



ŻYCIE
KONSEKROWANE



Wydawca i adres Redakcji

**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów – „Palabra”
ul. Poborzańska 7, 03-368 Warszawa**

**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
tel. 71/348-30-80; 698 279 861; 348-30 86
e-mail: zyciekonsekwowane@gmail.com
www.palabra.pl**

Rada Naukowa

ks. bp Kazimierz Gurda (przewodniczący)
ks. M. Chmielewski, K. Gierat CMF, J.W. Gogoła OCD, J. Kiciński CMF,
K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak, ks. R. Nęcek,
P.P. Ogórek OCD, ks. bp. A. Siemieniowski, ks. W. Słomka, J. Tupikowski CMF,
ks. S. Urbański, ks. I. Werbiński, Z.J. Zdybicka USJK

Recenzenci

Cz. Parzyszek SAC, K. Papciak SSCC, ks. J.M. Popławski, ks. Wojciech Zyzak,
B. Gienza SDS, M. Zawada OCD

Redaktor tematyczny wydania

P. Liszka CMF

Redakcja

J. Kiciński CMF (redaktor naczelny)
A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

Korekta

R. Kycia CMF
B. Bednarek CMF

Dział techniczny

J. Górowski CMF

Nakład 700 egz.

Druk

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

Warunki prenumeraty

**Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:
krajowa – 70 PLN
zagraniczna – 125 PLN**

Wpłaty na konto bankowe:

**Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław
83124019941111000024967213**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

Spis treści

POWRÓCIĆ DO ŹRÓDŁA – ODNOWA CIĄGŁE AKTUALNA

Od Redakcji	5
Czesław Parzyszek SAC Natura życia konsekrowanego	8
Jolanta Anna Hernik RMI Życie konsekrowane powołane do permanentnej odnowy ...	32
S. M. Krzysztofa Dorota J. Koszyka CSSF Konsekrowana czystość urzeczywistnianiem cywilizacji miłości	41
Józef Gaweł SCJ Tożsamość i duchowość kapłana zakonnego	61
S. Ewa J. Jezierska „Powołał do siebie tych, których chciał” (Mk 3,13) Ewangelie o powoływaniu ludzi przez Jezusa	69

STUDIA, REFLEKSJE

Ks. Marek Dziewiecki Wychowawca – nauczyciel mądrości, wolności i miłości ...	82
---	----

RECENZJE

Richard Rohr, <i>Od mężczyzny dzikiego do mężczyzny mądrego. Refleksje na temat męskiej duchowości</i>, Kraków 2014. Ks. Maciej Małyga	114
Ks. Krzysztof Graczyk, <i>Wpływ schorzeń neurologicznych na zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich</i>, Wrocław 2014, ss. 326. Ks. Wiesław Wenz	117

Od Redakcji

Ojciec święty Franciszek w pierwszą niedzielę Adwentu 2014r. uroczyście ogłosił w Kościele powszechnym Rok Życia Konsekwowanego. Okazją do tego stała się 50 rocznica dekretu *Perfectae caritatis* o odnowie życia zakonnego. Wydarzenie to jest dla nas wszystkich osób konsekrowanych szczególną okazją do podjęcia głębokiej refleksji nad naszą tożsamością i obecnością w świecie współczesnym. Rok Życia Konsekwowanego jest wielkim darem ale jednocześnie wymagającym zadaniem.

Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wydała z tej okazji List Okólny „Radujcie się”. Treści w nim zawarte wskazują na aktualne wyzwania jakie stoją przed osobami konsekrowanymi w czasach współczesnych. Treść Listu zachęca nas do nieustannego powrotu do źródeł naszego powołania. Przy źródle bowiem można zaczerpnąć na nowo wody Życia. Wracając do pierwszej godziny powołania wracamy do słów Jezusa «pójdź za Mną». Te słowa na nowo wprowadzają nas w pasję poszukiwania oblicza Chrystusa w dzisiejszym świecie. Jedynie osoba doświadczająca Jego miłości jest w stanie nieść „uścisk czułości Boga” dzisiejszemu człowiekowi. Potrzeba zatem odnowić w sobie praktykę słuchania Słowa i rozważania Go w swoim sercu.

W wielu zgromadzeniach zakonnych, instytutach świeckich i indywidualnych formach życia konsekrowanego oraz diecezjach podejmujemy liczne inicjatywy, by jak najlepiej przeżyć Rok Życia Konsekwowanego. Mają one podwójny charakter, z jednej pragnie-

my wyjść na „zewnątrz” a z drugiej umocnić się w „wewnątrz”. Hasło, które nam towarzyszy zawarte jest w trzech słowach: Ewangelia, prorocstwo, nadzieja. Te trzy słowa stanowią bardzo konkretny program formacji ucznia Chrystusowego. Mamy zatem żyć Ewangelią i dać się porwać Bożemu niepokojowi, którego wyrazem jest pasja bycia świadkiem Bożej miłości. Mamy stać się prorokami, czyli ludźmi Boga, by wreszcie stać się zwiastunami nadziei dla dzisiejszego człowieka targanego tak licznymi niepokojami i wojnami.

Niejako dopełnieniem inauguracji Roku Życia Konsekrowanego stał się List apostołski ojca świętego Franciszka do wszystkich osób konsekrowanych z okazji Roku Życia Konsekrowanego. W Liście tym ojciec święty zwrócił uwagę na trzy przestrzenie naszego życia, które należy wziąć pod uwagę w przeszywaniu tego szczególnego czasu łaski. Na pierwszym miejscu papież podkreśla konieczność spojrzenia w przeszłość w postawie wdzięczności, po drugie zachęca nas, by przeżywać teraźniejszość z pasją i po trzecie uczyć się przyjmowania przyszłości z nadzieją.

Odpowiadając na zaproszenie ojca świętego Franciszka jako Redakcja „Życia Konsekrowanego” z radością i nadzieją wkraczamy w ten nowy rok - Rok Życia Konsekrowanego. Ufamy, że będzie to dla nas wszystkich czas szczególnej łaski. Uczynimy wszystko, by Wam Drodzy Czytelnicy towarzyszyć w pogłębianiu i rozważaniu tajemnicy powołania. Będziemy starali się dostarczać treści, które są owocem głębokiej refleksji naszych Autorów. Jednocześnie zapraszamy do dalszego współtworzenia naszego czasopisma. Niech dobry Bóg błogosławi nam wszystkim a Maryja Matka nasza otacza płaszczem swej opieki.

Jacek Kiciński cmf



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

***POWRÓCIĆ DO ŹRÓDŁA –
ODNOWA CIĄGLE AKTUALNA***

Czesław Parzyszek SAC

Warszawa

Natura życia konsekrowanego

Słowa-klucze: życie konsekrowane, konsekracja, rady ewangeliczne, poświęcenie

Streszczenie

Cechą charakterystyczną życia konsekrowanego poprzez akt konsekracji jest życie dla Boga samego i swego rodzaju wyłączność w tej dziedzinie. Konsekracja to swoiste zaślubiny z Bogiem. Osoba konsekrowana czyni z siebie dar całkowity, mocą którego cała jej egzystencja staje się kultem Boga w miłości. Konsekracja wprowadza konsekrowanego na drogę życia Ewangelią tak intensywnie, by ostatecznie to życie mogło objawiać się jako przemienione jej mocą w nową jakość, by wypłynąć na głębie.

Wstęp

Teolodzy zgodnie stwierdzają, że życie konsekrowane odznacza się szczególną, właściwą sobie wewnętrzną strukturą. Istnieje natomiast dyskusja, które elementy dla tego życia są specyficzne. Jedni autorzy określają życie konsekrowane jako opuszczenie i wyrzeczenie się świata, aby pójść za Chrystusem i całkowicie oddać się Bogu¹. Inni uważają, że celibat i życie we wspólnocie stanowią o specyfice życia konsekrowanego². Jeszcze inni wskazują na dyspozycyjne naśladowanie Chrystusa³. Są i tacy,

¹ Por. I. E. Lozano, *De vita religiosa et vita apostolica*, Commentarium pro Religiosis, 53 (1972) s. 134.

² Por. T. Matura, *Célibat et communauté, les fondements évangéliques de la vie religieuse*, Paris 1967.

³ Por. F. Courth, *Dyspozycyjne naśladowanie Chrystusa*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, s. 161-174.

którzy twierdzą wprost, że nie jest rzeczą łatwą zdefiniowanie pojęcia „teologia życia konsekrowanego” – wystarczą wyjaśnienia opisowe⁴. Najczęściej jednak określa się życie konsekrowane jako praktykę rad ewangelicznych w konkretnym instytucie życia konsekrowanego, który to instytut przez swego założyciela nadaje praktyce rad ewangelicznych właściwy kształt i klimat⁵.

Jan Paweł II dość obszerną definicję życia konsekrowanego zawarł w zatwierdzonym w 1983 roku *Kodeksie Prawa Kanonicznego*. Kan. 573 § 1 stanowi: „Życie konsekrowane poprzez profesję rad ewangelicznych jest trwałą formą życia, w której wierni pod działaniem Ducha Świętego naśladują dokładniej Chrystusa, oddają się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu, ażeby – poświęceni z nowego i szczególnego tytułu dla chwały Bogu, budowania Kościoła i zbawienia świata – osiągnąć doskonałą miłość w służbie Królestwa Bożego i stawszy się w Kościele wyraźnym znakiem, zapowiadać niebieską chwałę”. Paragraf 2 tegoż kanonu dodaje: „Tę właśnie formę życia w instytutach życia konsekrowanego, kanonicznie erygowanych przez kompetentną władzę Kościoła, podejmują w sposób wolny ci wierni, którzy przez śluby lub inne zobowiązania, zgodnie z przepisami własnych instytutów, zobowiązują się do zachowywania rad czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz przez miłość, do której prowadzą, łączą się w sposób szczególny z Kościołem i jego tajemnicą”. Paragraf 2 kanonu 607 określa instytut zakonny jako wspólnotę, „której członkowie, zgodnie z własnym prawem, składają śluby wieczyste lub czasowe (...) oraz podejmują braterskie współżycie we wspólnotcie”.

Wydaje się, że spośród wielu różnorodnych cech, które charakteryzują życie konsekrowane, a które odnajdujemy tak w dokumentach posoborowych Kościoła, jak i nauczaniu Jana Pawła II, można wyróżnić następujące: konsekrację zakonną – całkowite poświęcenie się Bogu; radykalne naśladowanie Chrystusa

⁴ Por. J. Gablot, *Porteurs du souffle de l'Esprit. Nouvelle optique de la vie consacrée*, Paris 1967.

⁵ Por. J. R. Bar, *Droga rad ewangelicznych*, Warszawa 1978, s. 237; D. Wider, *Dar życia zakonnego* Kraków 1982, s. 46; E. Cornelis, *Phénomène universel de la vie religieuse*, „Lumière et Vie” 1-2(1970), s. 4-24.

„bardziej z bliska”; drogę rad ewangelicznych – poprzez praktykę czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (śluby lub inne zobowiązania dobrowolnie przyjęte); wspólnotę braterską żyjącą według charyzmatu i ducha konstytucji zatwierdzonych przez Kościół⁶. Dlatego w niniejszym artykule zostanie podjęta analiza powyższych elementów, która pozwoli bardziej dostrzec naturę życia konsekrowanego.

1. Konsekracja zakonna – całkowite poświęcenie się Bogu

Soborowa konstytucja *Lumen gentium* wyraźnie mówi o osobie życia konsekrowanego, iż „oddaje się ona całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu, tak że z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bogu i Jego czci” (KK 44)⁷. Konsekracja zakonna to centralny rdzeń życia konsekrowanego, całkowity i nieodwołalny dar z siebie złożony Bogu (ET 7)⁸. Konsekracja zakonna jest to poświęcenie szczególne, jak o tym mówi Sobór Watykański II używając zwrotów takich, jak: „w sposób szczególny” (DZ 1), „całkowicie” (DZ 14), „wyłącznie” (DZ 5), „jedynie” (DZ 7).

Cechą charakterystyczną życia konsekrowanego poprzez akt konsekracji jest życie dla Boga samego i swego rodzaju wyłączność w tej dziedzinie⁹. Konsekracja to swoiste zaślubiny z Bogiem. Osoba konsekrowana czyni z siebie dar całkowity, mocą którego cała jej egzystencja staje się kultem Boga w miłości¹⁰. Konsekracja jest podstawą życia konsekrowanego, należy do jego konstytutyw-

⁶ Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, w: *Odpowiedzialni za świat*, s. 153-164.

⁷ Por. D. Wider, *Życie oddane na własność Bogu*, Kraków 1996, s. 26-31; M. Daniluk, *Encyklopedia Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, s. 402-403.

⁸ Por. J. Aubry, *Teologia della vita religiosa*, Torino 1988, s. 29-35; H. Urs von Balthasar, *Sponsa Verbi, Saggi teologici*, Brescia, Morcellina 1969, s. 429-430.

⁹ Por. B. Maggioni, *Il fondamento evangelico della vita consacrata*, w: J. Aubry, F. Ciardi, S. Bisignano, M. Farina, P.G. Cabra, B. Maggioni, *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, dz. cyt., s. 102-107; K. Hołda, *Konsekracja zakonna*, w: *Życie zakonne w strukturze Kościoła*, Rzym 1979, s. 57-63.

¹⁰ Por. KPK, kan. 607 § 1; R. Forycki, *Życie zakonne jako swoisty sposób realizacji życia chrześcijańskiego*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 179-180.

nych elementów (EE 5). Istotą życia konsekrowanego jest całkowite i wyłączone oddanie się Bogu, aby żyć wyłącznie dla Niego (DZ 5)¹¹. Konsekracja wprowadza konsekrowanego na drogę życia Ewangelią tak intensywnie, by ostatecznie to życie mogło objawiać się jako przemienione jej mocą w nową jakość, by wypłynąć na głębię. Zasadnicza wartość i moc życia konsekrowanego nie tkwi w strukturach czy akcjach apostołskich, lecz w samych osobach zanurzonych w dokonujące się misterium konsekracji¹².

Pojęcie „konsekracja”, choć należy do kluczowych słów życia konsekrowanego, jest różnie przez teologów interpretowane¹³. P. Liszka wiąże pojęcie konsekracji z pojęciem przymierza, rozumianego jako osobisty „kontrakt” z Chrystusem; przyjaźń i zażyłość tworzy z dwóch osób jedność¹⁴. L. Balter akcentuje rys osobowy i egzystencjalny konsekracji. Oznacza ona czynność osoby, która sama, dobrowolnie poświęca się Bogu bądź Maryi, nie zmieniając przy tym swej funkcji i swego miejsca w Kościele¹⁵. Konsekracja zakonna to dzieło Boga, ale i człowieka oddającego się Bogu. T. Paszkowska twierdzi, że przy określeniu konsekracji przydatny jest termin „misterium”. W tajemnicy konsekracji można odkryć trzy wymiary, które zawsze pojawiały się w teologii życia konsekrowanego: powołanie, poświęcenie i uświęcenie. Każdy z nich ma zakorzenienie mistyczne, każdy może być odniesiony do jednej z Osób Boskich¹⁶. F. Courth, ukazując isto-

¹¹ E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, red. J. B. Bielecki, Kraków 1998, s. 98-99; J. Aubry, *Teologia della vita religiosa*, dz. cyt., s. 26-29; S. Miecznikowski, *Miejsce zakonów w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Poznań 1968, s. 270-271.

¹² Kościół dla urzeczywistnienia ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji ochrzczonych potrzebuje nade wszystko „solidnych osobowości, ożywionych gorliwością świętych” (VC, 81) i dlatego rzeczą ważną jest żyć konsekracją w pełni.

¹³ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 394.

¹⁴ Por. P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa-Wrocław 2002., s. 76-78. Autor łączy rozumienie konsekracji ze specjalnym powołaniem. Powołanie jest aktem konsekracji dokonanym przez Boga. Odpowiedź ze strony człowieka następuje przez złożenie ślubów zakonnych.

¹⁵ L. Balter, *Konsekracja Bogurodzicy wzorem konsekracji*, w: *Apostołskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 296-297.

¹⁶ Por. T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, dz. cyt., s. 55-57.

tę konsekracji zakonnej, mówi o „dyspozycyjnym naśladowaniu Chrystusa”, które polega na widocznym i radykalnym włączeniu w trynitarną ekonomię zbawczą Boga. Istotną rolę w tak rozumianej konsekracji zakonnej odgrywa odgórne działanie Boga, zwane także „konsekracją boską”¹⁷, związane z Bożym powołaniem i interwencją, potwierdzone przez obrzęd kościelny.

Sprawcą konsekracji jest Bóg, Ojciec działający przez Syna w Duchu Świętym. Aby to zrozumieć Jan Paweł II zaproponował ikonę *Przemienienia*, w której cała Trójca Święta się uobecnia (por. VC 17-20). Konsekracja zakonna jest *Confessio Trinitatis*, jest Jej odbiciem, uwielbieniem i kultem. Trójca Święta staje się w myśli Jana Pawła II fundamentem tworzącym tak konsekrację Chrystusa, jak i konsekrację osób powołanych do podążania za Nim w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie. Częste zapraszanie osób konsekrowanych do czynienia żywymi ich relacji z Ojcem, Synem i Duchem Świętym jest tworzeniem żywego synostwa, braterstwa i misji (por. VC 19)¹⁸. Konsekracja zakonna stwarza zatem nową więź człowieka z Bogiem Trójjedynym w Jezusie Chrystusie (por. VC 21). Korzeni konsekracji należy szukać również w samym świadomym i dobrowolnym poświęceniu się i oddaniu na własność Bogu, które prowadzi do tajemnicy paschalnej jako szczytu i centrum Odkupienia dokonanego przez Chrystusa (por. RD 7)¹⁹.

Konsekracja zakonna określa właściwe miejsce osób konsekrowanych we wspólnocie Kościoła Ludu Bożego. „Kościół – jak czytamy w adhortacji *Vita consecrata* – pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego” (VC 105); „należy niezaprzeczalnie do życia i świętości Kościoła” (KK 44). Jan Paweł II często przypominał osobom konsekrowanym, że poprzez swe powołanie kościelne, są one wezwane do bycia znakiem jego świętości i apostołskości, a także wspólnoty i pojednania. Równocześnie zaś wprowadza ona w uniwersalne posłannictwo tego Ludu szczegól-

¹⁷ Por. F. Courth, *Dyspozycyjne naśladowanie Chrystusa*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt. s. 161-174; G. B. Hume, *Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie*, art. cyt., s. 19.

¹⁸ Por. A. B. Merino, *Zasłużona wdzięczność*, art. cyt., s. 14-15.

¹⁹ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 399.

ny zasób duchowej i nadprzyrodzonej energii: szczególny rodzaj życia, świadectwa i apostołatu w wierności dla posłannictwa poszczególnego instytutu, jego tożsamości i duchowego dziedzictwa (por. RD 7).

Konsekracja zakonna korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża (DZ 5)²⁰. Osoba konsekrowana oddaje się całkowicie na własność umiłowanemu Bogu i „z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bożej i Jego czci” (KK 44)²¹. Konsekracja wyraża się w głębokim uczestniczeniu w życiu Boga i w synowskim przywiązaniu do Jego nauki. Owocuje także wielokodusznym miłosierdziem wobec ludzi; umacnia się w modlitwie liturgicznej, wspólnej i osobistej oraz wyraża się w trosce o zakorzenienie królestwa Bożego w duszach ludzkich, jak i w życiu według ewangelicznych wymagań „kazania na górze” i „błogosławieństw”, które stanowią stałe wyzwanie dla współczesnej mentalności świata, a tym samym są znakiem życia wiecznego, które już weszło między nas²².

Konsekracja jest zakorzeniona w Misterium paschalnym Chrystusa. W Chrystusie ukrzyżowanym znajduje swą integralną podstawę konsekracja chrztu, która „stanowi jakąś szczególną konsekrację”. Aktem konsekracji osoba konsekrowana zostaje głębiej zanurzona w Chrystusie, z Nim zintegrowana żyjąc tu na ziemi Jego stylem życia²³; które jest równocześnie śmiercią i wyzwoleniem. Jest porzuceniem starego człowieka i przyobleczeniem się w nowego, stworzonego w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (por. RD 7)²⁴. Konsekracja stanowi o takiej „nowości życia”, która może się urzeczywistniać tylko na zasadzie „ukrycia” wszystkiego, co stanowi ludzkie w Chrystusie²⁵. Z jednej strony, konsekra-

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Życie Wasze światłem dla świata, O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 154.

²¹ Por. Jan Paweł II, *Życie Wasze światłem dla świata*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 153; tenże, *Paschalny wymiar konsekracji zakonnej, O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 93.

²² Por. Jan Paweł II, *Paschalny wymiar konsekracji zakonnej*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 94; por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 401-402.

²³ Por. A. J. Nowak, *Nowy człowiek powołany do życia konsekrowanego*, *ŻK* 1(2002), s. 20-26.

²⁴ Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, art. cyt., s. 160.

²⁵ Por. *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, dz., cyt., s. 151.

cję osoby można z ludzkiego punktu widzenia przyrównać do „stracenia życia”, a z drugiej, jest to jednak równocześnie najprostsza droga do jego „odnalezienia”.

Poprzez konsekrację osoby konsekrowane są dla świata, zdaniem Jana Pawła II, znakiem i narzędziem jedności z Bogiem dla zbawienia świata. Są także widzialnym świadectwem głębokiej tajemnicy Chrystusa, ukazując Go „bądź to oddającego się kontemplacji na górze, bądź zwiastującego rzeszom królestwo Boże, bądź uzdrawiającego chorych i ułomnych, a grzeszników nawracającego do cnoty, bądź błogosławiącego dzieciom i dobrze czyniącego wszystkim, a zawsze posłusznego woli Ojca, który Go posłał” (KK 46)²⁶.

Konsekracja jest też konkretnym ukazaniem i namacalnym znakiem radykalizmu ewangelicznego, potrzebnego dla głoszenia w proroczy sposób ludzkości postawy dyspozycyjności względem Boga i człowieka²⁷. Konsekracja jest także świadectwem o prymacie Boga i prostocie życia w służbie innym. Konsekracja zakonna jest też znakiem zapowiadającym niebieską chwałę (por. kan. 573 § 1). Stan życia konsekrowanego bardziej uwalnia osoby konsekrowane od trosk ziemskich i w wyższym stopniu, ukazuje wszystkim wierzącym dobra niebiańskie już na tym świecie obecne, daje świadectwo nowemu wiekuistemu życiu oraz zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę Królestwa Niebieskiego. Ukazuje też wszystkim ludziom przeogromną wielkość potęgi Chrystusa królującego i nieograniczoną moc Ducha Świętego działającego przedziwnie w Kościele (por. KK 44). Akt konsekracji czyni osobę konsekrowaną pośrednikiem pomiędzy Bogiem wchodzącym w świat, a światem szukającym zbawienia²⁸.

²⁶ Por. Jan Paweł II, *Jesteście świadkami miłości*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 158.

²⁷ Por. Jan Paweł II, *Paschalny wymiar konsekracji zakonnej*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 96.

²⁸ Por. T. Paszkowska, *Konsekracja miłosiernym darem Nowego Przymierza*, *ŻK* 1(2004), s. 21-31.

2. Radykalne naśladowanie Chrystusa „bardziej z bliska”

Naśladowanie Chrystusa należy do istoty życia każdego chrześcijanina, to jednak osoby konsekrowane, jak przypomniiał dekret *Perfectae caritatis* winny „iść z większą swobodą za Chrystusem i dokładniej Go naśladować” „iść z bliska – più da vicino” (por. DZ 1)²⁹. Wskazuje to na głębsze, bardziej radykalne, zaangażowanie się osób konsekrowanych w pójście za Chrystusem. B. Przybylski mówi o osobistym spotkaniu z Chrystusem, ukochaniu Go i zawierzeniu Mu tak zupełnym, że człowiek na Jego wezwanie idzie za Nim, stara się wiernie Go naśladować, tak wewnętrznie, jak zewnętrznie, poprzez przyjęcie form życia Chrystusa oraz kształtowanie się na Jego wzór³⁰. Adhortacja *Vita consecrata* stwierdza, że „profesja rad ewangelicznych jest ściśle związana z misterium Chrystusa i ma uobecniać tę formę życia, jaką On wybrał, wskazując na nią, jako na wartość absolutną i eschatologiczną” (VC 43)³¹. Osoby konsekrowane, „powołane do kontemplacji «przemienionego» oblicza Chrystusa i dawania o nim świadectwa, są one też powołane do przemienionego życia” (VC 35).

Życie konsekrowane staje się jednym z widzialnych śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzić w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim (por. VC 20). Naśladowanie Chrystusa przez osoby konsekrowane oznacza towarzyszenie Jezusowi „bardziej z bliska” (VC 82)³². W adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II dodaje, że naśladowanie Chrystusa dokonuje się poprzez praktykę rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa – tej formy życia, jaką przyjął sam Jezus

²⁹ J. M. R. Tillard, *Carisma e sequela*, Bologna 1978; J. M. Lozano, *La segueta di Cristo*, Milano 1981.

³⁰ Por. B. Przybylski, *Teologiczne postawy życia zakonnego*, w: *Życie zakonne w strukturze Kościoła*, Rzym 1979, s. 75.

³¹ Sam Chrystus, powołując osoby, aby porzuciły wszystko i poszły za Nim, dał początek tej formie życia, która pod działaniem Ducha Świętego, w następnych stuleciach rozwinęła się stopniowo w różne formy życia konsekrowanego.

³² Por. Jan Paweł II, *To Women Religious in La Paz - Bolivia*, w: *John Paul II Speaks to Religious*, red. J. Beyer, t. 5, Baltimore 1989, s. 129.

(por. VC 31)³³. Życie konsekrowane poprzez naśladowanie Chrystusa „bardziej z bliska” staje się modelem radykalnego pójścia za Chrystusem³⁴. Stanowi ono najwyższą regułę i ostateczną normę życia konsekrowanego (DZ 2; KPK, kan. 662). „Naśladowanie Jezusa „bardziej z bliska” oznacza, że osoba konsekrowana naśladuje Chrystusa nie tylko w Jego uczuciach, w Jego cnotach, czy w jego projektach i stylu życia, lecz naśladuje „całego Chrystusa”. Osoba konsekrowana winna żyć z Chrystusem Zmartwychwstałym; żyć dla Chrystusa, iść za Chrystusem czystym, ubogim, posłusznym³⁵. Tak znajduje swój wyraz całkowite oddanie się Panu i utożsamienie się z Tym, który oddał się całkowicie Ojcu i braciom³⁶.

Jan Paweł II odwołuje się do oryginalnych terminów biblijnych: „sequere me”³⁷ czy „sequela Christi”³⁸, czyli jako osobiste zanurzenie się w misterium Chrystusa i jakby w stopieniu się z Nim³⁹. Jest ono czymś egzystencjalnym, gdyż wymaga, aby trwało aż do bycia „przemienionym w Jezusa”, do utożsamienia się z Jego osobą przez wierne praktykowanie rad ewangelicznych. Konsekracja zakonna i życie radami ewangelicznymi staje się specjalną formą „sequela Christi” nie tylko w sensie zwykłego zewnętrznego naśladowania, lecz bardziej jako osobiste zanurzenie się w Jego misterium i jakby w osobistym stopieniu się z Nim⁴⁰.

³³ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 406.

³⁴ Por. J. Aubry, *Le tre dimensioni «relazionali» della vita consacrata: teologale, fraterna, apostolica*, w: *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, art. cyt., s. 174-175.

³⁵ Por. J. Aubry, *Le tre dimensioni «relazionali» della vita consacrata: teologale, fraterna, apostolica*, w: *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, art. cyt., s. 175-180.

³⁶ Por. Jan Paweł II, *Los caminos del Evangelio*, n. 16, w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, dz. cyt., s. 430-431.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Wasze Powołanie zakonne jest znakiem dla świata i Kościoła*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s.176-177.

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Bądźcie ambasadorami Chrystusa na świecie*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 51.

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Experience of God Cannot Be Had Without Prayer*, dz. cyt., s. 249; J. Zdrzałek, *Trójca Święta źródłem życia zakonnego*, dz. cyt., s.170-178; J. Aubry, *Teologia della vita religiosa*, dz. cyt., s. 35-41.

⁴⁰ Por. Jan Paweł II, *Experience of God Cannot Be Had Without Prayer*, dz. cyt., s. 249; J. Zdrzałek, *Trójca Święta źródłem życia zakonnego*, dz. cyt., s.170-178; J. Aubry, *Teologia della vita religiosa*, dz. cyt., s. 35-41.

To sukcesywne odkrywanie misterium Chrystusa: Jego życia, śmierci, zmartwychwstania i chwały i kroczenia tymi śladami⁴¹.

Jan Paweł II precyzując problem naśladowania Chrystusa przez osoby konsekrowane stwierdza, że winno być ono oddaniem się niepodzielnym sercem (por. VC 1), wielkoduszne, całkowite bez szukania własnych zabezpieczeń, nieodwołalne, radykalne, czytelne, żarliwe i bez przymusu i bardziej z bliska (por. VC 22). Ponadto, naśladowanie Chrystusa przez osoby konsekrowane, zdaniem Jana Pawła II, zobowiązuje do upodobnienia się do Chrystusa i Jego całkowitej ofiary z siebie (por. VC 30). Jezus jest tym, którego Ojciec w najbardziej wzniosły sposób konsekrował i posłał⁴². On przeżywał swoją konsekrację jako Syn Boży; zależny od Ojca, miłujący Go ponad wszystko i całkowicie oddany Jego woli⁴³. Naśladowanie Chrystusa stanowi osnowę całego życia osoby konsekrowanej, tak pod względem indywidualnym, jak i wspólnotowym⁴⁴. Osoby konsekrowane są wezwane do wewnętrznej odnowy, aby ukazać światu prawdziwy obraz powołania zakonnego, które jest prawdziwym pójściem za Chrystusem, znakiem świadectwa o rzeczywistości dóbr przyszłych, szczytem powszechnego powołania do świętości w Kościele. Odnowa winna „ukazać światu w sposób możliwie jak najwierniejszy Osobę samego Zbawiciela, bądź to oddającego się kontemplacji na górze, bądź zwiastującego rzeszom Królestwo Boże, bądź uzdrawiającego chorych i ułomnych, a grzeszników nawracającego do cnoty, bądź błogosławiącego dzieciom i dobrze czyniącego wszystkim, a zawsze posłusznego woli Ojca, który Go posłał” (KK 46).

Naśladowanie Chrystusa – jak stwierdza L. Balter – jest cechą charakterystyczną dla życia konsekrowanego jako takiego. Poszczególne rodziny życia konsekrowanego „różnią się między i wyodrębniają spośród innych sposobem, zwłaszcza przedmiotem tegoż naśladowania. Gdy jedne wpatrują się w Chrystusa

⁴¹ Por. Jan Paweł II, *Experience of God Cannot Be Had Without Prayer*, w: *Witnesses of Christ*, Boston 1983, s. 249.

⁴² Por. A. Żuchowski, *Odnowa życia zakonnego*, w: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*, dz. cyt., s. 228-230.

⁴³ Por. T. Koczvara, *Zarys teologii życia konsekrowanego*, dz. cyt., s. 17-21.

⁴⁴ Por. V. Codin, *Teologia de la vida religiosa*, Madrid 1968, s. 193-194; A.J. Nowak, *Nowy człowiek powołany do życia konsekrowanego*, ŻK 1(2002), s. 20-26.

ubogiego, dobrze czyniącego innym, miłosiernego, inne biorą sobie za wzór Jezusa nauczającego, głoszącego nawrócenie i pokutę; jedne skupiają większą uwagę na tajemnicach dziecięctwa Syna Bożego Wcielonego, inne koncentrują się bardziej na Jego męce, agonii, cierpieniu⁴⁵.

3. Droga rad ewangelicznych

Jan Paweł II, idąc za wskazaniem Soboru Watykańskiego II (KK 44; DZ 10), przypomniał, że „powołanie zakonne polega na przyjęciu surowej dyscypliny związanej z tym, co nie jest przykazaniem, tylko radą ewangeliczną: radą czystości, radą ubóstwa i radą posłuszeństwa⁴⁶. Jest to znak wolności ducha i oblubieńczego oddania się samemu Bogu, który sam jeden jest godzien miłości „ponad wszystko”, miłości wyłącznej i oblubieńczej. Płyne ona z bogactwa żywej wiary tak w radości życia, jak i w chwilach trudnych. Życie według rad ewangelicznych stanowi uprzywilejowane świadectwo stałego poszukiwania Boga i bezwarunkowego poświęcenia się szerzeniu królestwa Bożego, do którego zaprasza Jezus Chrystus⁴⁷. Trzy rady: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa, jako konstytutywne składniki życia konsekrowanego, są trzema formami klasycznymi, które określają życie konsekrowane. Praktyka rad ewangelicznych ma swój odzwierciedlenie w wielu dziedzinach Kościoła wpływając na świętość tych, którzy tę praktykę podejmują (por. VC 9-10). Pragnienie absolutu i ewangelicznego radykalizmu u pierwszych anachoretów, dziewic, cenobitów oraz wielkiej rzeszy mnichów, którzy pod natchnieniem Ducha Świętego i kierownictwem Kościoła zebrali z Ewangelii to, co bardziej odpowiadało ich pragnieniom zupełnego oddania się Bogu, stopniowo rozwinęło te trzy rady w trzy zobowiązania, tworzące pewien stan życia.

⁴⁵ Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, art. cyt., s. 157; T. Koczwara, *Zarys teologii życia konsekrowanego*, dz. cyt., s. 17-21.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Bogactwo żywej wiary w sercu Kościoła*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 10.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *Modlitwa podtrzymuje i zasila życie poświęcone Bogu*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 81.

Rady ewangeliczne czystości ubóstwa i posłuszeństwa, jako ugruntowane w słowach i przykładach Pana, a zalecane przez Apostołów, ojców i doktorów Kościoła oraz pasterzy, są darem Bożym, który Kościół otrzymał od swojego Pana i z łaski Jego ustawicznie zachowuje (por. KK 43, EE 18-15)⁴⁸. Są one trzema klasycznymi formami radykalizmu ewangelicznego⁴⁹. Triada tradycyjnych rad ewangelicznych streszcza i wyraża gorące pragnienie doskonałej miłości i wierniejszego upodobnienia się do Chrystusa. Dlatego życie konsekrowane wyraża się w pełni w tych trzech radach⁵⁰. Trzy rady: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa są istotne, nieodzowne i konstytutywne dla życia konsekrowanego⁵¹. Każdy ze ślubów posiada swój specyficzny przedmiot: jedną z trzech form zaangażowania się, by żyć tak, jak Chrystus, w dziedzinach, które ogarniają całe życie: w dziedzinie uczuć, posiadania i niezależności (por. EE 15)⁵². Nie należy rozpatrywać rad ewangelicznych jako zaprzeczenia wartości związanych z płciowością, z uzasadnionym pragnieniem dysponowania dobrami materialnymi i samodzielnego decydowania o sobie. Te skłonności mają swoje źródło w naturze i dlatego same w sobie są dobre. Jednakże człowiek, osłabiony przez grzech pierworodny, jest narażony na ryzyko wyrażania ich w sposób wykraczający poza normy moralne. Stąd profesja rad ewangelicznych jest wezwaniem, by nie lekceważyć ran zadanych przez grzech pierworodny, i choć potwierdza wartość dóbr stworzonych, podkreśla ich względność i wskazuje na Boga jako na dobro absolutne. W ten sposób osoby konsekrowane przez profesję rad ewangelicznych ukazują ludzkości drogę „duchowej terapii”, ponieważ odrzucają bałwochwalczy kult stworzenia i w pewnej mierze czynią widzialnym Boga żywego (por. VC 87).

⁴⁸ Por. T. Koczwarą, *Zarys teologii życia konsekrowanego*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁹ Por. B. Maggioni, *Il fondamento evangelico della vita consacrata*, w: *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, dz. cyt., s. 107.

⁵⁰ Por. A. Colorado, *Los consejos evangélicos a la luz de la teología actual*, Salamanca 1965.

⁵¹ Od strony biblijnej prawdę tę ukazuje: J. W. Rosłon, *Biblijne przymierze z Bogiem podstawa życia zakonnego*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 153-160.

⁵² Por. B. Maggioni, *Il fondamento evangelico della vita consacrata*, w: J. Aubry, F. Ciardi, S. Bisignano, M. Farina, P.G. Cabra, B. Maggioni, *Vita consacrata un dono del Signore alla sua Chiesa*, art. cyt., s. 107-128.

Rada ewangeliczna czystości bywa określana różnymi nazwami; celibat, dziewictwo, doskonała wstrzemięźliwość seksualna, czystość⁵³. Czystość zakonna jest życiem według wzoru Chrystusowego⁵⁴. Ten przymiot Chrystusa był nie tylko wzniesieniem się ponad ludzką seksualność, ale także epifanią powszechności Jego odkupicielskiej ofiary. Czystość zatem zobowiązuje do tego, aby zbłąkani i zrozpaczeni ludzie odczuli miłość osób konsekrowanych na sposób Chrystusa, czerpiąc z Jego serca bosko-ludzką czułość, z jaką On się do nich zwraca⁵⁵. Jan Paweł II określa czystość jako odbłask nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby w tajemniczej głębi życia trynitarnego; miłości, której Słowo Wcielone dało świadectwo aż po ofiarę z własnego życia; miłości, która rozlana jest w sercach przez Ducha Świętego, przynaglającego nas, byśmy odpowiedzieli na nią całkowitą miłością do Boga i braci (por. VC 21). „Radosna praktyka doskonałej czystości” jest, według *Vita consecrata*, odpowiedzią życia konsekrowanego na prowokację, którą jest hedonistyczna kultura odrzucająca wszelkie obiektywne normy dotyczące płciowości, praktykując swego rodzaju kult instynktu. Dzięki świadectwu rady czystości ludzka miłość zyskuje niezawodny punkt odniesienia, który osoba konsekrowana czerpie z kontemplacji miłości trynitarniej, objawionej w Chrystusie. Konsekrowana czystość jawi się zatem jako doświadczenie radości i wolności” (VC 88)⁵⁶.

Konsekrowana czystość przypomina „przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga, a mające objawić się w pełni w przy-

⁵³ Sobór Watykański II wysunął czystość na pierwsze miejsce rad ewangelicznych. J. Aubry widzi w tej zmianie trzy racje: biblijną – w Ewangelii i w Listach św. Pawła najbardziej widoczne jest wezwanie do dziewictwa dla królestwa; historyczną – życie zakonne bierze swój historyczny początek od grupy dziewic i wdów oraz rację doktrynalną – czystość jest ślubem, który najdobitniej wyraża konsekrację. J. Aubry, *Teologia della vita consacrata*, Milano 1987, s. 11.

⁵⁴ Por. J. W. Gogola, *Czystość konsekrowana: teologia i praktyka*, w: *Formacja zakonna*, t. 3, dz. cyt., s. 9-10.

⁵⁵ Por. Jan Paweł II, *Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo – podporami w naśladowaniu Chrystusa*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 106-107; D. Wider, *Życie oddane na własność Bogu*, dz. cyt., s. 39-44; Cz. Parzyszek, *Przesłanie Jana Pawła II o życiu konsekrowanym*, art. cyt., s. 71.

⁵⁶ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 418.

szyłm świecie” (DZ 12)⁵⁷; stan dziewictwa lub celibatu ma więc znaczenie eschatologiczne, jest szczególnie wyrazistą zapowiedzią zjednoczenia z Chrystusem jako jedynym Oblubieńcem, a urzęczywistni się w pełni na tamtym świecie⁵⁸. Stan konsekrowanej czystości, choć przeżywany pośród mroków i trudności życia doczesnego, zapowiada zjednoczenie z Bogiem w Chrystusie, którego wybrani dostąpią w radości niebieskiej, kiedy uduchowanie człowieka zmartwychwstałego będzie już doskonałe.

Kolejną prowokacją jest dzisiaj materialistyczna żądza posiadania, lekceważąca potrzeby i cierpienia słabszych i wyzuta z wszelkiej troski o zachowanie równowagi zasobów materialnych. Odpowiedzią życia konsekrowanego jest profesja ewangelicznego ubóstwa, przeżywana w różnych formach i często połączona z konkretną działalnością, szerzącą solidarność i miłosierdzie (VC 89). Ubóstwo, które znajduje się w samym centrum Ewangelii (RD 12), domaga się od osób konsekrowanych wpatrywania się często i długo w radykalne życie Chrystusa do nawiedzania ludzi potrzebujących i biednych, którzy są odbiciem oblicza Chrystusa, oraz do dawania siebie i dzielenia się tym, co one posiadają⁵⁹. Ważne jest, aby ubóstwo było prawdziwie ewangeliczne, by prowadziło do utożsamienia się z potrzebującymi, aby uzdalniało do całkowitego wyrzeczenia się⁶⁰.

Ojciec Święty Jan Paweł II wskazał na wartość ubóstwa wybranego w sposób wolny i przeżywanego konsekwentnie. „Ważną rzeczą dla Kościoła jest fakt, że tak liczni chrześcijanie, którzy uświadomili sobie jasno, jak bardzo Chrystus kocha ubogich,

⁵⁷ Por. *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Cz. Drażek, Kraków 1996, *Katecheza* 8, nr 5.

⁵⁸ W tym świetle można odczytać słowa wypowiedziane przez Jezusa na temat stanu życia wybranych po zmartwychwstaniu ciał: oni to „ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania (Łk 20, 35-36)”. Por. tamże.

⁵⁹ Por. Jan Paweł II, *Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo - podporami w naśladowaniu Chrystusa*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 107.

⁶⁰ Por. Jan Paweł II, *Czystość, ubóstwo, posłuszeństwo - podporami w naśladowaniu Chrystusa*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 107; tenże, *Widome świadectwo Kościoła w coraz bardziej zdesakralizowanym świecie*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 120; por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 419.

odczuwają nagłą potrzebę spieszenia im z pomocą. Lecz prawdą jest również, że warunki panujące we współczesnym społeczeństwie ukazują coraz wyraźniej dystans istniejący między ewangelią ubogich a światem, który często tak uparcie dąży do zaspokojenia swej żądzy bogactwa, będącego bożkiem dominującym nad całym życiem. Oto dlatego Kościół ulega coraz bardziej natchnieniu Ducha Świętego, który go skłania, by był ubogim wśród ubogich, by przypominał wszystkim o konieczności dążenia do ideału ubóstwa, głoszonego i praktykowanego przez Chrystusa oraz naśladowania Jego szczerzej i konkretnej miłości wobec ubogich⁶¹.

Prawdziwy sens ewangelicznego ubóstwa odkrywamy patrząc na Jezusa, który żył naprawdę jak ubogi⁶². To On ogłosił błogosławieństwo ubogich: *Błogosławieni jesteście ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże*⁶³. „Ubogimi w duchu” są ci wszyscy, którzy swojej ufności nie pokładają w pieniądzach lub dobrach materialnych, lecz szukają królestwa Bożego. Właśnie tę wartość ubóstwa Jezus pochwała i taki wybór doradza. Może ono pociągnąć za sobą zrzeczenie się dóbr, i to na rzecz ubogich. Jest to przywilej, którego doznają niektórzy: Pan wybiera ich i powołuje, aby poszli tą drogą. Jan Paweł II przypomniał przestrogi Jezusa przed dwoma niebezpieczeństwami związanymi z dobrami ziemskimi: bogactwo sprawia, że serce zamyka się przed Bogiem i zamyka się także przed bliźnim, co ukazuje przypowieść o bogaczu i ubogim Łazarzu (por. Łk 16, 19-31). Jezus

⁶¹ Jan Paweł II, *Ewangeliczne ubóstwo istotnym warunkiem życia konsekrowanego*, w: *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, dz. cyt., Katecheza 9, nr 1.

⁶² Św. Paweł mówi, że On – Syn Boży - przyjął ludzki los jako pewną formę ubóstwa i przeżył ten ludzki los w ubóstwie. Narodził się jako ubogi, na co wskazuje stajnia, w której przyszedł na świat, oraz żłób, w którym położyła Go Matka. Przez trzydzieści lat żył w rodzinie, w której Józef zarabiał na chleb jako cieśla. Tę samą pracę wykonywał później sam Jezus (por. Mt 13, 55; Mk 6, 3).

⁶³ Łk 6, 20. W związku z tym musimy przypomnieć, że już w Starym Testamencie była mowa o „ubogich Pana” (por. Ps 74 [73], 19; 149, 4 n.), będących przedmiotem Bożej łaskawości (por. Iz 49, 13; 66, 2). Nie chodziło o tych, którzy po prostu znajdowali się w potrzebie, lecz raczej o ubogich, którzy szukali Boga i z ufnością oddawali się pod Jego opiekę. Ta postawa pokory i ufności wyjaśnia wyrażenie, jakim posłużył się ewangelista Mateusz, mówiąc o błogosławieństwach: *Błogosławieni ubodzy w duchu* (Mt 5, 3).

nie potępia jednak w sposób absolutny dóbr ziemskich. Chce raczej przypomnieć tym, którzy je posiadają, podwójne przykazanie miłości do Boga i do bliźniego. Od tych jednak, którzy mogą i pragną Go zrozumieć, żąda o wiele więcej. Papież powołał się na Ewangelię, która mówi jasno: tych, których Jezus powoływał i zachęcał do pójścia za Nim, jednocześnie prosił o to, by dzielili Jego ubóstwo wyrzekając się dóbr.

Do przyjęcia takiego ubóstwa – potwierdził Jan Paweł II – wezwani są ci, którzy zgodzili się pójść za Chrystusem w życiu konsekrowanym. Jak przypomina Sobór, ich ubóstwo konkretyzuje się również poprzez akt prawny⁶⁴. Same instytuty powołane są do dawania zbiorowego świadectwa ubóstwa. Sobór poparł swym autorytetem przekonanie wyrażane przez tyłu mistrzów duchowości i życia zakonnego, podkreślając w sposób szczególny, że instytuty muszą „unikać wszelkiego pozoru zbytku, nieumiarkowanego zysku i gromadzenia majątku”. Ich ubóstwo powinna znamionować gotowość do dzielenia się wszystkim z innymi prowincjami i domami oraz ofiarność „na inne potrzeby Kościoła i na utrzymanie ubogich”⁶⁵. Z tym wiąże się zalecenie Soboru dotyczące „powszechnej zasady pracy”. „Dawniej istniała praktyka życia żebraczego, wybierana celowo jako znak ubóstwa, pokory oraz zbawiennej miłości wobec potrzebujących. Dzisiaj zakonnicy „zdobywają środki konieczne do swego utrzymania i do prowadzenia swoich dzieł” raczej poprzez pracę. Jest to styl życia i sposób praktykowania ubóstwa. Realizowanie go w sposób wolny i radosny oznacza przyjęcie rady i wiarę w ewangeliczne błogosławieństwo ubóstwa. W tej dziedzinie osoby konsekrowane mogą spełnić wobec Ewangelii posługę wyższego rzędu: dawać świadectwo i żyć duchem ufego oddania się w ręce Ojca jako prawdziwi naśladowcy Chrystusa, który tym duchem żył, uczył o nim i pozostawił go w dziedzictwie Kościołowi⁶⁶. Ślubując ubóstwo, na wzór św. Pawła, dla miłości Boga, „wyzuwa się

⁶⁴ Może on mieć różne formy: od radykalnego wyrzeczenia się własności, jak w starych „zakonach żebraczych”, co dzisiaj jest przewidziane również w odniesieniu do członków innych zgromadzeń zakonnych (por. *Perfectae caritatis*, 13).

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, nr 8.

ze wszystkiego” (Flp 3, 8), by całą energię ukierunkować na pozyskanie Tego, którego miłuje⁶⁷.

Podstawowy sens ubóstwa Jan Paweł II widzi w „świadczeniu o tym, że Bóg jest prawdziwym bogactwem ludzkiego serca” (VC 90); zawiera w sobie sprzeciw wobec bałwochwalczego kultu mamony i zarazem prorocze wołanie ostrzegające przed niebezpieczeństwem „utruty poczucia umiaru i świadomości istotnej wartości rzeczy (VC 90). Ewangeliczne ubóstwo jest zaproszeniem osób konsekrowanych do zdecydowanego świadectwa ewangelicznego wyrzeczenia i umiarkowania, wyrażającego się „w braterskim stylu życia inspirowanym zasadami prostoty i gościnności, tak aby mógł być on również przykładem dla tych, którzy są obojętni na potrzeby bliźnich. To świadectwo winno oczywiście łączyć się ze szczególnym umiłowaniem ubogich i wyrażać się zwłaszcza przez dzielenie z najbiedniejszymi ich warunków życia” (VC 90).

Posłuszeństwo ukazuje ludzkości drogę duchowej terapii pojmowania wolności, która oddziela tę fundamentalną ludzką prerogatywę od tej konstytutywnej więzi z prawdą i z normą moralną⁶⁸. Skuteczną odpowiedzią na tę sytuację jest posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego, które ukazuje w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Jezusa (VC 91), które zajmuje centralne miejsce w dziele zbawienia (por. RD 13)⁶⁹. Nieposłuszeństwo było bramą, przez którą wszedł grzech i śmierć na świat. Posłuszeństwo Jezusa zapoczątkowuje powrót ludzkości do Boga. Konsekrowany poprzez ślub posłuszeństwa zostaje włączony w misterium synowskiego posłuszeństwa Chrystusa, a tym samym wyznaje Chrystusa jako nieskończenie umiłowanego i miłującego, jako Tego, który ma upodobanie jedynie w woli Ojca, jest z Nim bowiem doskonale zjednoczony i we wszystkim od Niego zależy (VC 16)⁷⁰.

⁶⁷ Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 420.

⁶⁸ Por. Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor 31-35*, AAS 85(1993), s. 1158-1162.

⁶⁹ Por. A. Bławat, *Cnota posłuszeństwa w kontekście władzy autorytetu*, w: *I nic dla Boga. Apostolski wymiar życia konsekrowanego*, dz. cyt., s. 129-136.

⁷⁰ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 421.

Jan Paweł II wskazał na trudności, jakie kryją się w wypełnieniu rady posłuszeństwa. Gdy pojawia się w tej dziedzinie tajemnica Krzyża, nie wolno tracić jej z oczu. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że posłuszeństwo zakonne nie jest zwyczajnym poddaniem się człowiekowi ludzkiej władzy. Człowiek posłuszny poddaje się Bogu, woli Bożej wyrażonej poprzez wolę przełożonych. Jest to kwestia wiary. Zakonnicy powinni wierzyć Bogu, który przekazuje im swoją wolę przez przełożonych. Również wtedy, gdy ujawniają się ułomności przełożonych, ich wola – jeśli tylko nie jest przeciwna prawu Bożemu lub Regule – wyraża wolę Bożą. Nawet jeżeli z punktu widzenia ludzkiego osądu decyzja nie wydaje się mądra, sąd wiary przyjmuje tajemnicę Bożej woli: *mysterium Crucis*⁷¹. Dla osoby konsekrowanej, kontynuował Papież, która w ten sposób pojmuje i praktykuje posłuszeństwo, staje się ono sekretem prawdziwego szczęścia płynącego z chrześcijańskiej pewności, że nie kieruje się własną wolą, lecz wolą Bożą, której towarzyszy głęboka miłość do Chrystusa i Kościoła.

Sobór twierdzi, że „za przykładem Jezusa Chrystusa (...) zakonnicy, pobudzeni przez Ducha Świętego, ulegają z wiarą przełożonym, zastępującym Boga, i pod ich kierownictwem oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie, jak sam Chrystus przez swą uległość dla Ojca służył braciom i oddał życie swoje na okup za wielu” (DZ 14)⁷². Tak więc Jezus, zdaniem Jana Pawła II, jest wzorem tych, którzy są posłuszni ludzkiej władzy, rozpoznając w niej znak woli Bożej. Ewangeliczna rada posłuszeństwa każe zakonnikom słuchać przełożonych jako przedstawicieli Boga⁷³. Z drugiej strony – przypomniał Papież – Sobór zaleca przełożonym, by

⁷¹ Pośrednictwo ludzkie, jeśli nawet jest niedoskonałe, posiada autentyczną pieczęć: pieczęć Kościoła, który swym autorytetem zatwierdza instytuty zakonne i ich prawa jako bezpieczne drogi chrześcijańskiej doskonałości. Obok tej racji eklezyjalnej mamy jeszcze inną; tę, która wiąże się z celami instytutów zakonnych, „przyczyniających się do rozbudowy Ciała Chrystusowego według Bożego planu” Dz 14. Por. Jan Paweł II, *Ewangeliczne posłuszeństwo w życiu konsekrowanym*, w: *Życie konsekrowane w nauczaniu Jana Pawła II*, dz. cyt., Katecheza 10, nr 4.

⁷² Jezus był posłuszny Ojcu również wtedy, gdy miał do czynienia z ludzkimi pośrednikami. W dzieciństwie Jezus był posłuszny Józefowi i Maryi: mówi św. Łukasz, że *był im poddany* (Łk 2, 51). Por. tamże, nr 3.

⁷³ Dlatego też św. Tomasz, tłumacząc jeden z tekstów (c. 68) Reguły św. Benedykta utrzymuje, że zakonnik powinien iść za sądem przełożonego (por. I-II, q. 13, a. 5 ad 3).

jako pierwsi poddawali się woli Bożej, by uświadamiali sobie swą odpowiedzialność, by pogłębiali ducha służby, by wyrażali miłość wobec swych braci, by szanowali osobowość podwładnych, by pogłębiali klimat współpracy, by chętnie słuchali swoich braci, nie rezygnując jednak ze swej władzy podejmowania decyzji (por. DZ 14)⁷⁴.

Życie według rad ewangelicznych zawiera w sobie wymiar mistyczo-apostolski. Wyrzeczenie się świata otwiera drogę do mistycznego spotkania z Bogiem. Na miejsce ograniczonych i przemijających wartości doczesnych wkracza nieskończona, wszechogarniająca rzeczywistość Boża: na miejsce miłości ludzkiej pojawia się miłość Boża; na miejsce dóbr doczesnych – bogactwo darów łaski; na miejsce woli własnej – wola Boża, która wyzwala od zła i grzechu. W tej perspektywie moment składania ślubów jest śmiercią mistyczną⁷⁵. Rady ewangeliczne są wezwaniem do udziału w zbawczym dziele Chrystusa (por. KK 44), zwłaszcza w Jego tajemnicy paschalnej i służą w swej istotnej celowości odnowie świata (RD 9).

4. Życie charyzmatem konkretnej wspólnoty

Piękno powołania do życia konsekrowanego płynie z wielkości ducha założycieli danych rodzin życia konsekrowanego. W pierwszych przemówieniach, tak do przełożonych generalnych wspólnot żeńskich, jak i rodzin męskich, Jan Paweł II wprost wskazał na potrzebę wierności charyzmatowi założyciela danej rodziny życia konsekrowanego. Uzasadniając tę myśl papież powiedział: „każdy z Waszych założycieli, znajdując się pod działaniem Ducha Świętego przyobiecanego Kościołowi, był zawsze człowiekiem szczególnego charyzmatu. Chrystus znajdował w nich wyjątkowe „narzędzie” swej zbawczej działalności, która szczególnie w ten sposób wciąż trwa i rozwija się w dziejach rodziny ludzkiej. Kościół przejmował te charyzmaty, dziękując za nie swojemu Panu, wydawał o nich sąd, i jeżeli je uznał za autentyczne, starał się o takie ich „zabezpieczenie” w życiu społecznym, ażeby mogły trwale owocować”⁷⁶.

⁷⁴ Por. tamże.

⁷⁵ Por. T. Koczwara, *Zarys teologii życia konsekrowanego*, dz. cyt., s. 39.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Życie zakonne jako droga do świętości*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 18.

Każda rodzina życia konsekrowanego posiada swój własny projekt życia. Wspólne wartości ewangeliczne i danego instytutu są w nim modulowane, czyli otrzymują specyficzne zabarwienie, specyficzny sens i dlatego są ważne w określaniu istotnych elementów życia konsekrowanego. Należy zauważyć fakt, że konsekracja zakonna ma charakter wybitnie wspólnotowy. Składa się ją Bogu w konkretnej rodzinie życia konsekrowanego, a więc wspólnocie osób poświęconych już Bogu i Jemu służących, która ma swego założyciela, określoną duchowość, tradycję i prawodawstwo.

Tożsamość instytutu życia konsekrowanego wyznaczają trzy cechy charakterystyczne. Po pierwsze, oczywisty jest jego charakter bądź rdzeń (charyzmat). Po drugie, tożsamość instytutu jest jasna, kiedy ludzie rozumieją, co odróżnia go od innych, przede wszystkim od tych, które mogą pełnić porównywalną misję bądź posługę wobec tej samej społeczności, czy tych samych ludzi. Ostatecznie tożsamość każdego instytutu uzależniona jest od wartości, za którymi się opowiada i które faktycznie wytrzymują próbę czasu. Konkretne instytuty dają nowym „członkom swym pomoc polegającą na umocnieniu ich w danym sposobie życia, na wypróbowanej nauce prowadzącej do osiągnięcia doskonałości, na wspólnocie braterskiej w służbie Chrystusowej i na umocnionej przez posłuszeństwo wolności, tak iż mogą oni bezpiecznie wypełniać swe śluby zakonne i zachowywać je wiernie oraz czynić radośnie postępy na drodze miłości” (KK 43). Zachodzą w ten sposób ścisłe, wzajemne odniesienia: jednostki do konkretnej wspólnoty życia konsekrowanego, wspólnoty do poszczególnych osób konsekrowanych, jak i wielorakie wzajemne powiązania i relacje zachodzące pomiędzy osobami konsekrowanymi danej wspólnoty życia konsekrowanego. Osoba konsekrowana jako taka nie istnieje dla wspólnoty, ale jest jej częścią składową; bez konkretnych osób konsekrowanych nie byłoby danej wspólnoty życia konsekrowanego⁷⁷.

Charyzmat założyciela danego instytutu jest darem posiadającym i tworzącym życie; jest podobny do ewangelicznego ziarnka gorczycy. Charyzmat stanowi źródło, z którego wypływa życie

⁷⁷ Por. S. Miecznikowski, *Zakony w Kościele*, w: *Kościół w świetle Soboru*, dz. cyt., s. 274.

danego instytutu. To życie przyjmuje konkretne formy, wybiera struktury, określa się w czasie i miejscu. Pewne formy życia, działania czy struktur są uzależnione warunkami i dlatego czasem mogą, czy muszą się zmieniać razem ze zmianą warunków. Inne natomiast elementy należą do istoty charyzmatu i nie mogą ulegać zmianie. Wierność charyzmatowi wymaga dwóch rzeczy: wierności istotnym elementom i umiejętności dostosowywania elementów zmiennych. Niezachowanie pierwszego prowadzi do sprzeniewierzenia się założycielowi, Kościołowi, Bogu. Niezachowanie drugiego prowadzi do skostnienia, do zaniku owocnej działalności⁷⁸.

Jan Paweł II często przypominał o potrzebie wierności charyzmatowi założycieli podczas spotkań ze wspólnotami życia konsekrowanego, podczas spotkań z uczestnikami kapituł generalnych. Z wiernością założycielowi i charyzmatom danej wspólnoty życia konsekrowanego papież łączył potrzebę zgłębiania i poznawania coraz lepiej duchowości danego instytutu „bez ulegania pokusom modnych metod i różnych technik, których źródła nie mają wiele wspólnego z tym jedynym źródłem, jakim jest Ewangelia”⁷⁹. Z dogłębnym studium pism założyciela i jego duchowości wiąże się również jakość działalności apostolskiej i życia danej rodziny życia konsekrowanego⁸⁰.

Od dynamicznej wierności, wyrażającej się w radości życia, zależą również nowe powołania. Chodzi o świadectwo życia tak poszczególnych osób, jak i poszczególnych wspólnot życia konsekrowanego⁸¹. Dla członków poszczególnych instytutów jest rzeczą ważną, aby założyciela nie uznać jedynie za postać historyczną, postać przeszłości. Niezależnie od tego, czy jest to osoba wyniesiona na ołtarze, żyje w chwale, wymiernym kryterium żywotności charyzmatu w instytucie jest „obcowanie” z założy-

⁷⁸ Tamże; por. Jan Paweł II, *Paschalny wymiar konsekracji zakonnej*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 97.

⁷⁹ Por. Jan Paweł II, *Modlitwa podtrzymuje i zasila życie poświęcone Bogu*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz., cyt., s. 84.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do sióstr z różnych wspólnot życia konsekrowanego w Rzymie w dniu 10 listopada 1978 roku*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym...*, dz. cyt., s. 10.

cielem, poczucie współuczestnictwa we wspólnym dziele. Nie wystarczy obcować jedynie z jego ideą pojętą jako dziedzictwo przeszłości. W pewnym sensie jest to wciąż pierwszy przełożony tej wspólnoty, w duchu którego trzeba interpretować wszelkie odnawiane przepisy, dodane przez kapitule czy przewidziane do zastosowania w przyszłości. Nie sposób mówić o uległości Duchowi Świętemu w instytucie, w którym zaniedbuje się uległość założycielowi, w którego „doświadczenie Ducha” weszli współcześni. Nie ma uległości Duchowi bez uległości konstytucjom i prawowitym przełożonym (RD 13)⁸².

Przełożeni wspólnot życia konsekrowanego są strażnikami wierności ideałów instytutu, pełnią misję strzeżenia żywotności i wyrazistości charyzmatu, interpretowania norm w konkretnej codzienności, wspierania podopiecznych w ich rozeznawaniu i przeżywaniu woli Boga w życiu i działaniu; winni być osobami najgłębiej posłusznymi i podległymi regułom życia konsekrowanego, choć zawsze zachowują władzę decydowania i nakazywania tego, co należy czynić (RD 13)⁸³.

Ojciec Święty w adhortacji *Vita consecrata* wskazuje na powinność wszystkich instytutów życia konsekrowanego, aby odważnie podejmować twórczą inicjatywę oraz naśladować świętość swoich założycieli, by pogłębiać swoje kwalifikacje i rozwijać dynamiczną wierność swej misji, przystosowując jej formy do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb, w postawie całkowitej uległości wobec Bożych natchnień i zgodnie z rozeznaniem Kościoła (por. VC 37). Wierność wobec natchnienia założycieli, które samo jest darem Ducha Świętego (por. VC 36), pozwala gorliwiej przeżywać własne życie konsekrowane⁸⁴.

Adhortacja *Vita consecrata* wydobywa nowy wymiar tajemnicy charyzmatu. Wymiar, który ma ukierunkowanie najpierw wertykalne: od strony człowieka do Boga, a dopiero wtórnie wymiar

⁸² Por. T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, dz. cyt., s. 267-268; J. Bakalarz, *Posoborowa rewizja konstytucji zakonnych*, RTK 34(1987), z. 5, s. 113-131.

⁸³ Por. Cz. Parzyśzek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 430.

⁸⁴ Por. K. Wójtowicz, *Istotne elementy charyzmatu założycielskiego*, ViCo 7-8(2007), s. 113-115.

horyzontalny, który zwykle się wiązać z działaniami apostołskimi. Adhortacja wskazuje na tę moc charyzmatu, która najpierw powoduje swoiste grawitowanie człowieka w stronę Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego (por. VC 36). Postępowanie założycieli wspólnot osób konsekrowanych dowodzi, iż człowiek obdarzony charyzmatem założycielskim określa swoim postępowaniem czy spisaniem reguły i konstytucji: cel, naturę, ducha i charakter swego instytutu czy wspólnoty. W ten sposób wyciska niezatarte piętno, to jest swój charyzmat, który – po uznaniu przez Kościół – jest podstawą i trwałym elementem danego instytutu (por. ET 11; VC 72). Każdy jest odpowiedzialny za zgodność życia z przyjętymi przez profesję zakonną zobowiązaniami. Obowiązek ten ciąży również na wyższych przełożonych oraz kapitule generalnej, do której należy strzec dziedzictwa danego instytutu (KPK, kan. 631)⁸⁵.

Zakończenie

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym artykule odnośnie do istotnych elementów życia konsekrowanego, można by określić życie konsekrowane jako całkowite poświęcenie się Bogu poprzez akt konsekracji; poprzez radykalne naśladowanie Chrystusa „bardziej z bliska”; poprzez praktykę rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (śluby lub inne zobowiązania dobrowolnie przyjęte) oraz poprzez realizację charyzmatu w konkretnej wspólnocie braterskiej, zgodnie z wolą założyciela i prawodawstwem, zatwierdzonym przez Kościół⁸⁶.

⁸⁵ Por. A. Żuchowski, *Odnowa życia zakonnego*, w: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*, art. cyt., s. 229-230.

⁸⁶ Por. L. Balter, *Wyjęci spośród ludzi, ale użyteczni dla świata*, w: *Odpowiedzialni za świat. Powołanie człowieka*, red. L. Balter, Poznań-Warszawa 1982, s.153-164; tenże, *Sakramentalna struktura życia zakonnego*, w: *Apostołskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt., s. 217-218.; J. Zdrzałek, *Trójca Święta źródłem życia zakonnego*, dz. cyt., s. 134-196.

M. Daniluk, *Encyklopedia Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, dz. cyt., s. 402-403 dodał jeszcze takie elementy, jak: dążenie do doskonałej miłości w służbie Królestwa Bożego, szczególna łączność z Kościołem i jego tajemnicą przez miłość oraz publiczne świadectwo o eschatologicznym charakterze Kościoła.

Summary

Nature of the consecrated life

The characteristic feature of the consecrated life, through the act of consecration, is life for God himself and a kind of exclusiveness in this area. Consecration is a kind of wedding with God. Consecrated person makes a total gift of himself by which his entire existence becomes a worship of God in love. Consecration leads a consecrated person into the way of life with Gospel so intensely, in order to reveal this life as transformed in another kind by its power, to put out into a depth.

tłum. Krzysztof Stawicki CMF

Jolanta Anna Hernik RMI

Warszawa

Życie konsekrowane powołane do permanentnej odnowy

Słowa-kлючe: godność osoby, odpowiedzialność, dynamika serca, rozeznawanie

Streszczenie

We współczesnym życiu konsekrowanym na szczęście podkreśla się wartość osoby, która jest żywym obrazem Boga Trójcy. Nieustannie aktualne jest osobiste spotkanie z Jezusem każdej osoby konsekrowanej. Takie doświadczenie jest osiągalne jedynie dzięki praktykowaniu żywej wiary wyrażanej przez modlitwę. Chodzi o twórczą wierność, która jest zawsze żywa i dynamiczna, wymagająca postawy otwartości i wyczulenia na znaki czasu oraz uległej na działanie Ducha Świętego.

Wstęp

„Życie konsekrowane jest w istocie ciągłym powołaniem do pójścia za Chrystusem i przystosowaniem się do Niego¹”. Bez wątplenia żyjemy w epoce głębokich i szybkich przemian. Trudno jest przewidzieć przyszłe rozwiązania. Zdarza się, że wśród osób konsekrowanych jest tzw. „tęsknota za starym”. Tymczasem przyszłość nie jest dzieckiem jakiegoś mniejszego Boga, lecz jest zamieszkała przez Pana wszechświata i historii. Osoby konsekrowane wciąż stoją przed zadaniem badania tego, co nowe. Kiedy życie i mentalność ulegają globalnej, głębokiej przemianie (a dzisiaj się to dzieje), Duch Święty nie jest nieobecny. Chodzi o uchwycenie i przyję-

¹ KIKiSZA, *Radujcie się*, List okólny do osób konsekrowanych z nauczania Papieża Franciszka, Wyd. Loretanek, Warszawa 2014, s. 27.

cie Jego opcji, bez sterylizowania każdej nowości pod pretekstem ryzyka i że przyjęcie jej będzie wymagać wiele trudu. Chodzi też o dostrzeżenie wśród nas „proroków” i danie im odpowiedniej przestrzeni, tej przestrzeni, której już udzielił sam Duch Święty, by mogła nastać nowa pora dla charyzmatu i życia konsekrowanego.

I. Świadomi godności osoby stworzonej na podobieństwo Boga Trójcy

„Bezpośrednio po II Soborze Watykańskim wyłoniła się **nowa koncepcja osoby**, która bardzo dowartościowała jednostkę i jej inicjatywy” – czytamy: w dokumencie Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego: „Życie braterskie we wspólnocie”. Ta nowa koncepcja osoby to zauważenie, że jestem żywym obrazem Boga wobec wszystkiego innego, jestem oryginalną prawdą objawienia i zasadniczym wymiarem chrześcijańskiej koncepcji człowieka. Osoba ludzka nie jest nigdy środkiem, nawet dla Boga, lecz celem, chociaż nie jest celem dla samej siebie, jako że może być rozumiana tylko w Bogu i w odniesieniu do Boga.

Powiedzieć, że ja jako człowiek jestem celem, to potwierdzić, że powinienem być miłowany, szanowany i oceniany dla samego siebie, dla samego faktu, że jestem osobą, niezależnie od jakiegokolwiek motywacji; to podporządkować wszystko inne – struktury, działania, prawodawstwo, itp. – integralnemu dobru człowieka, jego pełnemu rozwojowi naturalnemu i nadprzyrodzonemu, zgodnie z miłosnym zamysłem Boga wobec człowieka. Z tego wynika, że człowiek nie może być manipulowany, oszukiwany ani traktowany instrumentalnie. Człowiek ma prawo do prawdy. Bóg kocha mnie „dla mnie samej/samego” (*Gaudium et Spes*, 24). We współczesnym życiu zakonnym na szczęście podkreśla się wartość osoby, co ma pozytywny wpływ na życie wspólnotowe. Niemniej jednak pozostaje jeszcze do przebycia długa droga.

Sobór Watykański II mówiąc o przełożonych zakonnych, podkreśla, że mają oni kierować swoimi siostrami/braćmi, „z szacunkiem należnym osobie ludzkiej” (*Perfectae caritatis*, 14). To samo, dosłownie, powtarza nowy Kodeks Prawa Kanonicznego

(por. Kan. 618), posługując się słowem jeszcze bogatszym w treść niż słowo szacunek: słowem poszanowanie, oznaczającym szacunek święty, niemal liturgiczny.

Bez wątpienia, dzisiaj osoba konsekrowana, odczuwa silnie to wszystko, co się odnosi do jej ludzkiej godności, prawa bycia sobą, domagania się autonomii, decydowania o samej sobie, poszanowania osobistej godności i opcji wypływających z jej własnego sumienia. Osoba pragnie i żąda, by ją uważano za kogoś, kto jest odpowiedzialny za własne zachowanie oraz może aktywnie uczestniczyć w sprawowaniu wspólnych zadań.

Jedną z wielkich zasług Drugiego Soboru Watykańskiego było przybliżenie tajemnicy Kościoła do wszystkiego tego, co w sferze ludzkiej odkryła nauka i świadomość współczesności. Sam Kościół zresztą poddał refleksji i uwypuklił swoją bosko-ludzką strukturę oraz świadomość swego bycia w świecie. Sformułował ponownie swoje nastawienie i perspektywy, rzucił wiele światła na swoją nową sytuację historyczną w procesie stałego rozeznawania i nawrócenia.

Odnośnie zagadnienia życia we wspólnocie podkreślono tu szczególnie:

- a. *Koinonię* biblijną: Bóg wybiera lud i ustanawia z nim swoje Przymierze;
- b. *Koinonię* eklezjalną: Jezus wybiera grupę osób, dając tak początek swemu Kościołowi;
- c. *Koinonię* zgromadzenia: założyciel otrzymuje charyzmat wspólnotowy i tworzący komunie, przekazywany tym, którzy się do niego przyłączają;
- d. *Koinonię* lokalną: powołanie grupy konkretnych osób po to, by były członkami w braterskiej wspólnocie, w której uzupełniają się wszystkie charyzmaty osobiste i wspólne (dzięki przyjęciu różnych darów, którymi Bóg każdego obdarzył), i w której udzielana jest odpowiedź – wolna, osobista oraz zgodna z innymi na wspólnej drodze wzrostu w tej samej wierze, nadziei i miłości.

Niegdyś należało naśladować wzorce tradycyjne. Dzisiaj akcent jest kładziony na czymś innym: na doświadczeniu osobistym, na znaczeniu i wpływie uczuciowości, sfery emocjonalnej,

na energii i strukturze podświadomości, na historii sukcesów i frustracji, na całej autobiograficznej stronie osoby, jej bogactwie, niepowtarzalności, itd.

Podkreśla się i rozwija wartość przyjaźni i równości, dzielenia uczuć i odczuć, miłości ludzkiej, przyznaje się więcej miejsca wolności, dynamice serca i lepiej rozumie się jej decydującą rolę w zachowaniach osobistych i wspólnotowych. Więcej się wie na temat świadomych i nieświadomych dynamizmów warunkujących wiele zachowań. Żyje się bardziej podejrzliwie, a zarzuca naiwną, tradycyjną prostotę.

Sformułowano i określono ponownie, i to z różnych punktów widzenia, wartość ciała, płciowości, uczuciowości, przyjaźni, ludzkiej miłości – czystości-dziewictwa, praktykowania miłości chrześcijańskiej we wspólnocie zakonnej.

Trzeba powiedzieć, że na przestrzeni wielu lat, osoby konsekrowane nauczyły się nowych słów/sformułowań z dokumentów Kościoła, lecz mimo to wielokrotnie zachowują idee nie tylko dawne, ale wręcz nieaktualne. Zmieniło się ich słownictwo, lecz mentalność pozostała prawie niezmienną. I w dalszym ciągu myli się wiele spraw: ubóstwo ewangeliczne z ekonomią, prawdziwą jedność z uniformizmem, wierność ze zwyczajami, pokój ze spokojem, posłuszeństwo ze ślepym podporządkowaniem, kontemplację z klauzurą, zjednoczenie z byciem razem, gorliwość apostołską z szaleństwem, modlitwę z modleniem się, przezorność z tchórzostwem, autorytet z autorytaryzmem lub permissywizmem, personalizm z indywidualizmem, odpowiedzialność z troską, wolność z niezależnością itp.

Rodzi się nieuniknione pytanie: jak przejść od litery do ducha, od tekstów do praktycznego zastosowania w życiu? Jak praktycznie przyswoić sobie treści sformułowane tak, aby nie było to tylko bierne przyswojenie umysłowe?

„Jeśli w naszym sercu nie ma Bożego ciepła, Jego miłości, Jego czułości, w jaki sposób możemy my, biedni grzesznicy, rozgrzewać serca innych?”²

² KIZKiSZA, *Radujcie się*, List okólny do osób konsekrowanych z *nauczania Papieża Franciszka*, Wyd. Loretanek, Warszawa 2014, s. 32.

II. Krocząc za Chrystusem takim, jak przedstawia Go Ewangelia

Nie może być innej prawdziwej konsekracji w znaczeniu chrześcijańskim bez determinującego pośrednictwa Chrystusa. Ta determinująca obecność prowadzi nas do mówienia o podstawowej klasycznej kategorii życia zakonnego: pójściu za Chrystusem takim, jak Go przedstawia Ewangelia (PC 2, a). W rzeczywistości nie jest to nic nowego, chodzi bowiem o tradycyjną i stałą podstawę pojawiającą się w dziejach, pomimo iż w ubiegłych wiekach horyzonty „pójścia” (bardziej dynamiczne i inspirujące) były często mylone z horyzontami naśladowania (bardziej statycznymi, dosłownymi, woluntarystycznymi). Drugi Sobór Watykański używał obydwu pojęć: „naśladowania” i „pójścia” i tym samym dokonał zmiany. Wskazówka odnosi się do całego Kościoła i wszystkich rodzajów życia (LG 41a; GS 41a; CD 11a; AA 4f). Sobór jednak wyraźnie preferuje, szczególnie wobec osób zakonnych, kategorię pójścia jako podstawę odnowy (LG 42d; PC 1bc, 2 ae, 5c, 8b, 13a itp). Refleksja nad kategorią pójścia, skupiła na sobie zagadnienie chrystocentryzmu, dając nowe możliwości duchowych projektów i propozycji eklezjalnych. Lepiej przyswojono nowe ujęcia i wyniki badań egzegetycznych w tej dziedzinie oraz zaistniała możliwość sprawdzenia ich biblijnych podstaw i wielorakich horyzontów. Podkreślono elementy ciągłości i odejścia w naśladowaniu Jezusa historycznego (styl rabbiego, odejścia, braterstwo, posługa, przeznaczenie, misja) oraz w kontekście post-paschalnym, który zmusił uczniów do przyjęcia nowych interpretacji, wśród których pojawia się pojęcie naśladowania. Można powiedzieć, że ujawnił się charakter historyczno-eklezjalny pójścia, który doprowadził do podkreślenia więzi między wiedzą chrystologiczną a chrześcijańskim doświadczeniem, między podziwianiem/kontemplowaniem a podzieleniem tej samej sprawy i uczestnictwem w misji wyzwalającego zbawienia.

Na wzór Chrystusa osoby konsekrowane są powołane, by żyć „w ubóstwie”, czyli nie tylko odżegnywać się od egocentryzmu lecz wiedzieć również, że istnieje ubóstwo strukturalne, które oskarża nasze wyrafinowane sumienie i żąda od nas, byśmy uczestniczyli w losach ludzi ubogich, tych ukrzyżowanych naszej

ziemi. Ewangeliczny jest również opór wobec kultury konsumizmu, rzekomo będący postacią „realizacji” osoby ludzkiej, oraz wobec tendencji do podkreślania fikcyjnych potrzeb, za którymi kryje się rozrzutność i niepohamowana chęć posiadania. Przyszłość konsekracji w „ubóstwie” nie polega na większym rozdawnictwie lecz na większym „budowaniu” w poczuciu godności i współodpowiedzialności w świecie ubogich.

W społeczeństwie, które życie przemienia w papkę egoistycznej przeciętności i szczęścia przeżywanego w samotności, „czystość” ukazuje, iż prawdziwość w stosunku do samego siebie oraz sama istota osoby wymaga ofiarnego spotkania z innymi osobami. Czystość należy przeżywać nie tylko jako cielesną „abstynencję” od gestów i nieuporządkowanych chęci, lecz jako zdolność do spokojnego miłowania, bez „posiadania” na wyłączność. Więcej, winna ona polegać na ukierunkowywaniu najlepszych ludzkich impulsów na wspólny cel, obejmować całe serce spragnione braterstwa i szczęścia, to serce, które potrafiąc miłować poczuje, iż miłość Boga jest niezmienna i pewna, i że człowiek „drogi jest w Jego oczach” (por. Iz 43,4).

Chodzi również o pójście drogą „posłuszeństwa”, przyjęcia go jako opcji osobistej, to znaczy, że trzeba wypełnić do końca własne obowiązki w ramach projektu, który przekracza często granice czysto indywidualne. Jest ono publicznym okazaniem, iż życie nie jest ringiem, na którym walczy się o władzę lecz miejscem świadomego i odpowiedzialnego oddani w przekonaniu, iż prawdziwa dojrzałość polega na przyjęciu procesu wzajemnego wzbogacania się. Osobisty sukces mierzy się miarą autotranscendencji ku „posłuszeństwu” i „darmowości”, a nie narcystycznym i aroganckim egoizmem.

Nieustannie aktualne jest osobiste spotkanie z Jezusem każdej osoby konsekrowanej. To doświadczenie i spotkanie są coraz pilniejsze, stając się artykułami pierwszej potrzeby, szczególnie dla tych konsekrowanych, którzy już nie czują żadnego wewnętrznego przynaglenia rujnując swe siły aktywizmem pokrywającym częstokroć wewnętrzną pustkę.

Jedynie osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem – spotkanie, którego On sam jest sprawcą, a Jego Duch wykonawcą – jest zdolne przemienić osobę od wewnątrz i otworzyć ją w całość.

kowitym darze dla innych: dla Boga, i dla ludzi, dla Ojca i dla braci – tzn. dla Królestwa. Sama służba bliźnim staje się jałowa, jeżeli nie wykonuje się jej z inspiracji Chrystusa i pod działaniem Ducha Świętego.

Chodzi o żywe doświadczenie, które wiedzę przemienia w mądrość, a idee w praktykę życiową. Takie doświadczenie jest osiągalne jedynie dzięki praktykowaniu żywej wiary wyrażanej przez modlitwę. Ona jednak dość często jest rozumiana przez niektórych jako nowy rodzaj ucieczki, braku zaangażowania, jako uspokajające schronienie. W wielu bowiem przypadkach żywa wiara (nawet dla profesjonalistów tejże wiary) nie jest najgłębszą motywacją życia ani decydującym kryterium przy podejmowaniu działania lub jakiejś decyzji.

„Trwajcie w Jezusie! To znaczy przyłgnijcie do Niego, w Nim, z Nim, rozmawiając z Nim³”.

III. Co uaktywnić w życiu konsekrowanym, by bardziej „być”?

Bez uciekania od świata, bez podporządkowywania go sobie, bez traktowania go jakby był dziełem Złego, lecz służąc mu z miłością, osoby konsekrowane mogą stać się nowym znakiem stwórczego Ducha, znakiem sprawiedliwości Boga, który działa w historii, świadkami wielkiej miłości Jezusa z Nazaretu do wszystkich ludzi.

Co czynić, by życie konsekrowane było prawdziwie tym, czym ma być? Czy nie należałoby uaktywnić bardziej następujące elementy?

- a. **ewangelicznej przejrzystości:** poprzez osiągnięcie koniecznej prostoty i wyzwolenie się od tyłu wtórnych elementów, zwyczajów i tradycji – posiadających często wątpliwą wartość ewangeliczną – które „okradają” życie zakonne z energii i kondycji charyzmatycznej w Kościele;
- b. **autentycznego wymiaru ludzkiego:** poprzez teoretyczne i praktyczne uznanie zasadniczej wartości człowieka, podkreślenie jego priorytetu jako żywego obrazu Boga Trójcy,

³ KIZKiSZA, *Radujcie się*, List okólny do osób konsekrowanych z nauczania Pałpięza Franciszka, Wyd. Loretanek, Warszawa 2014, s. 26.

poprzez rozwijanie jego integralnej formacji i pełnej realizacji ludzko chrześcijańskiej.

- c. wymiaru teologalno-kontemplacyjnego:** poprzez konsekrację potwierdzamy przyjęcie absolutnego prymatu Boga, którego warto szukać, miłować i wielbić dla Niego samego, dzięki poświęceniu większej ilości czasu na modlitwę i przekształceniu całego życia w liturgię, dzięki pokazaniu, że Bóg jest przyjacielem człowieka;
- d. komunii życia:** wszystkich i każdego z osobna z Chrystusem i w Chrystusie, która staje się prawdziwym braterstwem: korzeniem i owocem rad ewangelicznych, czytelnym znakiem Królestwa.
- e. eklezjalnego poczucia tego stanu życia:** które rodzi się w Kościele i dla Kościoła za przyczyną Ducha Świętego poprzez pełną otwartość na rzeczywistość Kościoła powszechnego i rozumienie Kościoła partykularnego;
- f. dobrze pojętej obecności w świecie:** w dziedzinie kultury, pracy, problemach społecznych, w obronie praw człowieka, w trosce o sprawiedliwszy świat, o prawdziwy postęp. Chodzi tutaj o obecność bez żadnych przywilejów, o życie w tej samej niepewności jutra, w tych samych warunkach pracy, o dzielenie się nadzieją i niepokojem, ryzykiem i obowiązkami w łączności z pozostałymi ludźmi. Chodzi tu o życie ślubem ubóstwa: żyjąc w prostocie, wyrzekając się chciwości, dominacji oraz przyjmując postawę bezinteresownej służby bliźnim;
- g. twórczej wierności:** która jest zawsze żywa i dynamiczna, wymagająca postawy otwartości i wyczulenia na znaki czasu oraz uległej na działanie Ducha Świętego. Postawa ta domaga się całkowitego zaufania Bogu. „Wierność jest świadomością miłości, która nas ukierunkowuje ku Ty Boga i ku każdej osobie (...)”⁴.
- h. mistycznego wymiaru życia i apostołatu:** w pełnym podporządkowaniu się Duchowi Świętemu i w aktywnej uległości wobec matczynego działania Maryi przy jednoczesnym unikaniu aktywizmu, który odciąga od życia modlitewnego

⁴ Tamże, s. 30.

i wspólnotowego. Chodzi o apostołaty rozeznawane, zgodnie z otrzymanymi darami, w duchu charyzmatu Zgromadzenia. „Niezależnie od wieku, jesteście wezwani do tego, aby zajrzeć na nowo w głębokie centrum naszego życia osobistego, to, w którym znaleźć można sens i prawdziwe motywacje naszego życia z Mistrzem, jako uczniowie i uczennice Mistrza”⁵.

Podsumowanie

W życiu konsekrowanym nieustannie pojawiają się nowe drogi Ducha Świętego: dobrze byłoby je ująć tematycznie i wprowadzić w zakres wartości nabytych. Pomyślmy na przykład o szerzeniu „Lectio Divina”, o nieustannej modlitwie, o przeprowadzaniu wspólnotowego rozeznawania, projekcie życia osobistego i wspólnotowego, o nowym rodzaju braterstwa/siostrzaności, o dawaniu świadectwa miłości pod bardziej profetycznymi i odważniejszymi postaciami, o komplementarności między kobietą a mężczyzną, o umiłowaniu pokoju, o poszanowaniu nienaruszalności stworzenia itp. To wszystko jest owocem twórczego działania Ducha Świętego, który odnawia charyzmatyczny bodziec otrzymany wcześniej i każe go wcielać w nowe syntezы: On „prowadzi do całej prawdy” (J 16,13).

Summary

Consecrated life called to the permanent renewal

In today's consecrated life, fortunately, the value of a person who is a living image of the Trinity is stressed. The personal meeting of each consecrated person with Jesus is constantly current. It is possible to achieve such experience only thanks to the practice of living faith expressed by prayer. It is a matter of creative faithfulness which is ever living and dynamic, requiring an attitude of openness and sensitivity to the signs of time and submitted to the acting of Holy Spirit.

tłum. Krzysztof Stawicki CMF

⁵ Tamże.

S. M. Krzysztofa Dorota J. Koszyka CSSF

Chmielnik

Konsekwrowana czystość ureczywistnianiem cywilizacji miłości

Słowa-kлючe: konsekwrowanie, czystość, miłość, poświęcenie

Streszczenie

Wezwanie do czystości konsekwrowanej staje się drogą i sposobem ureczywistniania cywilizacji miłości. Przedmiotem zdecydowanego świadectwa osób konsekwrowanych winna być przede wszystkim troska o zachowanie prymatu wartości duchowych w życiu konkretnego człowieka i całych społeczeństw. Czystość podjęta dla Królestwa niebieskiego należy przyjąć jako dar łaski. Przyczynia się ona do wolności ludzkiego serca, które zdolne jest do jeszcze większej miłości Boga i człowieka.

Współczesny świat bardzo wyraźnie świadczy o szczególnym natężeniu potęgi grzechu i śmierci, a co za tym idzie o zagrożeniu dla człowieka. Kościół stojąc na straży tego, co służy dobru człowieka nie może być obojętny na to, co mu zagraża. Jan Paweł II nauczał, że „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa”¹. Kościół – zachowując fundamentalną troskę o prawdę o człowieku – dostrzega na swych drogach zawsze rzeczywistego człowieka, konkretnego, żyjącego „tu i teraz”, uwikłanego w sprawy współczesnego świata, odnoszącego sukcesy i narażonego na różnorodne porażki. Z tych doświadczeń wyrasta wołanie o cywilizację miłości, będące niejako na przekór wszystkiemu, co osłabia nadzieję².

¹ RH 14; Por. RH 13.

² Por. Nagórny. *Cywilizacja miłości wobec współczesnych zagrożeń cywilizacji*

Wyzwanie do bycia świadkami miłości – do budowania cywilizacji miłości opartej na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie – podejmują osoby życia konsekrowanego. Starają się urzeczywistniać ją poprzez życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, a także przez wysoki poziom życia duchowego. Odpowiedź na potrójne wyzwania skierowane do nich ze świata może wstrząsnąć świadomością ludzi obecnych czasów, którzy są spragnieni absolutnych wartości, i w ten sposób stać się porywającym świadectwem³. Wezwanie do czystości konsekrowanej staje się drogą i sposobem urzeczywistniania cywilizacji miłości. Podstawowe zobowiązania życia konsekrowanego są zdecydowanym wzmocnieniem prymatów cywilizacji miłości: prymatu osoby nad rzeczą, etyki nad techniką, osoby nad społeczeństwem i miłości nad sprawiedliwością.

1. „Wyzwanie czystości konsekrowanej”

Przedmiotem zdecydowanego świadectwa osób konsekrowanych winna być przede wszystkim troska o zachowanie prymatu wartości duchowych w życiu konkretnego człowieka i całych społeczeństw. Życie konsekrowane, jako szczególna forma uczestnictwa w prorockiej funkcji Chrystusa, ma w naturze swojej również charakter prorocki, który wynika z radykalizmu w naśladowaniu Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, i poświęcenia się Jego misji. W tej misji życie konsekrowane staje wobec trzech głównych i odwiecznych wyzwań skierowanych do całego Kościoła, a które odnoszą się do trzech rad ewangelicznych. Współczesny świat przynagła, aby osoby życia konsekrowanego ukazywały w pełnym świetle głęboki sens antropologiczny owych rad i dawały o nich świadectwo.

nich. W: *Przyszłość cywilizacji Zachodu. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Katedrę Filozofii KUL*. Lublin 2003 s. 88.

³ Por. TMA 52; KDK 93; Jan Paweł II. *Trzeba budować „cywilizację miłości”*. OR 21:2000 nr 3 s. 30; VC 93; K. D. Koszyka. *Życie konsekrowane w służbie cywilizacji miłości*. Lublin 2012 s. 169-191.

Profesja rad ewangelicznych jawi się jako wezwanie, by nie lekceważyć ran zadanych przez grzech pierworodny, ale – potwierdzając wartość dóbr stworzonych – podkreślić ich względność i wskazać na Boga, jako na dobro absolutne. Żyjący radami ewangelicznymi, chociaż dążą do własnego uświęcenia, to ukazują ludzkości „drogę «duchowej terapii», ponieważ odrzucają bałwochwalczy kult stworzenia i w pewnej mierze czynią widzialnym Boga żywego”⁴. Życie konsekrowane zawsze – zwłaszcza w trudnych okresach dziejów ludzkości – stanowi błogosławieństwo dla życia Kościoła i każdego człowieka, któremu służy. Jest to szczególnie dostrzegalne w perspektywie służby cywilizacji miłości.

Jednym z odwiecznych wyzwań świata wobec Kościoła, a zwłaszcza osób powołanych do wyłącznej służby Bogu we wspólnocie wierzących, jest wyzwanie czystości konsekrowanej. Tą pierwszą prowokacją jest hedonistyczna kultura, która bezwzględnie odrzuca wszelkie obiektywne normy moralne dotyczące płciowości. Kwestię tę sprowadza często do rangi towaru lub zabawy. Poprzez środki przekazu owa „kultura użycia” praktykuje swego rodzaju bałwochwalczy kult instynktu. Jej skutki przejawiają się we wszelkiego rodzaju nadużyciach, z którymi w parze idą wielkie cierpienia moralne i psychiczne osób, rodzin i całych społeczeństw.

Współczesny świat, ze swą „kulturą użycia” i „kulturą śmierci”, atakuje w sposób otwarty wartość czystości konsekrowanej. Ośmiesza walory dziewictwa zgodnie z powszechnie znaną skłonnością, by pogardzać tym, co się utraciło lub czego nie można już osiągnąć. Powstało stwierdzenie, że hipokryzja, która kiedyś była daniną, jaką wada płaciła cnocie, dziś jest daniną, jaką cnota płaci wadzie. Mogą złączyć się wszystkie potęgi i mądrość tego świata oraz tak zwane nauki humanistyczne, by protestować przeciw tej formie życia, aż do określenia jej hańbą przeszłości. Można obrzucić ją wszelkiego rodzaju podejrzeniami i dodać wszystkie grzechy i niewierności tych, którzy tę formę życia wybrali i podjęli – lecz ona przetrwa, gdyż ustanowił ją Jezus⁵.

⁴ VC 87. Por. K. Jeżyna. *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*. Lublin 2002 s. 263.

⁵ R. Cantalamessa. *Czystego serca*. Warszawa 2003 s. 10 – 11. Por. VC 88;

1.1. Świadek mocy miłości Bożej

Odpowiedzią na prowokację kultury hedonistycznej jest radosna praktyka doskonałej czystości, jako świadectwo mocy miłości Bożej, która działa w ułomnej ludzkiej naturze. Osoba konsekrowana poprzez ślub czystości ukazuje, że to, co większość uważa za niemożliwe, staje się możliwe dzięki łasce powołującego Chrystusa. Co więcej, jest to powodem i źródłem prawdziwego wyzwolenia, bo w Chrystusie można miłować Boga całym sercem, stawiając Go ponad wszelką inną miłość. Dzięki temu można także miłować każde stworzenie, a jednocześnie zachować przy tym Bożą wolność. Dziś takie świadectwo jest niezwykle potrzebne, przede wszystkim dlatego, że jest tak niezrozumiałe we współczesnym świecie⁶.

W sytuacji, gdy świat toleruje najróżniejsze przekonania, stawiając człowieka w gąszczu tzw. „teorii na życie”, osoby konsekrowane są posłane, aby objawiać życie. Chodzi tu o autentyczny rodzaj świadectwa, które może mieć charakter białego męczeństwa lub doprowadzić wprost do przelania krwi. Samo przepowiadanie Ewangelii – we wszechobecnym zalewie słów – nie stanowi dla świata zagrożenia. Słowa Ewangelii nie brzmią już tak wyraziście, gdyż docierają do umysłów ogłuszonych nadmiarem informacji i skażonych sceptycyzmem, czy cynizmem.

Prawdziwym zagrożeniem dla świata nacechowanego „kulturą użycia” jest czytelne świadectwo ewangelicznego życia. Im ono będzie radykalniejsze, tym skuteczniejsze będzie wobec świata. Nie chodzi tu tylko o radykalną ascezę czy legalistyczną wierność, lecz uległość Duchowi Świętemu, który jedynie zdolny jest uczynić to świadectwo autentycznym. Autentyczny radykalizm życia konsekrowanego nie jest możliwy bez radykalizmu wiary, na której winna opierać się całość założeń życiowych, a także konkretnie przeżywana codzienność.

Kościół przypomina osobom konsekrowanym, iż „najważniejszym przejawem misji nie są [...] zewnętrzne dzieła, ale przede

T. Paszkowska. *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*. Lublin 2005 s. 250.

⁶ Por. VC 88; Jeżyna. *Moralne przesłanie* s. 264.

wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo. Oto jest wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie życia konsekrowanego⁷. Wszystkie wspólnoty życia konsekrowanego są posłane, aby przez świadectwo swego życia ukazywać przemieniającą moc Dobrej Nowiny, która skłania do ofiarnej miłości wobec bliźnich⁸. Istotą misji jest „nie tyle działanie, co przede wszystkim świadectwo własnego całkowitego oddania się zbawczej woli Bożej – oddania, które karmi się modlitwą i pokutą”⁹. Głoszone prawdy muszą być najpierw osobiście przeżyte. Osoby konsekrowane w swoim życiu mają kierować się prawem bezwarunkowej miłości. Ten prymat miłości leży u podstaw pełnej realizacji misji Chrystusa w świecie, a w ten sposób urzeczywistnia się nowe przykazanie miłości, czyli cywilizacja miłości¹⁰.

Potrzeba, aby życie konsekrowane w odpowiedzi na prowokację kultury hedonistycznej, ukazywało światu przykłady czystości przeżywanej przez kobiety i mężczyzn, którzy odznaczają się zrównoważeniem, samokontrolą, inicjatywą, dojrzałością psychiczną i uczuciową¹¹. W tej kwestii nie zmienia się nic od początku istnienia formy życia, jaką obrał dla siebie Syn Boży. Nadużycia i niewierności pojawiające się u tych, którzy uroczyszcie i publicznie deklarowali dążenie do doskonałości, poważnie ranią całe Mistyczne Ciało. Z tego powodu pasterze Kościoła, spełniając ojcowski obowiązek strzeżenia tych, którzy są poświęceni Bogu, nie szczędzą napomnień, aby ich świadectwo było bardziej autentyczne¹².

⁷ VC 72. Por. Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 251.

⁸ Por. VFC 56 (Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Instrukcja: Życie braterskie we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi Amor*); VC 51.

⁹ VC 44.

¹⁰ Por. I. Ledwoń. *Świadectwo życia konsekrowanego*. W: *Vita consecrata. Adhortacja. Tekst i komentarze*. Red. A.J. Nowak. Lublin 1999 s. 295-309; VC 45.

¹¹ Por. DZ 12; VC 88; Kiciński. *Powołanie – Konsekracja – Misja. Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła*. Wrocław 2009 s. 80. Więcej na ten temat: J. Kiciński. *Formacja do czystości*. Wrocław-Warszawa 2004 s. 22-36; A. J. Nowak. *Homo consecratus*. Lublin 2002 s. 138nn.

¹² Por. Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 252. Autorka cytuje List Pseudo-Klementa napominający konsekrowanych.

1.2. Dziewice Bogu poświęcone

Od momentu zaistnienia praktyki składania publicznego ślubu czystości stan ten był bardzo szanowany. Dziewice Bogu poświęcone w pierwotnym Kościele były otaczane szczególną czcią, odgrywały dużą rolę w działalności charytatywnej, duszpasterkiej, a także w życiu największych nawet teologów¹³. Ich życie przyczyniało się do zmiany statusu społecznego kobiety, która w starożytności pozostawała „pod władzą” męża. Poprzez obronę dziewictwa, Kościół stawał w obronie kobiety.

Publiczny ślub czystości, który pojawił się prawdopodobnie pod koniec II wieku, był porównywany z przysięgą małżeńską. Niektórzy dopatrują się związku takiej formy zobowiązania do trwałej wierności a świadectwem wytrwałości męczenników tego okresu w historii Kościoła¹⁴. Wśród nich można spotkać wiele kobiet, które odznaczały się ogromnym heroizmem. Wywierało to niemałe zdumienie w relacjach opisów tych wydarzeń, czynionych przez mężczyzn, którzy odnotowywali „często zdumienie, że istota słaba pod wszelkimi względami – a było to niepodważalnym dogmatem – może zdobyć się na bohaterstwo i świętość”¹⁵. Takie docenienie dziewictwa i czystości w starożytności miało doniosły wpływ na życie społeczne, gdyż wyzwolenie kobiety spod władzy mężczyzny ukazywało jej poddanie jedynie Bogu¹⁶.

Podstawą wszelkiej czystości chrześcijańskiej, nie tylko konsekrowanej jest dziewictwo serca, jako ekskluzywna przynależność do Chrystusa¹⁷. Ci, którzy „zostaną uznani za godnych życia w świecie przyszłym [...] będąc uczestnikami zmartwychwstania”

¹³ Por. M. Starowieyski. *Kobieta w starożytności chrześcijańskiej*. W: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*. Księga pamiątkowa A. Karłowskiej-Kamzowej. Red. A. Gašiorowski. Poznań 1999 s. 32.

¹⁴ Por. J. Naumowicz. *Wstęp*. W: *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*. Przekł. S. Kalinkowski, W. Kania, J. Naumowicz. Tyniec-Kraków 1997 s. 50-52. W II wieku pośród świadków krwi widać kobiety: w pogromie chrześcijan w 177 r. w Lyonie; w 180 r. wśród męczenników scylitańskich; w 202 r. w Kartaginie.

¹⁵ Starowieyski. *Kobieta w starożytności* s. 37.

¹⁶ Por. Tamże; Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 254.

¹⁷ Por. R. Forycki. *Życie zakonne jako szczególne zobowiązanie do życia w pełni chrześcijańskiego*. W: *Apostolskie postannictwo zakonów*. Red. L. Balter. Poznań 1987 s. 58.

(Łk 20,35-36; por. Mt 22,30) będą bezzennymi. Sens dziewictwa ma swój początek w istnieniu życia wiecznego i stanu zmartwychwstałych. Jest sprawą ducha i odnosi się do słów św. Pawła, który pisał, że „człowiek zmysłowy nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić”, czyli w świetle wiary (por. 1 Kor 2,14)¹⁸.

Dziewictwo nie neguje natury, ale realizuje ją na wyższym poziomie. To, co naturalne nie jest tylko tym, czym człowiek jest i co posiada od urodzenia. Człowiek jest także tym, kim – za pośrednictwem swej wolności i w posłuszeństwie Słowu Bożemu – ma się stać z powołania. Gdyby istniała tylko natura, to nie byłoby uzasadnionej przyczyny przeciwstawiania się naturalnym skłonnościom i popędom, ale oprócz niej istnieje nadprzyrodzone powołanie. Na tej podstawie można powiedzieć, że naturalniejszym stanem człowieka jest właśnie dziewictwo, bo powołaniem człowieka nie jest wieczna relacja pary małżeńskiej, ale życie w wiecznej relacji z Bogiem. Bóg ma być dla człowieka na zawsze „wszystkim” (por. 1 Kor 15,28)¹⁹.

1.3. Umartwienie ciała

Wobec rozpowszechniania się odrażającej nieczystości, która zagraża samemu źródłom życia ludzkiego, potrzeba świadków autentycznej miłości. Potrzebne są osoby konsekrowane, które będą surowe wobec siebie, pokorne, ale przekonane o wewnętrznej sile łaski, aby oprzeć się także i dziś – jak mówi Pismo Święte – temu „prądowi rozpusty” (por. 1 P 4,4). Jest to najpilniejsza z przysług, jaką należy oddać współczesnemu społeczeństwu, by urzeczywistnić cywilizację miłości. Tutaj naprawdę wchodzi w grę jakość życia konsekrowanego, dlatego nie można przemilczać – czy to z rozsądku, czy dla społecznej solidarności – słabości w tej dziedzinie. Napisane jest, że Bóg jest „Bogiem zazdrosnym” (Wj 20,5). A zatem słodkie i błogosławione winno być umartwienie ciała²⁰.

¹⁸ Por. Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 247; Cantalamessa. *Czystego serca* s. 19; 21.

¹⁹ Por. Cantalamessa. *Czystego serca* s. 23.

²⁰ Por. Tenże s. 79-80; A. Apostoli. *Celibat wezwwanie do miłości*. Kraków 2005 s. 128-130.

W dzisiejszych czasach mówiąc o umartwieniu, należy zwrócić szczególną uwagę na umartwienie wzroku. „Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności” (Mt 6,22-23). Współczesna cywilizacja śmierci sprawiła, że obraz stał się uprzywilejowanym nośnikiem ideologii świata przesyconego zmysłowością, która z seksualności zrobiła swoje bożyszcze. W ten sposób zupełnie oderwano seksualność od jej pierwotnego znaczenia, nadanego przez Stwórcę. Dzisiaj wydaje się, że zdrowa wstrzemięźliwość od obrazów jest ważniejsza niż wstrzemięźliwość od pokarmów. Pokarmy i napoje bowiem same w sobie nie są nieczyste, ale są nimi bez wątpienia pewne obrazy. Św. Jan „pożądliwość oczu” (1 J 2,16) postawił pomiędzy trzema zasadniczymi, a św. Paweł upominał mówiąc: „wpatrujemy się nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie” (por. 2 Kor 4,17nn)²¹.

Owa pożądliwość ciała nie została przez Chrystusa zniweczona, dlatego, aby jej nie ulegać należy zastosować umartwienie²². Jest ono potrzebne, aby zachować dziewictwo serca i w nim wzrastać. Św. Paweł słusznie zauważył: „bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli” (Rz 8,13)²³. Uwodzicielska siła rzeczy zewnętrznych jest tak ogromna, że zapomina się o ich przemijalności. Duchowi ludzkiemu, który jest wciąż niewolnikiem materii, ich powab ukazuje je jako wieczne, chociaż z dnia na dzień widać, jak tracą swój blask²⁴.

Dla osoby konsekrowanej, która pragnie być oblubienicą Chrystusa, umartwienie jest wprost konieczne. Konsekrowany ma być abstynentem w kwestii aktów seksualnych i umartwiać swoje ciało tym szczególnym postem. Nad tym ascetycznym wymiarem dominuje fakt, że poprzez czystość jest on nosicielem potencji, która dotyczy odrodzenia życia, intensyfikowania jego

²¹ Por. Cantalamessa. *Czystego serca* s. 77-78.

²² Por. A. Radecki. *Rola ascezy w przeżywaniu czystości*. ŻK 53:2005 nr 3 s. 16-26.

²³ Por. Cantalamessa. *Czystego serca* s. 76.

²⁴ Por. Św. Augustyn. *Wyznania*. X 27, 30, 34; Cantalamessa. *Czystego serca* s. 78.

jakości. W takim znaczeniu można określić konsekrowaną czystość jako antycypację wieczności, w której intensyfikuje się jedynie jakość życia²⁵.

1.4. Powołanie do oblubieńczości

Jezus w Kazaniu na Górze ludzi czystego serca nazywa błogosławionymi, gdyż „oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Czystość konsekrowana wiąże się nie tylko z widzeniem Boga w wieczności, ale już w doczesności, bo czyści postrzegają świat inaczej patrząc na otaczającą ich rzeczywistość. Dostrzegają Boga „już i jeszcze nie” w swoim życiu, we własnej osobie i w swoich czynach. „Beżżenni dla Królestwa” nie wyrzekają się oblubieńczego związku w ogóle, ale tylko związku ze stworzeniem, gdyż całą swą dyspozycyjność ukierunkowują na Boga. W naturze człowieka jest głęboko zapisane powołanie do oblubieńczości, które swymi korzeniami sięga – nigdy nie odwołanego – rajskiego nakazu „bądźcie płodni” (por. Rdz 1,28). W takiej więzi z Bogiem zostaje spełnione głębokie i intymne pragnienie ludzkiego serca²⁶.

Pragnienie Absolutu w sercu człowieka znajduje zaspokojenie przez jego uświęcenie. Osoba konsekrowana, przez profesję rad ewangelicznych, czyni Chrystusa nie tylko sensem swojego życia, ale stara się też – w miarę możliwości – odtworzyć w sobie „tę formę życia jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat”²⁷. Poprzez zachowanie dziewictwa, przyjmuje ona do swego serca dziewiczą miłość samego Chrystusa, a w ten sposób wyznaje Go wobec świata jako jednorodzonego Syna, jednego z Ojcem (por. J 10,30; 14,11). Ten nieustanny proces zachodzący w osobie konsekrowanej czyni ją świadkiem dla świata w drodze do cywilizacji miłości. „Dzięki takiemu «upodobniającemu» utożsamieniu się z tajemnicą Chrystusa życie konsekrowane w szczególny sposób urzeczywistnia ową «*confessio Trinitatis*», która jest

²⁵ Por. Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 248. Bardzo ciekawą refleksję na temat postu i dziewictwa przywołuje A.J. Nowak, a zawarł ją kard. J. Ratzinger w *Zur Lage des Glaubens*. A.J. Nowak. *Osoba konsekrowana*. Lublin 2006 s. 554.

²⁶ Por. Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 248-249.

²⁷ KK 44.

znamienną cechą całego życia chrześcijańskiego: wyraża uznanie i podziw dla wzniosłego piękna Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego i z radością świadczy o Jego miłościwej łaskawości wobec każdej ludzkiej istoty²⁸.

Poświęcona Bogu czystość jest wyraźnie stawiana przez *Vaticanum II* przed dwoma pozostałymi ślubami, ponieważ „w sposób najbardziej widoczny ukazuje potęgę łaski wynoszącej miłość ponad naturalne skłonności człowieka”²⁹. Ślubujący czystość ma pamiętać, że jest przeznaczony do głębszego uczestnictwa w Chrystusowej ofierze dla zbawienia świata³⁰. „Dając świadectwo wierności Chrystusowi, osoby konsekrowane wspierają małżonków związanych sakramentem. Zadanie, jakim jest udzielanie tego wsparcia, sformułowane zostało przez Jezusa w słowach mówiących o tych, którzy stają się bezzenni dla Królestwa niebieskiego (por. Mt 19,10-12). Nauczyciel chce w nich wykazać, że nierozwalność małżeństwa, o której przedtem mówił, jest możliwa – w co uczniowie wątpili – ponieważ są osoby, które z pomocą łaski żyją poza małżeństwem w doskonałej wstrzemięźliwości”³¹. A zatem konsekrowana czystość nie jest sprzeczna z małżeństwem, ale stanowi doświadczenie prawdziwej radości i wolności.

W dzisiejszym świecie świadectwo konsekrowanej czystości to „świadectwo miłości do Chrystusa, która jest większa od każdej innej miłości; łaski, która przekracza siły ludzkiej natury; wzniosłego ducha, który nie ulega iluzjom i dwuznacznościom podsuwanym przez zmysły”³². Każda ludzka miłość zyskuje niezawodny punkt odniesienia, jaki osoba konsekrowana czerpie z kontemplacji miłości trynitarnej, objawionej w Jezusie. Przez zanurzenie w tej tajemnicy jest uzdolniona do miłości radykalnej i uniwersalnej, która z kolei daje moc, by panować nad

²⁸ VC 16.

²⁹ Jan Paweł II. *Konsekrowana czystość*. W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*. Kraków-Ząbki 1999 s. 418. Por. KK 43; DZ 12-14.

³⁰ Por. Jan Paweł II. *Konsekrowana czystość w oblubieńczej jedności Chrystusa i Kościoła*. W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*. Kraków-Ząbki 1999 s. 425; RD 8. 11; Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 251.

³¹ Jan Paweł II. Tamże. Por. Jeżyna. *Moralne przesłanie* s. 264.

³² Jan Paweł II. *Życie konsekrowane znakiem i świadectwem Królestwa Chrystusowego*. W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*. Kraków-Ząbki 1999 s. 446.

sobą. Takie zachowanie dyscypliny jest niezbędne, aby nie popaść w niewolę zmysłów i instynktów. Dziewicze życie jest więc świadectwem i jednocześnie wyzwaniem oraz zachętą do pełnego panowania nad sferą ducha i ciała³³. Osoby konsekrowane otwierają przed światem drogę prawdziwego szczęścia, które płynie z błogosławieństw ewangelicznych. „To świadectwo ma podstawowe znaczenie [...]. Osoby konsekrowane są powołane, by dawać świadectwo i szerzyć to, co «objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali» (1 J 3,11), stając się w ten sposób pionierami tak bardzo upragnionej «cywilizacji miłości»³⁴.

1.5. Konsekracja ciała eschatycznym znakiem

Życie w konsekrowanej czystości pozostaje służbą objawienia się chwały Bożej, dzięki której każde ciało ujrzy Boże zbawienie. Jest to znak eschatologicznego przeznaczenia ciała człowieka. Ten przyszły świat, to nie jakaś doskonała forma bytowania w rzeczywistości ziemskiej, ale Królestwo niebieskie, ze względu na które dokonuje się konsekracja ciała. Pascha ciała konsekrowanego wskazuje na eschatyczną dziewiczość człowieka zmartwychwstałego. Konsekracja jest bytowaniem w tym świecie i dla tego świata, ale nie na sposób świata, gdyż jego postać przemija (por. 1 Kor 7,31).

Konsekracja ciała i jego pascha staje się wyraźnym znakiem, który ukazuje, iż wymiar płciowy człowieka nie należy tylko i wyłącznie do spraw tego świata, ale, że ma on także wymiar duchowy. Pascha konsekrowanego ciała jest naturalną konsekwencją miłości, która nie wyjaławia serca w relacji do człowieka, lecz jeszcze bardziej uwrażliwia na ludzkie potrzeby³⁵. A zatem życie w konsekrowanej czystości jest znakiem i świadectwem autentycznego przeznaczenia świata. Jest przypomnieniem wartości dóbr niebieskich, które są już obecne w perspektywie misterium Chrystusa,

³³ Por. VC 88; Kiciński. *Powołanie – Konsekracja – Misja* s. 74; 79; J.W. Gogola. *Czystość konsekrowana: teologia a praktyka*. W: *Formacja zakonna* 3. Red. J.W. Gogola, M. Zawada, P. Spiller. Kraków 1998 s. 62-63.

³⁴ Jan Paweł II. *Tamże* s. 447. Por. KK 31.

³⁵ A.J. Nowak. *Osoba konsekrowana* s. 559; 561. Por. VC 27.

który zstąpił z nieba na ziemię i wstąpił do nieba jako Głowa nowej ludzkości, powołanej do uczestnictwa w chwale Bożej³⁶.

2. Czystość źródłem prawdziwej wolności

Świat współczesny zdaje się jednak absolutyzować ludzką miłość. Skłonność ta charakteryzuje się egoizmem uczuciowym, który przejawia się na dwa sposoby: jako zawłaszczenie ukochanej osoby, aż do uczynienia z takiego jej posiadania swego rodzaju klucza do własnego szczęścia; oraz jako niezdolność przyjęcia tego, że można przeżywać i okazywać miłość w pełnym oddaniu samego siebie, co niekoniecznie domaga się seksualnego jej wyrazu. Przejawem tej skłonności jest fala pornografii, która zalewa społeczeństwa. Narasta permisywizm, a także legalizacja zachowań naznaczonych egoizmem i hedonizmem. Na potwierdzenie tego wystarczy wspomnieć regulacje prawne w zakresie kontroli urodzeń (antykoncepcja, in vitro), rozwodów, aborcji, eutanazji, homoseksualizmu, genderyzmu, „wolnej miłości”, itp³⁷.

Wymienione sytuacje można sprowadzić do wspólnego mianownika, że wolność seksualna czyni człowieka wolnym w miłości. Dokładniej formułując oznacza to, że człowiek nie będzie zdolny kochać w sposób wolny i dojrzały, dopóki nie usunie się stworzonych przez całe wieki barier, które blokują go w wyrażaniu swojej seksualności. To mniemanie, że wolność seksualna wyzwala w człowieku miłość, programowo jest złączone z obalaniem różnych „tabu” kulturowych i religijnych, jakie w tej sferze istnieją, chociaż nie wszystko, co jest określone i zwalczane jako „tabu”, jest nim w istocie. Wspomniane zjawiska zbiegły się w czasie z wielkimi osiągnięciami antropologii kulturowej, biologii i psychologii, które dowartościowały ludzką seksualność w wymiarze osobowym i społecznym.

W tej perspektywie widać wyraźnie, że owe osiągnięcia nauk humanistycznych, a także rozwój techniki, poważnie naruszają i pomijają podstawowe wyznaczniki cywilizacji miłości. I właśnie

³⁶ Por. J. Kiciński. *Prorocki charakter życia konsekrowanego*. ŻK 28:2000 nr 4 s. 44.

³⁷ Por. M. de Carvalho Azevedo. *Ucieczka ze świata? Zakony dzisiaj*. Kraków 2003 s. 75-76.

w świecie nieokiełznanej pogoni za egoistycznymi i zawłaszczającymi doznaniem seksualnymi pojawia się konsekrowana czystość – jako sytuacja antropologiczna, która dotyczy całej osoby w jej wymiarze duchowym i materialnym. Osoby konsekrowane swoim przykładem życia mają potwierdzać, że możliwe jest prawdziwe oddanie się innym, radość z ich radościami. Są wezwane do świadectwa, że możliwa jest wierność i stałość w miłości, wolna od postaw dominacji czy zazdrosnego posiadania, a zatem, że miłość niekoniecznie musi mieć seksualny wyraz³⁸.

Chociaż seksualność należy się ze sprawiedliwości – w myśl nakazu: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (por. Rdz 1,28) – to osoba konsekrowana rezygnuje z niej jedynie z motywu miłości do samego Boga. Można tu dostrzec kolejny wyznacznik cywilizacji miłości, czyli prymat miłości nad sprawiedliwością. Ta swoista wstrzemięźliwość, cnota opanowania – jak wielokrotnie przypominał w swojej teologii ciała Jan Paweł II – „w swej dojrzałej postaci odsłania stopniowo «czysty» kształt obłubieńczego znaczenia ciała”³⁹. Całe człowieczeństwo jest przygotowane i przeznaczone do przyjmowania daru Boga i do oddania się Bogu w osobowej relacji miłości.

Wezwanie do świadectwa konsekrowanej czystości jest darem Boga, ale nie na sposób doskonały⁴⁰. Wymaga on nieustannej pracy, codziennego ofiarnego trudu. Doskonała czystość jest ideałem, do którego mają dążyć osoby konsekrowane, a którego i tak w pełni na ziemi nie da się osiągnąć. Jednakże właśnie czystość jest tą cnotą chrześcijańską, która umożliwia szczególną relację z Bogiem w Duchu Chrystusa⁴¹. Czystość podjęta dla Królestwa niebieskiego należy przyjąć jako dar łaski. Przyczynia

³⁸ Tamże s. 76; 79.

³⁹ Jan Paweł II. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*. Red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy. Libreria Editrice Vaticana 1986 s. 494.

⁴⁰ J. Bajda. *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*. W: Jan Paweł II. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*. Red. T. Styczeń. Lublin 1981 s. 192.

⁴¹ Por. S. Nowosad. *Cnota czystości we współczesnym nauczaniu Kościoła*. W: *Kościół – na upadek i na powstanie wielu. Homo meditans t. 17*. Red. J. Misiurek, A.J. Nowak, W. Słomka. Lublin 1996 s. 187.

się ona do wolności ludzkiego serca, które zdolne jest do jeszcze większej miłości Boga i człowieka. Dar czystości jest źródłem prawdziwej wolności, a miłość zawarta w ślubie czystości to wyraz całkowitego oddania się sprawom Bożym. Czystość, aby mogła znaleźć właściwą podstawę rozwoju, wymaga miłości⁴².

Dziewictwo jest powołaniem do miłości i chociaż zakłada rezygnację z formy miłości typowej dla małżeństwa, to nie rezygnuje z ofiarniczej otwartości na innych ludzi. Jest ona umacniana i przemieniana przez obecność Ducha Świętego, który uczy kochać jak sam Jezus Chrystus⁴³. A zatem ewangeliczna rada czystości jest darem i zadaniem, który może istnieć i rozwijać się ku pełnej dojrzałości jedynie w klimacie łaski i osobowej więzi z Bogiem⁴⁴. W ten sposób osoby konsekrowane mogą ukazać światu, że możliwy jest taki styl życia, urzeczywistniający prawdziwą cywilizację miłości.

Nie ma wątpliwości, że radykalne świadectwo prorockie osób konsekrowanych jest szczególnie potrzebne w naszych czasach. Współczesny świat, w którym ślady Boga wydają się być zatarte i który, obok wspaniałego postępu nauki i techniki oraz niezwykle doniosłych osiągnięć na polu promocji godności i wolności ludzkiej, przynosi także zjawiska godne pożałowania, bolesnego powrotu do epoki barbarzyństwa. Dlatego oczekuje się znaków potwierdzających „pierwszeństwo Boga i dóbr przyszłych, czego przejawem jest naśladowanie Chrystusa czystego, ubożego i posłusznego, całkowicie oddanego chwale Ojca oraz miłości do braci i sióstr”⁴⁵.

Dzisiaj osoby konsekrowane stają przed nowym wyzwaniem prowokacji hedonistycznej mentalności wobec czystości konsekrowanej w środkach społecznego przekazu. Przy pomocy tych nowoczesnych mediów można także skutecznie głosić Ewangelię

⁴² Por. DZ 12; Nowak. *Homo consecratus* s. 115.

⁴³ Por. Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego. *Kierunki wychowawcze dotyczące miłości ludzkiej*. Madryt 1984 s. 31.

⁴⁴ Por. J. Ridick. *Skarby w naczyniach glinianych*. Kielce 1995 s. 85; Kiciński. *Powołanie – Konsekracja – Misja* s. 84.

⁴⁵ VC 85. Więcej na ten temat: *Polska moralność społeczna. Z ks. prof. Januszem Nagórnym rozmawiają ks. Robert Nęcek i ks. Piotr Gąsior*. Red. R. Nęcek, P. Gąsior. Lublin 2007 s. 40-42.

Chrystusa i urzeczywistnić cywilizację miłości. Dla osób konsekrowanych jest to możliwość realizacji przykazania miłości bliźniego poprzez „formację osób kierujących publicznymi i prywatnymi środkami przekazu [...], tak aby z jednej strony zapobiegać szkodom powodowanym przez niewłaściwe ich używanie, a z drugiej przyczyniać się do podnoszenia poziomu programów przez treści zgodne z prawem moralnym i bogate w wartości humanistyczne i chrześcijańskie”⁴⁶.

Osoby konsekrowane, analogicznie do osoby Chrystusa i proroków, którzy byli znakiem sprzeciwu oraz znakiem obecności Boga w świecie, powinny wraz z całym Kościołem i w Kościele ukazywać innym, prorocze świadectwo ewangelicznych wartości, zapomnianych lub odrzuconych przez świat. Takie świadectwo, mając szczególne oparcie w konsekracji, przyjętej i uznanej przez Kościół, zyskuje dodatkowy fundament wiarygodności. Życie konsekrowane będąc „uprzywilejowanym świadectwem nieustannego poszukiwania Boga, jedynej i niepodzielnej miłości do Chrystusa oraz całkowitego oddania się sprawie szerzenia Jego Królestwa”, jawi się jako prawdziwy znak profetyczny, bez którego „miłość ożywiająca cały Kościół może stać się oziębłą, paradoks Ewangelii może utracić swą ostrość, a «sól» wiary zwietrzeć w świecie ulegającym sekularyzacji”⁴⁷.

Na bezsens, smutek i lęk współczesnego człowieka, osoby konsekrowane odpowiadają swoją radością, która jest owocem miłości wpływającej z doznanego i przeżywanego uwolnienia od strachu przed śmiercią i grzechem. Jest radością przeżywanej wolności od seksualnej pożądlivosti. Wielkie prowokacje współczesności dla życia konsekrowanego nie mogą sprawić, by ta ewangeliczna „sól zwietrzała”, a „światło zgasło”⁴⁸. Świat bardzo „potrzebuje tego autentycznego znaku «sprzeciwu» konsekracji zakonnej”, bo profesja rad ewangelicznych ukazuje „w jaki spo-

⁴⁶ VC 99.

⁴⁷ ET 3. Por. J. Gocko, *Znaczenie profetycznego wymiaru życia konsekrowanego w nowej ewangelizacji*. ŻK 28:2000 nr 4 s. 7-8; M. Chmielewski, *Życie konsekrowane – znak i manifestacja prorockiej misji Kościoła*. ŻK 28:2000 nr 4 s. 28-34.

⁴⁸ Por. A. A. Napiórkowski, *Kościół wobec wyzwań współczesności*. W: *Kościół w czasach Jana Pawła II*. Red. M. Rusecki, K. Kaucha, J. Mastey. Lublin 2005 s. 148.

sób «przy pomocy Ducha uśmiercać» (Rz 8,13) to wszystko, co jest przeciwne życiu, a co służy grzechowi i śmierci – to wszystko, co sprzeciwia się prawdziwej miłości Boga i ludzi”. Konsekrowany „według otrzymanego własnego daru” (por. 1 Kor 7,7), ma dawać szczególne świadectwo miłości, która „rozłana jest w sercach” (Rz 5,5). Tylko miłość czyni człowieka wolnym i wielkim, a bez niej wszystko jest pozbawione fundamentu i nie posiada żadnej wartości. Ona jest miarą wielkości człowieka i wszelkiej doskonałości⁴⁹.

Osoby konsekrowane powinny ofiarować zagubionej, zmęczonej i pozbawionej pamięci ludzkości wiarygodne świadectwo nadziei chrześcijańskiej, „ukazując miłość Boga, która nikogo nie opuszcza” oraz dając „zagubionemu człowiekowi rzeczywiste powody, by nie tracił nadziei”. Powinny strzec dziedzictwa życia i piękna, które zdolne jest ugasić wszelkie pragnienia, wyleczyć każdą bolączkę, niczym balsam na wszelkie zranienia, zaspokajając każde pragnienie radości i miłości, wolności i pokoju. Gorące umiłowanie Chrystusa, gorące umiłowanie ludzkości, to wyraz zaangażowania osób konsekrowanych na wzór Tego, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). To świadectwo „spalania się dla świata, ze świadomością, że jedyną miarą miłości jest kochać bez miary”⁵⁰.

3. Maryja wzorem kobiety konsekrowanej

Jan Paweł II często zwracał uwagę na szczególną rolę kobiety konsekrowanej w historii Kościoła i zmuszał świat męski do rewizji własnych schematów myślowych. W *Vita consecrata* napisał: „kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decy-

⁴⁹ Por. RD 14; Komisja Konferencji Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. *List pasterski. O radzie i ślubie czystości na niedzielę 1 lutego 2004 roku*. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/konsekrowane_01022004.html.

⁵⁰ EiE 84. Por. Jan Paweł II. *Wąską drogą za Chrystusem ku szczytom. Przesłanie do uczestników II Międzynarodowego Kongresu poświęconego Życiu Konsekrowanemu*. OR 26:2005 nr 2 s. 8-10; *Nasza pasja: Chrystus i ludzkość. II Światowy Kongres Życia Konsekrowanego. Rzym 23-27 listopada 2004r.* Red. E. M. Płońska. Kraków 2005.

dującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorkami «nowego feminizmu», który nie ulega pokusie naśladowania modeli «maskulinizmu», ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przewycięzania wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku». Mogą to być różnorakie dzieła, takie jak: „ewangelizacja, praca wychowawcza, udział w formacji przyszłych kapłanów i osób konsekrowanych, animacja wspólnot chrześcijańskich i kierownictwo duchowe, obrona fundamentalnych dóbr życia i pokoju”⁵¹.

Ojciec Święty wyrażając wdzięczność i podziw całego Kościoła dla kobiet konsekrowanych zachęcał, aby z radością przeżywały swoje powołanie i czuły się wezwane do podjęcia tego wzniesłego zadania: „także w dziedzinie refleksji teologicznej, kulturalnej i duchowej wiele oczekujemy od kobiecego geniuszu – nie tylko w tym, co dotyczy specyfiki życia konsekrowanego kobiet, ale także rozumienia wiary we wszystkich jej przejawach”. Historia duchowości wiele zawdzięcza takim świętym jak Teresa od Jezusa czy Katarzyna ze Sieny – dwóm pierwszym kobietom wyróżnionym tytułem Doktora Kościoła, i innym mistyczkom. „Kościół bardzo liczy na specyficzny wkład kobiet konsekrowanych w rozwój nauki, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego, zwłaszcza w dziedzinach związanych z obroną godności kobiety i z poszanowaniem życia ludzkiego”⁵².

W wyzwanii czystości konsekrowanej osoby powołane mają wpatrywać się we wzór Maryi, która uczy łączyć milczenie ciała oddanego na służbę Bogu z milczeniem będącym nie tylko powściągliwością w mowie, ale przede wszystkim mądrą umiejętnością rozpamiętywania i patrzenia oczyma wiary na tajemnicę Wcielonego Słowa i na wydarzenia Jego ziemskiego życia. Chodzi

⁵¹ VC 58. Por. VC 57; EV 99. Por. A. Siemieniewski. *Proroczy znak czasów: rola kobiety w Kościele*. ŻK 26:2000 nr 2 s. 64-69; Nowak. *Confessio Trinitatis w radach ewangelicznych*. W: *Vita consecrata. Adhortacja. Tekst i komentarze*. Red. A.J. Nowak. Lublin 1999 s. 250-253.

⁵² VC 58. Por. K. Gierat. *Rola kobiety w Kościele*. ŻK 31:2001 nr 3 s. 20-30; R. Groń. *Kobiety – Doktorami Kościoła*. ŻK 31:2001 nr 3 s. 66-80. Tej tematyce Jan Paweł II poświęcił specjalny List apostołski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety *Mulieris dignitatem*.

o milczenie wyrażające przyjęcie Słowa, zatroskane o Jego wzrost i owocowanie. Takie milczenie sprzyja czystości i chroni ją skuteczniej od klasztornych murów i bram, daje też radość z życia⁵³. „Kobiety konsekrowane są w bardzo szczególny sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czulej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką”⁵⁴. Maryja jest wzorem w przeżywaniu czystości dlatego, że sama zachowywała czystość w środowisku, w którym ten ideał nie był rozpowszechniany. Jej przykład pozwala zrozumieć piękno dziewictwa i zachęca powołanych, by szli tą drogą. „Maryja udziela swej pomocy [...], ukazuje im szlachetność całkowitego daru serca złożonego Bogu i umacnia nieustannie ich wierność, również w momentach trudnych i niebezpiecznych”⁵⁵.

Wskazując na Maryję Benedykt XVI podkreślał, że jest ona przykładem dla wszystkich kobiet „bowiem łączy w sobie dwa powołania: do dziewictwa i do małżeństwa, do życia kontemplacyjnego i do działania”. Życie w czystości „nie mieści się w logice tego świata. Jest to najbardziej «irracjonalny» spośród paradoksów chrześcijańskich, i nie wszyscy mogą go pojąć i nim żyć (por. Mt 19,11-12). Prowadzić życie w czystości znaczy również wyrzec się zwracania na siebie uwagi, żyć powściągliwie i skromnie”. Zwracając się do osób konsekrowanych w Światowym Dniu Życia Konsekrowanego powiedział: „Niech Maryja, *Tota pulchra*, nauczy was przekazywać współczesnym ludziom to Boże piękno, które powinno być widoczne w waszych słowach i czynach”⁵⁶.

Kościół potrzebuje świadectwa życia konsekrowanego, które z odwagą i w sposób twórczy – na wzór Maryi - podejmie wyzwania

⁵³ Paszkowska. *Misterium konsekracji* s. 255.

⁵⁴ VC 57. Por. de Carvalho Azevedo. *Ucieczka ze świata?* s. 189-206.

⁵⁵ Jan Paweł II. *Błogosławiona Dziewica Maryja a życie konsekrowane*. W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół* s. 462. Por. Z.J. Zdybicka. *Geniusz kobiety w życiu konsekrowanym*. ŻK 31:2001 nr 3 s. 11-19.

⁵⁶ Benedykt XVI. *Znaczenie zakonów kontemplacyjnych*. W: *Benedykt XVI do osób konsekrowanych*. Red. M. Saj. Kraków 2009 s. 93; Tenże. *Bądźcie wiarygodnym i jasnym znakiem Ewangelii*. W: *Benedykt XVI do osób konsekrowanych* s. 71; Tenże. *Głoście i świadczcie, że Bóg jest miłością*. W: *Benedykt XVI do osób konsekrowanych* s. 101.

nia naszych czasów. Wobec szerzenia się hedonizmu oczekuje się „odważnego świadectwa czystości, będącej wyrazem serca znającego piękno i cenę Bożej miłości”.

Maryja jest bowiem – jak podkreśla papież Franciszek – „Matką ewangelizującego Kościoła i bez Niej nie potrafilibyśmy naprawdę zrozumieć ducha nowej ewangelizacji”⁵⁷. W ten sposób będzie możliwe urzeczywistnienie cywilizacji miłości w dzisiejszym świecie.

Zakończenie

Oreǳie o czystości serca jest wciąż aktualne, dlatego trzeba je na nowo podejmować i głosić światu jako „dobrą nowinę”, a przykładem własnego życia przekazywać oreǳie cywilizacji miłości. Nie można pozwalać, aby dzieci i młodzież – szczególnie wrażliwa na dobro, prawdę i piękno – pozostawała sama wobec zalewu propozycji tzw. „wolnej miłości”. Należy dbać o to, by nikogo nie zwiódła ułuda „szczęścia, za które trzeba czasem płacić bardzo wysoką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień, a nawet złamanego życia. Osoby konsekrowane powinny ukazywać nowe znaki nadziei i troszczyć się o utrwalenie nowej kultury ludzkiego życia, w celu budowania autentycznej cywilizacji miłości”⁵⁸.

Konsekrowana czystość rozjaśniona światłem wiary w zmarłychwstałego Chrystusa, dostarcza cennych przesłanek dla wychowania do czystości, które jest niezbędne także w innych stanach życia. W świecie, w którym zaciemnia się prawdę o człowieku – banalizuje ludzką płciowość, a sprowadzając ją do używania tworzy kulturę, w której miłość i płciowość odarte są z wymiaru osobowego i jawią się jako przedmiot zabawy i przyjemności; gdzie wzmacnia się fałszywe rozumienie wolności i pozbawia podstawowych wartości jak życie, miłość i rodzina – potrzeba świadectwa czystości osób konsekrowanych. Wobec

⁵⁷ Benedykt XVI. *Kościół i świat potrzebują waszego świadectwa*. W: *Benedykt XVI do osób konsekrowanych* s. 46. EG 284.

⁵⁸ Por. Jan Paweł II. *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej w Sandomierzu 12.06.1999*. W: Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*. Kraków 2005 s. 1112-1113; EV 6.

szerzających się zagrożeń cywilizacji miłości to świadectwo – jako sposób urzeczywistniania cywilizacji miłości – musi być niezmiernie radykalne i autentyczne, a wtedy na pewno spełni swoje zadanie służby⁵⁹.

Summary
**Consecrated chastity as a realization
of the civilization of love**

Call to the consecrated chastity becomes a way and manner of realization of the civilization of love. Care about the keeping of primacy of spiritual values in the life of a concrete human being and the whole society should be a subject of determined testimony of consecrated persons above all. Chastity taken for the Heavenly Kingdom should be accepted as a gift of grace. It contributes to the freedom of human heart which is able to love God and man more and more.

tłum. Krzysztof Stawicki CMF

⁵⁹ Por. E. Fert. *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*. Kielce 1998 s. 11-12; J. Śledzianowski. *Przedmowa*. W: E. Fert. *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*. Kielce 1998 s. 10. Por. LR 20; PI 13 (Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Instrukcja: Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych *Potissimum institutioni*).

Józef Gawel SCJ

Tarnów

Tożsamość i duchowość kapłana zakonnego

Słowa-klucze: powołanie, duchowość, tożsamość, Kościół

Streszczenie

Troska o tożsamość życia zakonnego i kapłańskiego jest najważniejszym zadaniem formacji ciągłej. Ta troska objawia się poprzez wierność w realizacji charyzmatu zgromadzenia. Charyzmat ten ma wielorakie wymiary: eklezjalny, chrystocentryczny, eucharystyczny, apostołski, profetyczny i maryjny.

Czym jest duchowość? Według nauczania Kościoła i wielu teologów „duchowość” oznacza pewien styl życia, albo inaczej życie według Ducha (Rz 8,9). Objawia się ono w konkretnych postawach czyli praktykach życia duchowego. Duchowość jest odpowiedzią człowieka na powołanie otrzymane w darze. Wspólnota życia konsekrowanego nie jest dziełem ludzkim, lecz przede wszystkim „darem Bożym, tajemnicą zakorzenioną w samym sercu Trójcy Świętej, która czyni z niej część tajemnicy Kościoła dla życia świata” (VC 41). Św. Jan Paweł II daje w adhortacji *Vita consecrata* następujące określenie: „konkretny wzór relacji z Bogiem i ze środowiskiem, wyróżniający się pewnymi formami działalności, wypuklającej ten lub inny aspekt jedynej tajemnicy Kościoła” (VC 93). W tym samym numerze pisze dalej: „Rodziny życia konsekrowanego muszą zatem stawiać na pierwszym miejscu życie duchowe, tak aby każdy instytut i każda wspólnota stanowiła prawdziwą szkołę ewangelicznej duchowości. Od tego zależy apostołska owocność Instytutu, ofiarność jego miłości do

ubogich, a także zdolność przyciągania powołań spośród nowych pokoleń. Wysoki poziom duchowy życia konsekrowanego może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów” (VC 93). Więc troska o życie duchowe jest troską o własną tożsamość czyli autentyczność życia zakonnego. W tym samym numerze czytamy: „Dążyć do świętości – oto synteza programu każdego życia konsekrowanego” (VC 93).

Troska o tożsamość życia zakonnego i kapłańskiego jest najważniejszym zadaniem formacji permanentnej i osobistej pracy nad sobą. Wielki kryzys życia kapłańskiego i zakonnego po Soborze Watykańskim II – co wszystkim jest dobrze znane i co objawiło się masowym odejściem od kapłaństwa i życia zakonnego wielu kapłanów i zakonników – był kryzysem tożsamości. Należy tu podkreślić wielką pracę św. Jana Pawła II, który nieustannie ukazywał kapłanom, jakie jest ich powołanie i jakie są zadania w Kościele i w świecie. Przypominał, jakie jest ich „esse”, a następnie jakie powinno być ich „agere”. Z tego nauczania należy przypomnieć adhortację *Pastores dabo vobis* oraz wszystkie listy do kapłanów na Wielki Czwartek. Jego następca na stolicy Piotrowej papież Benedykt XVI w czasie spotkania z duchowieństwem Rzymu w 2005 roku stwierdził, że minął kryzys tożsamości kapłańskiej, ale nie minęły trudności i niebezpieczeństwa życia kapłańskiego. Główną trudnością jest to, że kapłan współczesny żyje na pustyni obojętności na wartości nadprzyrodzone. Aby na tej pustyni wytrwać i nie załamać się, konieczne jest głębokie życie wewnętrzne i przyjaźń z Jezusem Chrystusem.

Św. Jan Paweł II troszczył się nie tylko o przezwyciężenie kryzysu kapłańskiego, ale także kryzysu życia zakonnego. Mamy bardzo liczne jego przemówienia do osób konsekrowanych oraz dwie adhortacje apostoelskie: *Redemptionis donum* o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia (1984 r.) i *Vita consecrata* – posynodalna adhortacja apostoelska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie (1996 r.). Ta ostatnia jest owocem specjalnego Synodu Biskupów, który miał miejsce w Rzymie w 1994 roku. Te adhortacje ukazują nam, czym jest życie zakonne i jaka jest jego rola w dzisiejszym Kościele i w świecie. Artykuł niniejszy będzie odwoływał się do nauczania Kościoła,

zawartego w nauce Soboru Watykańskiego II oraz do wspomnianych dwóch adhortacji. Dokumenty św. Jana Pawła II o życiu zakonnym ukazują, jak bardzo ten papież cenił życie zakonne i pragnął, aby ono właściwie rozwijało się zgodnie z myślą Bożą, oraz aby przynosiło wiele błogosławionych owoców.

„Cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim zakonników? Życie konsekrowane – wbrew wszelkim powierzchownym opiniom o jego przydatności - ma wielkie znaczenie właśnie dlatego, że wyraża nieograniczoną bezinteresowność i miłość, co jest szczególnie doniosłe zwłaszcza w świecie zagrożonym przez zalew spraw nieważnych i przemijających. Gdyby zabrakło tego konkretnego znaku, należałoby się obawiać, że miłość ożywiająca cały Kościół ostygnie, że zbawczy paradoks Ewangelii straci swą ostrość, że „sól” wiary zwietrzeje w świecie ulegającym sekularyzacji” (VC 105). „Waszym zadaniem jest na nowo wzywać ludzi naszych czasów, aby podnieśli wzrok ku górze, aby nie pozwolili się przygniść codzienności, ale by umieli się zachwycić Bogiem i Ewangelią Jego Syna” (VC 109).

Troska o własną tożsamość jest troską o wierność charyzmatowi zgromadzenia. Ten charyzmat jest darem Ducha Świętego dla założyciela, a przez niego dla zgromadzenia założonego. Ten charyzmat jako dar Boży jest największym bogactwem każdej rodziny zakonnej. Aby nie przeżywać kryzysu tożsamości, należy starać się coraz lepiej poznawać ten charyzmat i nim żyć. Należy ciągle pytać się, kim ja jestem jako osoba konsekrowana w mojej rodzinie zakonnej?

Charyzmat, jako dar Ducha Świętego, wymagał od założycieli, jak i od tych, którzy idą drogą przez nich wskazaną, nieustannej wierności Bogu, uległości Duchowi Świętemu, rozeznawania znaków czasu, a także woli włączenia się w różnorakie zadania Kościoła pod przewodnictwem hierarchii. Postępowanie założycieli wspólnot osób konsekrowanych dowodzi, że człowiek obdarzony charyzmatem założycielskim, określa swoim postępowaniem oraz napisaniem reguły i konstytucji: cel, naturę i charakter swego instytutu czy wspólnoty. W ten sposób wyciska niezatarłe piętno, które po uznaniu przez Kościół, jest podstawą i trwałym elementem danego instytutu.

Charyzmat założyciela jest nadprzyrodzonym darem Ducha Świętego, który otrzymują w dziedzictwie poszczególne rodziny zakonne. Ale otrzymują go nie tylko jako „dar”, ale przede wszystkim jako „zadanie” czyli zobowiązanie do wypełniania misji w Kościele, czyli określonej w nim służby. Każdy instytut zakonny winien sobie odpowiadać na pytanie: czy nasza służba w Kościele jest zgodna z charyzmatem założycielskim otrzymanym przez posługę założyciela? W artykule obecnym nie zatrzymuję się nad tym pytaniem, gdyż odpowiedzi będzie tyle, ile jest różnych rodzin zakonnych. Pragnę tu ukazać duchowość księdza zakonnego w świetle nauczania Kościoła, a zwłaszcza św. Jana Pawła II. Będą tu przypomniane niektóre ogólne wymogi dotyczące życia i posługi kapłana zakonnego oraz to, jakimi cechami powinno się ono odznaczać.

Pierwszym przejawem tego życia jest wymiar eklezjalny. Osoba konsekrowana powinna „amare Ecclesiam et sentire cum Ecclesia”. Otrzymała ona dar życia konsekrowanego w Kościele i przez Kościół. W nim została powołana do tego, aby być oblubienicą Chrystusa przez złożenie ślubów zakonnych. *Vita consecrata* uczy, że życie konsekrowane „nie jest rzeczywistością odosobnioną i drugorzędną, ale sprawą całego Kościoła. (...) Znajduje się ono w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji” (VC 3). Znajduje się w samym sercu Kościoła, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego. Jest radykalnym darem z siebie złożonym Bogu. I to bycie w sercu Kościoła, zobowiązuje osobę konsekrowaną do wyjątkowej miłości Kościoła. Tę miłość do Kościoła stara się ona okazywać poprzez świadectwo swego życia i poprzez apostołstwo. Ta miłość Kościoła jest jej odpowiedzią na otrzymany dar powołania drogą rad ewangelicznych. Każda osoba konsekrowana i każda wspólnota zakonna starają się więc świadczyć o prymacie Królestwa Bożego i o transcendentnym wymiarze życia człowieka. Kiedy w naszej europejskiej kulturze podkreśla się przede wszystkim horyzontalny wymiar życia człowieka, bez żadnego odniesienia do Boga i do „sacrum”, zakonnicy powinni być znakiem eschatologicznym nowego życia oraz podkreślać wertykalny wymiar życia chrześcijańskiego. Wyszliśmy od Boga i do Boga każdy człowiek

zdaża. On jest celem życia człowieka. Odpowiedzią na powszechny antropocentryzm jest teocentryzm i pokazywanie swoim życiem prymatu duchowości. „Życie konsekrowane staje się jednym z widzialnych śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzać w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim” (VC 20). Wspólnoty zakonne oddane na służbę Kościoła, poprzez swoje życie i świadectwo, przyczyniają się do ubogacenia wspólnoty Kościoła i budowania jego świętości.

Życie duchowe osoby konsekrowanej powinno mieć wymiar nie tylko eklezjalny ale i chrystocentryczny. Ten chrystocentryzm powinien wyrażać się w odważnym naśladowaniu Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. Osoba konsekrowana stara się coraz lepiej poznawać Chrystusa, miłować Go nade wszystko i naśladować Go oraz razem z Nim przemieniać świat czyli budować Jego Królestwo na ziemi. Sobór Watykański II przypomniał, że ostateczną normą życia konsekrowanego i jego „najwyższą regułą” jest naśladowanie Chrystusa tak, jak ukazuje to Ewangelia (por. PC 2). Założyciele różnych rodzin zakonnych byli ludźmi „zakochanymi” w Chrystusie. Z tej ich miłości do Chrystusa rodziły się wielkie czyny apostołskie, na wzór św. Pawła. Oni za nim niejako powtarzali: „Miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5,14). Również dzisiaj Kościół potrzebuje zakonników podobnie „zakochanych” w Chrystusie, którzy będą podejmowali różne inicjatywy, by budować Królestwo Boże na ziemi i ludziom dawać Chrystusa. Św. Jan Paweł II w adhortacji *Redemptionis donum* uczy, że osoba konsekrowana wdzięczna za dar powołania zakonnego, pragnie wyrazić Chrystusowi Panu wdzięczność i miłość za to wybranie i powołanie. W jaki sposób może wyrazić tę miłość Chrystusowi? Może to wyrazić poprzez miłość Kościoła. Chrystus jest bowiem obecny i nadal żyje w Kościele. Gdy miłujemy Kościół, to miłujemy Chrystusa. A miłość do Kościoła możemy wyrazić poprzez świadectwo życia i poprzez apostołstwo.

Ten żywy kontakt z Chrystusem jest podtrzymywany i umacniany poprzez Eucharystię. I to jest następny wymiar – eucharystyczny - życia zakonnego. Eucharystia celebrowana i adorowana z głęboką pobożnością, czyli łącząca całe życie osób konsekrowanych z Ofiarą Chrystusa, gwarantuje tożsamość i autentyczność

życia konsekrowanego. Eucharystia postawiona w centrum życia, buduje wspólnotę życia, podtrzymuje życie braterskie oraz jest znakiem jedności. Jest ona wspólnototwórcza. Przedłużeniem celebracji eucharystycznej jest osobista adoracja Jezusa Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Wspólnota, która modli się razem, pozostaje także zjednoczona. Spotkanie na modlitwie daje gwarancję obecności Pana we wspólnocie. Od jakości modlitwy zależy także jakość apostołstwa.

Podobną rolę w budowaniu wspólnoty życia konsekrowanego, jak ukazują to dokumenty soborowe, spełniają: Liturgia Godzin, rekolekcje, miesięczne dni skupienia i sakrament pokuty. „Podstawowym i skutecznym środkiem umacniania komunii z Chrystusem jest nade wszystko Eucharystia (...). Jest ona sercem życia kościelnego, a tym samym życia konsekrowanego (...). Gorliwa i długotrwała adoracja Chrystusa obecnego w Eucharystii pozwala w pewien sposób doświadczyć tego, co przeżywał Piotr podczas Przemienienia: Dobrze, że tu jesteśmy” (VC 95).

Następnym wymiarem życia konsekrowanego jest wymiar apostołski. Życie konsekrowane niemal od samych początków miało ogromne znaczenie w realizowaniu posłannictwa w Kościele i świecie. Dekret *Perfectae caritatis* uczy, że do istoty życia zakonnego należy działalność apostołska i dobroczynna jako święte posługiwanie oraz właściwe dzieło miłości zlecone im przez Kościół, które mają pełnić w jego imieniu. Dlatego każdy przejaw życia osób konsekrowanych powinien być przeniknięty duchem apostołskim (por. PC 8). Sobór łączy wymiar apostołski życia konsekrowanego z wymiarem charyzmatycznym. Jeden i drugi wpisany jest w życie konsekrowane. Sytuacja współczesnego człowieka wymaga, aby osoby konsekrowane były gorliwymi głosicielami Jezusa Chrystusa, i by ta ich praca dotyczyła wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących. Tej postawie apostołskiej powinna stale towarzyszyć zasada Apostoła Narodów: „Miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5,14). Ta ich działalność apostołska może dotyczyć: szkół i kolegiów, szpitali i klinik, dobroczynności i opieki, dzieł parafialnych, katechezy, grup apostołskich itp. Podstawowym jednak dziełem apostołskim osób konsekrowanych pozostaje zawsze to, kim są

w Kościele, podejmując różnorodną posługę ukierunkowaną na uświęcenie własne i bliźnich. Nie jest więc najważniejsze to co czynimy, ale to kim jesteśmy.

Wymiar profetyczny życia zakonnego należy również do cech charakterystycznych tego życia. Konstytucja *Lumen gentium* uczy, że zadaniem osób konsekrowanych jest dawanie świadectwa poprzez świętość życia. Ich zadaniem jest przypominanie życia przyszłego (eschatologia), do którego zdąża Kościół (por. LG 44). Zakonnicy powinni być znakiem eschatologicznym nowego życia i podkreślać wymiar wartościowy życia chrześcijańskiego. Powinni przypominać swoim życiem, że wyszliśmy od Boga i do Boga każdy człowiek zdąża. I to będzie odpowiedź, przez teocentryzm życia, na powszechny antropocentryzm współczesnej kultury. To dawanie świadectwa jest prorockim zadaniem życia konsekrowanego. Jest ono formą uczestnictwa w proroczej misji samego Chrystusa. „Ten charakter prorocki jest wpisany w naturę życia konsekrowanego jako takiego, ponieważ wynika z typowego dlań radykalizmu w naśladowaniu Chrystusa i z jego poświęcenia się misji” (VC 84). Obowiązek dążenia do świętości jest jednym z fundamentalnych wyzwań stojących przed życiem konsekrowanym, bo osoby Bogu poświęcone starają się iść za Chrystusem „bardziej z bliska”. Konsekrowani są wezwani do bycia świadkami świętości Kościoła.

Następnym wymiarem życia zakonnego jest jego rys maryjny. Św. Jan Paweł II przypominał osobom konsekrowanym, że z woli samego Chrystusa są powołane, by być duchową i ewangelizacyjną awangardą w świecie, do którego zostały posłane. Są powołane przez Jezusa Chrystusa do tworzenia charyzmatycznych wspólnot, w celu dawania świadectwa i głoszenia Słowa, poprzez to kim są i to, co robią. Niedościęłym wzorem takiego życia jest Maryja. Ona jest pierwszą konsekrowaną. Ona jest też niedościęłym wzorem w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem (por. LG 63). Ona stoi również u początków życia konsekrowanego oraz jest jego wzorem. Przez swoje „fiat” poświęciła się osobie i dziełu swojego Syna. Sensem jej życia był Chrystus. Podobnie powinno być u każdej osoby konsekrowanej. To Ona poprzez własną konsekrację poświęciła się

także osobie Chrystusa i Jego dziełu, którym jest Kościół. Postawa Maryi jest dla osób konsekrowanych radykalnym wzorem tego, jak wypełniać plany Boga. Jest wzorem dla każdej osoby konsekrowanej jej powołania, konsekracji i apostołstwa.

Adhortacja *Vita consecrata* kończy się modlitwą: „Do Ciebie, Maryjo, która pragniesz odnowy duchowej i apostołskiej Twoich synów i córek przez miłość do Chrystusa i przez całkowite oddanie się Jemu, kierujemy z ufnością naszą modlitwę. Ty, która czyniłaś wolę Ojca, okazując gorliwość w posłuszeństwie, męstwo w ubóstwie, a w swym płodnym dziewictwie gotowość na przyjęcie życia, uproś Twego Boskiego Syna, aby ci, którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swoją konsekrację, umieli o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz z wszystkimi innymi braćmi i siostrami ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu” (VC 112).

Summary

Identity and spirituality of a religious priest

Care about identity of religious and priestly life is the most important task of perpetual formation. This care is manifested in the faithfulness to the fulfillment of charism. There are different aspects of this charism: ecclesial, Christocentric, Eucharistic, apostolic, prophetic and Marian.

tłum. Krzysztof Stawicki

S. Ewa J. Jezierska

Wrocław

„Powołał do siebie tych, których chciał” (Mk 3,13)
**Ewangelie o powoływaniu ludzi
przez Jezusa**

Słowa-klucze: powołanie, wybór współpracowników, zasady pójścia za Jezusem, odesłanie uzdrowionego do świadczenia o Jezusie wśród ludzi

Streszczenie

Po wyjaśnieniu słowa „powołanie” artykuł pokazuje powoływanie przez Jezusa Jego współpracowników - apostołów, ukazuje reakcje różnych osób wzywanych przez Jezusa do pójścia za Nim, a także reakcje Jezusa na zgłaszających chęć naśladowania Go po spełnieniu pewnych obowiązków. Określone przez Jezusa warunki naśladowania Go nadal są aktualne. Pytaniem pozostaje powód, dla którego Jezus nie przyjął do grupy uczniów uzdrowionego Gerazeńczyka.

Występujące w tekście hebrajskim Pisma Świętego słowo *kara*, przekazywane jest w LXX jako gr. *Kalein*, także *eskalein*, co znaczy wezwać, nazwać (tak np. podaje Mt 10,25). Jeżeli słowo *kalein* łączone jest w tekście z Bogiem, to tłumaczone bywa jako powoływanie; w słowie tym wyraża się zarówno zamiar Boga, cel powołania, a także moc zobowiązująca samego wezwania. W tłumaczeniu NT słowo *kalein* znaczy powołać, zaprosić.

Tym, który powoływał w ST i który nadal powołuje jest Bóg. On wzywa wszystkich ludzi do zbawienia (np. 1 Tm 2,4; J 3,16; 2 Kor 4,19), powołał też cały Izrael do zbawienia (Oz 11,1). On powołał wybrane osoby dla spełniania wyznaczonych zadań: powołał np. Abrahama (Rdz 12,1), Mojżesza (Wj 3,1).

Bóg powoływał i powołuje bezpośrednio (Wj 3,1n), czasem przez sen (Mt 1,20), czasem poprzez wizje (Iz 6,1n), poprzez lu-

dzi (Łk 14,17), przez dzieje życia, w tym również przez cierpienie (Łk 15,4).

Celem powołania przez Boga była i jest wiara w Niego, jest odpowiedź na zaufanie Boga wobec tego, kto zasłużył na zaufanie. Wiara wiąże się z „kroczeniem za Mistrzem”, ze służbą i wspólnotą z Powołującym.

NT wezwanie Boga łączy się z wezwaniem Syna, który jak dobry Pasterz powołuje ludzi (Mt 3,37; J 1,43; 10,27)¹. Powołaniem ludzi przez Jezusa zajmie się tekst niniejszy.

1. Powołanie współpracowników

Rozpoczynając swoją publiczną działalność, głoszenie ludziom swojej nauki, Jezus zaczął także powoływać ludzi do różnych form współpracy z Nim. Zwykle uczniowie wybierali sobie nauczyciela, nie odwrotnie. Rabin nie wybierał sobie uczniów. Jezus postąpił odwrotnie, najpierw sam zaczął formować grupę bezpośrednich współpracowników, nazwanych potem apostołami².

„Przechodząc obok Jeziora galilejskiego, [Jezus] ujrzał dwóch braci: Szymona zwanego Piotrem i brata jego, Andrzeja, jak zarzucaли sieć w jezioro, byli bowiem rybakami. Rzekł do nich: <Pójdźcie za Mną , a uczynię was rybakami ludzi>. Oni natychmiast, zostawiwszy sieci, poszli za Nim” (Mt 4,18-20; por. Mk 1,16-18).

„A idąc stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi sieci. Ich też powołał . A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim” (Mt 421-22; Marek dodaje, że wezwani rybacy opuścili nie tylko ojca, ale także najemników pracujących przy sieciach – Mk 1,19-20).

Zastanawia sposób powoływania uczniów przez Jezusa. Jezus przechodzi blisko jeziora Galilejskiego (tekst nie podaje ścisłej lokalizacji miejsca spotkania), spogląda na pracujących rybaków i wybiera spośród nich najpierw dwóch. Tekst podkreśla, że to

¹ *Powołanie, w: Leksykon biblijny*, red. F.Rienecker, G.Maier, red. nauk. wyd. pol. W.Chrostowski, Warszawa 2001, s. 650-651.

² *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu* red. C.S. Keener, red. wyd. nauk. Pol. K. Bardski, W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 16.

Jezus wybiera rybaków, a nie oni Jego. Natomiast oni porzucają dla Niego dobrą pracę (dobry interes), a także rodziny (co było sprzeczne z ówczesnymi rodzinnymi zwyczajami)³.

Wybrany jest Szymon zwany Piotrem i brat jego Andrzej. Wezwanie Jezusa jest kategoryczne: „pójdźcie za Mną”. Rozkaz „pójdź” jest wezwaniem nie tylko do pójścia, ale i pozostania z Nim, by stali się rybakami ludzi. Jezus wie, kim oni są i jacy są, wie czy mogą być przydatni w Jego pracy. Jezus wybiera tego, kogo sam chce. A wybrany zostawia wszystko, co w danej chwili posiadał i idzie za Jezusem.

Podobnie druga para wybranych, Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, jak podkreśla Ewangelista Mateusz, wezwani przez Jezusa „natychmiast” poszli za Nim, zostawili wykonywaną pracę, by podjąć nową, „łowienie” ludzi dla wzywającego ich Jezusa⁴, i oni mieli być Jego współpracownikami.

Nie inny przebieg miało spotkanie Jezusa z celnikiem Mateuszem nad jeziorem: „Odchodząc stamtąd (to znaczy z Kafarnaum⁵), Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: <Pójdź za Mną!> A on wstał i poszedł za Nim”(Mt 9,9; Mk 2,13-14; Łk 5,27-28)⁶.

Tak jak poprzednich uczniów, Jezus wezwał Mateusza jednym poleceniem: „pójdz za Mną”. Nie ważne było to, co robił Mateusz. Jezus dostrzegł w nim coś, co uznał za wartość ważną dla tworzonej grupy Jego współpracowników. Wezwany celnik podjął zawołanie Jezusa. Reakcja celnika Mateusza może sugerować wcześniejszą wiedzę o Jezusie, o Jego misji⁷. Zostawiwszy swoje miejsce pracy, Mateusz poszedł za Nauczycielem, gotów Go słuchać i współpracować.

³ *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego testamentu*, s. 83.

⁴ A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, NKB NT I/1, s. 176-179; H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka*, Biblia Lubelska, Lublin 1997, s. 33-34; J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, Biblia Lubelska, Lublin 1995, s. 40-41.

⁵ Por. tekst Mt 9,1-8.

⁶ Marek i Lewi podają imię celnika: Lewi (Mk 2,14, Łk 5,27). Por. *Katolicki Komentarz Biblijny*, red. R.E. Brown, J.A. Fitzmeyer, R.E. Murphy, red. nauk. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 1941 i 1990.

⁷ *Katolicki Komentarz Biblijny*, 1, 1941.

„[Potem] przywołał do siebie tych, których sam chciał a oni przyszli do Niego. Ustanowił Dwunastu, by Mu towarzyszyli” (Mk 3,13-14) „i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, by je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszystkie słabości. A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy – Szymon zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub syn Alfeusza i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iszkarjota, który Go zdradził (Mt 10,1-16).

Chociaż Jezus miał już powołanych uczniów i także „chodzących za Nim”, to wybierając Dwunastu pokazał, że chodzi Mu o grupę, która tworzyć będzie lud eschatologiczny należący do królestwa Bożego, podobnie jak Dwunaście pokoleń Izraela tworzyło lud wybrany. Wskazani uczniowie w liczbie dwunastu, mieli przebywać z Jezusem i uczestniczyć w Jego misji⁸.

Z wezwanymi spośród uczniów Jezus chodził po Galilei, także wysłał ich po dwóch, by samodzielnie, ale zgodnie ze wskazaniami Jezusa, głosili bliskość królestwa Bożego (Mt 10,5-16).

Skład grupy Dwunastu zadziwia. Jezus wybrał Szymona, którego nazwał Piotrem. Ten się Go zaparł w czasie Jezusowego pojmania. Wybrał Tomasza, który nie wierzył w Jego zmartwychwstanie, Judasza, który Go zdradził i wydał na śmierć. Jezus wezwał Mateusza, celnika, człowieka uważanego za nieczystego (z racji nieprzestrzegania czystości legalnej w jego zawodzie i kontaktowania się z niewiernymi). Każdy z wybranych apostołów, o znanych Jezusowi wewnętrznych darach, każdy miał w planie Jezusa wyznaczone jakieś miejsce, jakieś zadanie znane tylko Mistrzowi. Jezus bowiem, na mocy swej boskiej wiedzy, znał każdego z powołanych. On każdego z nich „poznał”, wcześniej, każdego spotykając na drogach Galilei wezwał do naśladowania. To Jezus był Tym, który powoływał spotkanych. I także On, z góry, przeznaczył do wykonania jakiegoś zadania. Św. Paweł powie później, pisząc do Efezjan, że Bóg, poznał człowieka przed założeniem świata, przeznaczył i powołał go, a usprawiedliwiwszy z grzechów, obdarzył chwałą⁹. Zatem Bóg, a także Je-

⁸ *Katolicki Komentarz Biblijnt*, 1993,

⁹ Por. A.Malina, *Złoty łańcuch*, art. w tygodniku „Gość niedzielny” nr 30, z 27.07.2014, 16.

zus wysłany przez Ojca, jest tym pierwszym, który wejrząwszy na człowieka, pierwszy go wezwał.

2. Chętni, by pójść za Jezusem

Ewangelie zauważają wśród otaczających Jezusa takich słuchających Go, którzy chcieliby włączyć się do grupy Jego uczniów. „Gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: <Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz>” (Łk 9,57). (Według Ewangelii Mateusza tym człowiekiem chętnym do pójścia za Chrystusem był uczony w Piśmie – Mt 8,10).

Jezus, który szedł wtedy do Jerozolimy (Mateusz sytuuje tę odpowiedź po odpłynięciu Jezusa na drugi brzeg jeziora – Mt 8,18) od razu odpowiedział mówiącemu: „Lisy mają nory a ptaki powietrzne gniazda, a Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Łk 9,5-8; także Mt 8,20).

Spotkany człowiek wyraża chęć pójścia za Jezusem „dokądkolwiek się uda”. Prawdopodobnie nie orientuje się, jak Jezus żyje, jaki jest Jego styl życia. Odpowiedź Jezusa wskazuje na trudność pójścia za Nim, ponieważ nie jest On nauczycielem podobnym do uczonych żydowskich. „Pójście za Nim” nie oznacza słuchania pouczeń wybranego nauczyciela, nie jest tylko towarzyszeniem nauczycielowi, czy otrzymywaniem i wykonywaniem poleceń mistrza. Pójście za Jezusem oznacza zmianę stylu życia, udział w życiu wędrownego Głosiciela woli Bożej. Dlatego odpowiedź Jezusa dana uczonemu w Prawie była chłodna¹⁰.

Podobnie drugi z ludzi idących za Jezusem wyraża chęć pójścia za Jezusem: „Panie, chcę pójść za Tobą”, podaje jednak warunek do spełnienia „ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu” (Łk 9,61). Jezus odpowiada zdecydowanie: „ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda nie nadaje się do królestwa mojego” (Łk 9,62).

Odpowiedź Jezusa podkreśla bezwzględność celu ze strony tych, którzy zostali powołani. Nikt nie może zostać uczniem Jezusa, kto nie potrafi skupić się wyłącznie na realiza-

¹⁰ A. Paciorek *Ewangelia według św. Mateusza*, NKB NT ½, cz. I, Częstochowa 2008, s. 353.

cji jednego celu¹¹. Odpowiedź Jezusa jest rygorystyczna: ten kto raz podjął decyzję pójścia za Jezusem, nie może innych spraw umieszczać przed nią, nawet spraw rodziny.

Zdarzało się, że Jezus sam zwracał się do przechodnia słowami: „Pójdź za Mną” i otrzymywał odpowiedź: „pozwól mi najpierw pójść pogrzebać mego ojca”. Wezwany chciał pójść za Jezusem, ale uważał, że musi jeszcze jakąś sprawę wykończyć; w tym przypadku chodziło o pogrzebanie zmarłego ojca. Na co Jezus odpowiadał, że trzeba zostawić umarłym grzebanie umarłych, „a ty idź głosić królestwo Boże” (Łk 9,59-60). Według Ewangelisty Mateusza, Odpowiedź Jezusa była zdecydowana: „Pójdź za Mną, a zostaw staw umarłym grzebanie ich umarłych” (Mt 8,21-22). Ta Jezusowa odpowiedź podkreśla, że sprawa królestwa Bożego ma pierwszeństwo także przed tradycjami rodzinnymi¹². Pogrzebanie ojca było według Prawa obowiązkiem syna, dlatego ta odpowiedź Jezusa jest różnie wyjaśniana. Są teologowie, którzy przypuszczają, że może tu chodzić o zmarłych „duchowo”, którzy mają zająć się zmarłymi, inni, że wypowiedź Jezusa zawiera wiadomość o innych braciach pozostałych w rodzinie. Przypuszczenia są różne¹³. Odpowiedź Jezusa podkreśla konieczność bezwarunkowego oddania się sprawom królestwa Bożego przez tego, który zgłasza chęć pójścia za Jezusem; niczego innego nad królestwo Boże przekładać nie można¹⁴.

Kiedyś także podszedł do Jezusa pewien człowiek (Mt 19,16; Mk 10,17), nazwany przez Ewangelistę Łukasza „dostojnikiem” (Łk 18,18), pytając „Co mam czynić, by osiągnąć życie wieczne?”. Jezus przypomniał mu przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij ojca swego i matkę. „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział na niego z miłością i rzekł mu: <Jednego ci brakuje: Idź i sprzedaj wszystko co masz, i rozdaj

¹¹ Jak wyżej, s. 1272.

¹² *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, red. nauk. wyd. oryg. W.R. Farmer, red. nauk. Wyd. po. W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 1162.

¹³ Por. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. I, s. 334-335.

¹⁴ Tamże, s. 335; *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 127; H. Langkammer, *Ewangelia według św. Łukasza*, Lublin 2005, s. 27.

ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną>” (Mk 10,20-21; por. Mt 19,20-21; Łk 18,21-22).

Człowiek ten znał i wypełniał przykazania Dekalogu wymienione przez Jezusa. Człowiek ten spodobał się Panu. Ewangelista Mateusz, nazywa tego człowieka młodzieńcem (Mt 19,20). Wezwany przez Nauczyciela – „przyjdź i chodź za Mną” nie poszedł jednak za Nim. Zasmucony odszedł, ponieważ był człowiekiem bogatym, „miał wiele posiadłości” (Mt 19,22). Pragnienie posiadania bogactwa zdominowało jego dobre chęci. Młodzieniec nie zechciał utożsamiać swojej woli z wolą Bożą, nie był zdolny do wzniesienia się ponad posłuszeństwo przykazaniom. Nie zechciał być doskonałym¹⁵. Ewangelista Marek dodaje, że ten młodzieniec podobał się Jezusowi; „Jezus spojrział na niego z miłością (Mk 10,21)¹⁶.

Z powyższego wynika, że decyzja pójścia za Jezusem musiała być bezwarunkowa. Ten, kto zgłaszał chęć bycia uczniem Jezusa winien zostawić wszystkie sprawy życia doczesnego, by całkowicie oddać się do dyspozycji Pana¹⁷. Stawiane przez Jezusa wymagania były warunkiem autentyczności pragnienia pójścia za Nim. Jezus znał ludzi, znał każdego człowieka, wiedział, czy zdolny jest być Jego uczniem, czy nie. Rozmawiając ze zgłaszającym chęć pójścia za Nim, stawiał pytania, podawał warunki, by sprawdzić, czy kandydat sam zdecydował o pójściu za Jezusem i na ile jego decyzja jest bezwarunkowa.

3. Cechy ucznia Jezusa

Ewangelieści wymieniają warunki, jakie spełniać musi ten, kto chce iść za Jezusem, podają charakterystykę człowieka, który chce pójść za Jezusem przytaczając słowa Nauczyciela skierowane do uczniów (według Ewangelii św. Mateusza), względnie

¹⁵ A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. II, 266-267; H. Langkammer, *Ewangelia według św. Łukasza*, s. 42-43.

¹⁶ *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, red. W.R. Farmer, red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, 1227; H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka*, Lublin 1997, s. 98-99.

¹⁷ Ten bezwzględny nakaz Jezusa jest znacznie mocniejszym wymaganiem niż inne wezwanie podane w 1Krl 19,20.

skierowanych do tłumu (według Ewangelii św. Marka): „kto chce pójść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowuje (Mt 16,24).

„Iść za Jezusem”, być Jego uczniem, znaczy być gotowym formować się na wzór Nauczyciela. Upodabnianie się do Nauczyciela dokonuje się przez całkowite nastawienie się ucznia na Jezusa i Jego sprawy. Dlatego uczeń musi (1) „zaprzeć samego siebie”, czyli niczego nie przedkładać nad pójście za Jezusem, musi (2) wziąć krzyż swój, czyli przyjąć cierpienie życia ze względu na Jezusa i (3) musi naśladować Jezusa, co oznacza, zaangażowanie się w los Jezusa, Jego cierpienie, nawet śmierć¹⁸.

Swoją relację Mateusz wyjaśnia i uzupełnia, przytaczając następujące słowa Jezusa: „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; kto straci swe życie z mego powodu, odnajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,25-26)¹⁹.

Z przytoczonego tekstu wynika, że odnowa życia zaczyna się od odrzucenia starych sposobów myślenia. Jezus sam wybrał współpracowników, nazwanych apostołami. Powołując ich do pójścia za Nim nie określał im warunków współżycia czy pracy. Jako Bóg-Człowiek, Jezus wiedział, jak się w życiu zachowają. Oni, powołani przez Niego, także nie stawiali warunków ani pytań, kiedy usłyszeli wezwanie Nauczyciela. Po prostu, poszli za Nim. Natomiast spotkani ludzie, deklarujący chęć pójścia za Jezusem, chcieli jeszcze coś uczynić, jakby „wykończyć” swoje obowiązki, swoje prace. Ci usłyszeli zdecydowaną odpowiedź Jezusa, podkreślającą konieczność bezwzględności, bez zastrzeżeń, naśladowania Jego stylu życia. Odchodzili więc do swoich zajęć. Odchodzili także ci, którzy podobali się Jezusowi i usłyszeli wezwanie „pójdz za Mną”. Ci wezwani, uwikłani w wiele spraw doczesnych, nie mieli siły, by podjąć konsekwencje dzielenia życia z Nauczycielem.

¹⁸ A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, cz. 2, s. 141-143; *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego*, s. 1182.

¹⁹ Podobnie mówi Mk 8,34-9,1; Łk 9,23-27; por. *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 99-100.

Odesłany do pracy we wspólnocie

Zastanawia reakcja Jezusa po uzdrowieniu opętanego w krainie Gerazeńczyków. Jezus dokonał tam cudu, wypędzając złe duchy, jakie opanowały spotkanego przez Jezusa człowieka, był ich legion (Łk 8,26-29; Mk 5,1-20)²⁰. Złym duchom, których było wiele (stanowiły legion – por. Mk 5,9) pozwolił wejść w stado świń i stoczyć się z urwiska do jeziora (Łk 8,33). Pozostał człowiek, „z którego wyszły złe duchy” (Łk 8,38) i on zwrócił się do Jezusa z prośbą, by mógł zostać przy Nim: „prosił Go, żeby mógł z Nim zostać” (Łk 8,37; Mk 5,18). Jezus jednak nie zgodził się na spełnienie prośby uzdrowionego: „Wracaj do domu, do swoich, i opowiedz im wszystko, co Pan ci uczynił, jak ulitował się nad tobą” (Mk 7,19; por. Łk 8,39). Uzdrowiony „Odszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus mu uczynił, a wszyscy się dziwili” (Mk 4,20, podobnie Łk 8,39).

Teologowie starają się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Jezus tak zdecydowanie skierował uzdrowionego do głoszenia o Nim w Dekapolu, a nie zgodził się na chętne towarzyszenie mu przez wdzięcznego Gerazeńczyka. Być może, Jezus odesłał do domu uzdrowionego poganina, by ten, opowiadając o spotkaniu z Nim, przygotował podłoże misji wśród pogan, by opowiadał „magnalia”, jakie dokonały się w nim mocą władzy Jezusa²¹, i równocześnie odsunął od Jezusa postrzeżenie Go w Dekapolu jako czarnoksiężnika²². Odsunięty od pójścia za Jezusem poganin, ma się stać „misjonarzem” w Dekapolu²³. Można też zwrócić uwagę na ukazujący się w tym ewangelijnym opowiadaniu uniwersalizm nauczania Jezusa, który nauczając, uzdrawiając nie robi różnicy między ludźmi, ogarnia ich jednakową troską i miłością²⁴.

²⁰ Mateusz relacjonuje uzdrowienie dwóch opętanych – Mt 8,2 8-34.

²¹ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Łukasza*, Lublin, 2005, s. 230.

²² *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s. 143.

²³ H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka*, Lublin, 1997, s. 5; Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego, s. 1265.

²⁴ Tamże, s. 1210.

Podsumowanie

Przeglądając ewangelijny przekaz o Jezusowym wyborze współpracowników zauważamy, że jednych ludzi, Jezus wybierał bez dyskusji, wzywając „pójdź za Mną”. Z grupy tak powołanych, wybrał Dwunastu, którzy, nazwani Apostołami, towarzyszyli Mu podczas wędrówek, nauczania i uzdrawiania. Tych Jezus wybrał bezdyskusyjnie, chociaż znał ich dogłębnie i wiedział, czy i jak będą z Nim współpracować. Im też przedstawił warunki postępowania za Nim, warunki bycia Jego uczniem.

Jezus spotykał także ludzi, którzy Mu się podobali, których wzywał „pójdź za Mną”, jak np. młodzieńca, którego wezwał, spojrzawszy z miłością. Jezus widział dobro w nich. Oni jednak nie umieli przewartościować swoich spraw i spraw Jezusa, musieli oddać się ziemskiemu działaniu.

Byli i tacy, którzy sami deklarowali chęć pójścia za Jezusem, ale stawiali warunek, musieli – według swojego przekonania - załatwić jakąś ważną dla nich sprawę. Tej grupy ludzi Jezus nie zachęcał do pójścia za Nim, oni nie byli gotowi zdecydować się na bycie z Nim.

Pojawił się również poganin, wdzięczny Jezusowi za uzdrowienie i chętny do pozostania z Nim. Jezus jednak kazał mu wrócić do domu. Człowiek ten nie został przez Jezusa przyjęty do grupy Jego bezpośrednich współpracowników. Otrzymał jednak inne zadanie, misję. Został przez Jezusa wysłany do pogan, by przygotować ich do spotkania z Nauczycielem w przyszłości.

Bezdyskusyjnym jest stwierdzenie, że Jezus jest Tym, który wybierał i wybiera swoich współpracowników. On przedstawił warunki naśladowania Go, życia z Nim. On ceni każdą chęć pójścia za Nim, chęć podjęcia Jego warunków, ale decyzja naśladowania Go przez człowieka musi być bezwarunkowa, ponieważ naśladowanie Go oznacza podjęcie Jego stylu życia i bezwzględne, całościowe oddanie się na Jego służbę.

Summary

“He called those he wanted” (Mk 3:13)

People called by Jesus in the Gospels

After explaining the word “call”, the article shows the calling of his co-operators - apostles by Jesus and reactions those who are called to follow him. We can see also Jesus’ reaction towards those who are willing to follow him after fulfilling some conditions. These conditions, fixed by Jesus, are still valid. The open question is why Jesus didn’t accept a healed man from Gerasenes to the circle of his disciples.

tłum. Krzysztof Stawicki CMF



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Studia, refleksje

Ks. Marek Dziewiecki

Radom

Wychowawca – nauczyciel mądrości, wolności i miłości

Słowa-klucze: nauczyciel, mądrość, wolność, miłość

Streszczenie

Mądrość i wolność prowadzi wychowanka do miłości i w miłości osiąga swoją pełnię. Miłości musimy się uczyć, a podstawowym warunkiem uczenia się miłości jest rozumienie jej natury. Niezwykle ważnym zadaniem wychowawcy jest demaskowanie mitów na jej temat. Kto bowiem myli miłość z tym, co w rzeczywistości miłością nie jest, ten popełnia równie dramatyczny błąd, jakby mylił życie ze śmiercią.

Wstęp

Warunkiem odpowiedzialnej pracy wychowawczej jest rozumienie wychowanka, czyli znajomość ludzkiej natury. Jesteśmy w stanie pomagać w rozwoju jedynie tym, których rozumiemy. Biblia wyjaśnia, że człowiek to ktoś podobny do Boga, czyli ktoś zdolny do myślenia, decydowania i miłości. W konsekwencji podstawowym zadaniem katolickiego wychowawcy jest uczenie wychowanka mądrego myślenia, odpowiedzialnego podejmowania decyzji oraz dojrzałej miłości. Jeśli nie osiągniemy tych trzech celów, to wychowanek stanie się kimś bezmyślnym, zniewolonym i egoistycznym. Celem niniejszej analizy jest syntetyczny opis tego, co oznacza być dla dzieci i młodzieży nauczycielem mądrości, wolności i miłości¹.

¹ Szczegółowe analizy na temat katolickiej koncepcji wychowania w świetle do-

1. Uczyć myśleć

*Wszystko, co dobre,
zaczyna się od myślenia.*

Sprawdzianem wychowania jest dojrzałe postępowanie naszych wychowanków. Pierwszym warunkiem takiego postępowania jest dojrzałe myślenie. Punktem wyjścia w wychowaniu jest pomaganie wychowankom, by wzrastali w mądrości. **Wszystko, co dobre, zaczyna się od mądrego myślenia, a wszystko, co złe, zaczyna się od naiwności, bezmyślności czy myślenia przewrotnego.** Nie zawsze wychowanek postępuje zgodnie z mądrym myśleniem, ale zawsze postępuje zgodnie z myśleniem niemądrym, jeśli takiemu myśleniu ulegnie. To właśnie dlatego św. Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że najważniejsze zdanie w Biblii brzmi: „*Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli*” (J 8, 32).

Na początku trzeciego tysiąclecia uświadamiamy sobie to, że człowiek – podobnie jak dwa tysiące lat temu – nadal potrzebuje Zbawiciela. Przekonujemy się raz jeszcze, że nie zbawimy się własną mądrością. Nie zbawią nas ani demokracja, ani tolerancja, ani wolny rynek, ani prawa obywatelskie, ani wolność słowa. Przekonujemy się raz jeszcze, że być człowiekiem to być kimś zagrożonym przez samego siebie – jak syn marnotrawny – i przez innych ludzi – jak biblijny Józef, najmłodszy syn Jakuba, którego sprzedali do niewoli jego własni bracia. **Mądre myślenie, którego uczy nas Chrystus, to warunek mądrego postępowania.**

Kształtowanie u wychowanków dojrzałego myślenia to **trudne zadanie**. Człowiek ma bowiem tendencję do tego, by używać zdolności myślenia po to, aby **uciekać od rzeczywistości w świat subiektywnych fikcji i miłych iluzji**. W sposób obrazowy można powiedzieć, iż każdy człowiek posługuje się **dwoma odmiennymi strategiami myślenia**. Z jednej strony mamy zdolność

kumentów Kościoła zob. S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła na przestrzeni ostatnich wieków*, Warszawa 2004. Całościową wizję wychowania chrześcijańskiego w kontekście szkoły i innych instytucji wychowawczych przedstawia W. Cichoń, *Możliwości dialogu i wychowania chrześcijańskiego ze współczesną edukacją polską*, Pelplin 2013. Zob. także W. Cichosz, *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, Warszawa 2010.

myślenia logicznego, precyzyjnego, naukowego. Potrafimy obiektywnie obserwować i analizować rzeczywistość, opisywać fakty, wyciągać prawidłowe wnioski z określonych doświadczeń. Z drugiej strony potrafimy być bardzo nielogiczni. Potrafimy „myśleć” w sposób magiczny, zaburzony, emocjonalny, życzeniowy, naiwny. Czasem „rozumujemy” w sposób wręcz śmieszny lub absurdalny. Myśleniem pierwszego typu, a więc myśleniem logicznym i precyzyjnym, posługujemy się z reguły wtedy, gdy myślimy o zjawiskach, osobach czy wydarzeniach, które nie mają bezpośredniego związku z naszym życiem i naszym postępowaniem. Wtedy potrafimy być obiektywnymi i precyzyjnymi obserwatorami. Gdy natomiast myślimy o nas samych, lub o rzeczach, zjawiskach, sytuacjach czy osobach, które mają bezpośredni związek z naszą sytuacją życiową czy z naszym postępowaniem, wtedy często tracimy logikę i precyzję myślenia, ulegając myśleniu naiwnemu i ludzimy samych siebie.

Manipulowanie własnym myśleniem oraz wprowadzanie samego siebie w świat fikcji i iluzji nie jest zjawiskiem przypadkowym. Zwykle jego celem jest próba usprawiedliwienia własnych błędów. **Błędne postępowanie prowadzi do błędnego myślenia.** A błędne myślenie może przybierać chorobliwe rozmiary, gdyż człowiek posiada całkowitą władzę nad własnym myśleniem. Jest w stanie wmówić sobie wszystko to, co z jakiegoś względu chce przyjąć za **swoją „prawdę”**. **W łudzeniu i oszukiwaniu samego siebie nie ma granic.** Przykładem drastycznym takiej sytuacji są sposoby myślenia osób uzależnionych od alkoholu, narkotyku, popędu seksualnego, hazardu czy Internetu. Gdyby uznały one fakt, że straciły kontrolę nad daną substancją czy bodźcem, to powinny podjąć decyzję o całkowitym zerwaniu kontaktu z tym, nad czym nie mają już kontroli. Ponieważ wytrwanie w takim postanowieniu jest trudne, gdyż wymaga przezwyciężenia mechanizmów uzależnienia oraz gruntownej zmiany postępowania, więc łatwiej wtedy o trwanie w iluzjach niż o przemianę życia. W przypadku alkoholizmu mamy do czynienia z systemem iluzji i zaprzeczeń. Alkoholik łudzi się, że nie ma problemu z alkoholem oraz zaprzecza najbardziej nawet oczywistym i dramatycznym konsekwencjom nadużywania alkoholu.

Najgroźniejszą iluzją, jakiej może ulec człowiek, jest przekonanie, że istnieje łatwo osiągalne szczęście, czyli szczęście osiągnięte bez wysiłku, bez dyscypliny, bez respektowania wartości i norm moralnych, bez prawdy i miłości, bez przyjaźni z Bogiem, bez kierowania się Jego przykazaniami i głosem sumienia. Gdyby istniało takie łatwe szczęście, to wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Nie byłoby ani jednego człowieka uzależnionego, chorego psychicznie, załamanego, przeżywającego stany samobójcze. To bowiem, co jest łatwe (np. zdolność jedzenia, poruszania się czy mówienia w języku ojczystym), osiągają wszyscy. Uczyć myśleć to pomagać wychowankowi zrozumieć, że stoi on w obliczu wyboru między trudnym szczęściem a łatwym nieszczęściem².

Ucieczka od rzeczywistości to syndrom dominującej obecnie cywilizacji relatywizmu i subiektywizmu. Nawet niektórzy naukowcy przestali badać obiektywną rzeczywistość i zajęli się jedynie **subiektywnymi przekonaniem** określonych osób czy grup społecznych. Już kilka razy zdarzyło mi się słyszeć, że z badań naukowców wynika, iż nieletni sięgają po alkohol z... ciekawości, dla podkreślenia niezależności czy dla integracji z rówieśnikami. Tymczasem jedyne, co naprawdę z takich badań wynika, to odkrycie, że tego typu **badacze nie odróżniają faktów od subiektywnych deklaracji!** Po alkohol sięgają ci młodzi, którzy cierpią, którzy nie radzą sobie z ich sytuacją życiową i z emocjami, którzy chcą o czymś zapomnieć lub pragną „poprawić” sobie nastrój, nie poprawiając własnego postępowania. W takich sytuacjach subiektywnie są przekonani, że sięgają po alkohol czy inne substancje uzależniające jedynie z czystej ciekawości, albo po to, by być akceptowanymi przez rówieśników. Nie jest jednak przypadkiem, że takich młodych ciekawi alkohol, a nie matematyka, geografia, sport czy poezja. Nie jest też przypadkiem, że szukają oni akceptacji u tych rówieśników, którzy sięgają po alkohol, a nie u tych, którzy są abstynentami i którzy nie wyrządzają sobie krzywdy.

Podobne trendy widzimy w psychologii i pedagogice. Okazuje się, że najbardziej modne są te kierunki psychopedagogiczne,

² M. Dziewiecki, *Komunikacja wychowawcza*, Salwator, Kraków 2004.

które promują niedojrzałe myślenie. Typową ilustracją jest popularna także w Polsce książka, której autorzy twierdzą, że „*niesympatyczny sąsiad, nieuprzejmy sprzedawca, kierowca autobusu, który nie chciał poczekać, ukochana osoba, która nas odrzuciła – wszyscy ci ludzie mogą wydawać się źródłem naszej ogromnej złości czy bólu. A jednak żaden z nich nie jest prawdziwą przyczyną tego, że czujemy się zranieni. To nie ludzie czy sytuacje, w jakich się znaleźliśmy, wywołują frustrację, lęk, rozczarowanie czy irytację. To nasze myśli i postawy, związane z tymi osobami czy sytuacjami, stanowią przyczynę. Jeszcze raz przypominaamy, że to nie ludzie czy zdarzenia są powodem twojego zdenerwowania i oburzenia – ranią cię jedynie własne myśli i postawy*”³. Czasami napotykamy w tym kontekście stwierdzenia, które są wręcz absurdalne. Przykładem może tu być następująca zasada lansowana przez niektórych psychologów: „*Nic poza moimi myślami nie może mnie skrzywdzić*”⁴. Tymczasem krzywdy, jakich doznajemy czy jakie zadajemy sobie czy innym ludziom, są rzeczywistością niezależną od naszego myślenia.

Co w tej sytuacji ma czynić odpowiedzialny wychowawca? Po pierwsze, trzeba **pomagać wychowankowi, by myślał o sobie w sposób całościowy i realistyczny. Mądrość bowiem zaczyna się od rozumienia samego siebie i ludzkiej rzeczywistości**⁵. Każdy z nas ma tendencję, by widzieć i rozumieć samego siebie w sposób naiwny i/lub zawężony. Rozumienie całościowe oznacza, że wychowanek nie zawęża rozumienia samego siebie do niektórych jedynie wymiarów (np. cielesność czy emocjonalność), lecz uwzględnia całe bogactwo swojej natury (sfera fizyczna, psychiczna, moralna, duchowa, religijna, społeczna, sfera wolności, wartości, ideałów i aspiracji). Z kolei realistyczne rozumienie samego siebie oznacza, że wychowanek wie, iż być człowiekiem to być kimś, kto **nie jest ani zwierzęciem, ani Bogiem, lecz jest podobny do Boga**, czyli potrafi myśleć, decydować i kochać.

Drugi istotny cel formacji intelektualnej to pomaganie wychowankowi, by **rozumiał, że nie może odłączyć swoich za-**

³ G. Jampolski, D. Cirincione, *Miłość*, Warszawa 1994, s. 147-8.

⁴ G. Jampolski, *Leczenie uzależnionego umysłu*, Warszawa 1992, s. 192.

⁵ M. Korzekwa, M. Dziewiecki, *Zrozumieć siebie i świat*, Szczecinek 2012.

chowań od ich naturalnych konsekwencji. Jeśli nie chce być alkoholikiem, to w wieku rozwojowym nie powinien sięgać po piwo czy inne napoje alkoholowe. Jeśli nie chce być chory na AIDS, to powinien zachować wstrzemięźliwość przedmażeńską i wierność w małżeństwie. Jeśli nie chce cierpieć, to nie powinien czynić niczego, co wyrządza krzywdę jemu samemu lub innym ludziom. Jeśli chce być szczęśliwy, to powinien kierować się miłością i prawdą, to powinien respektować ludzką naturę i własne powołanie. W przeciwnym przypadku nikt i nic nie uchroni go od krzyżysu i cierpienia.

Trzeci cel formacji intelektualnej, to pomaganie wychowankowi, by **rozwijał w sobie inteligencję moralną.** To najważniejszy przejaw ludzkiej inteligencji, bo umożliwia odróżnianie dobra od zła, czyli tych zachowań, które prowadzą do rozwoju i radości życia od tych zachowań, które prowadzą do marnotrawienia własnego człowieczeństwa i do rozpacz. **Inteligencja moralna dosłownie ratuje wychowankowi życie,** bo kto nie odróżnia prawdy od fałszu, radości od przyjemności czy miłości od pożądliwości, ten wchodzi na drogę przekleństwa i śmierci. Inteligencja moralna to podstawa i warunek mądrego postępowania. To także podstawa mądrości, gdyż mądrość to wykorzystywanie inteligencji po to, by kochać, a przewrotność to wykorzystywanie inteligencji po to, by krzywdzić.

Czwarty z istotnych celów formacji intelektualnej to **chronienie wychowanka przed uleganiem jakiegokolwiek ideologii,** bo kto poddaje się ideologiom, ten dokonuje **spustoszenia we własnym myśleniu.** Każda ideologia próbuje bowiem urządzić świat w sposób niezgodny z naturą człowieka i otaczającą nas rzeczywistością. Dla przykładu genderyzm usiłuje wmówić wychowankom, że ich ciało nie określa ich płci i że każdy może sam zdecydować, czy jest kobietą czy też mężczyzną. Ideolodzy tolerancjonizmu zachęcają do tego, by tolerować każdą formę zła, patologii czy wyuzdania i by kpić sobie z Boga, z Bożych ludzi, z prawdy, miłości, czystości czy wierności. Z kolei ideologia liberalizmu usiłuje wmówić wychowankom, że każde zachowanie seksualne jest dobre, łącznie z kazirodztwem. Destrukcyjne, a czasem wręcz śmiertelnie groźne **ideologie wymyślają**

ludzie z najwyższym wykształceniem, ale z najniższym wychowaniem.

Piąty cel formacji intelektualnej to **ochrona wychowanka przed postępowaniem w oparciu o własne, subiektywne przekonania.** Taka bowiem postawa to kierowanie się najbardziej niemądrą filozofią życia, opartą na działaniu na zasadzie prób i błędów. Uczyć mądrości to pomagać wychowankowi, by rozumiał, że rzeczywistość, która na niego wpływa, zupełnie nie interesuje się jego „prawdą” czy jego przekonaniem, lecz działa w oparciu o swoje prawa. Dla przykładu, jeśli ktoś z nastolatków uważa, że piwo to nie alkohol, że istnieją „miękkie”, niegroźne narkotyki, czy że prezerwatywa gwarantuje „bezpieczny” seks, to wyrządzi poważną krzywdę sobie i/czy innym ludziom.

Szósty cel formacji intelektualnej to **chronienie wychowanków przed tak zwanym „pozytywnym” myśleniem.** Myślenie bowiem nie powinno być ani „pozytywne”, „optymistyczne”, ani katastroficzne czy negatywne, lecz realistyczne. Tak zwane myślenie „pozytywne” w najlepszym przypadku jest selektywne, czyli pozwala dostrzegać jedynie to, co cieszy, a w najgorszym przypadku oznacza zupełną ucieczkę od rzeczywistości w świat miłych fikcji. Ci nastolatkowie, którzy sięgają po alkohol czy narkotyki, czynią to właśnie po to, by myśleć „pozytywnie” zamiast realistycznie. Wychowanek dojrzałe uformowany w sferze intelektualnej wie, że pozytywne ma być jego postępowanie, natomiast myślenie ma być realistyczne, czyli ma wiernie odzwierciedlać prawdę o jego sytuacji życiowej, o jego więziach, wartościach, aspiracjach.

Wzorem wychowania w sferze intelektualnej jest Jezus. Stanowczo demaskuje On cynizm i naiwność człowieka. Kommentując postawę faryzeuszów, stwierdza: *„Przyszedeł Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszedeł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swoje czyny”* (Mt 11, 18-19). Jezus wielokrotnie podkreślał fakt, że **krzys człowieka zaczyna się od błędnego myślenia i prowadzi do myślenia jeszcze bardziej zaburzonego:** *„Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zoba-*

czyście. *Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiły i oczy swe zamknęli, żeby oczyma nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się*” (Mt 13, 14-15). Jezus wykazuje, że **nasz sposób myślenia o rzeczach zależy głównie od ilorazu inteligencji, natomiast nasz sposób myślenia o człowieku zależy głównie od sposobu naszego postępowania**. Gdy faryzeusze zarzucają Mu, że wyrzuca złe duchy mocą Belzebuba, wtedy Jezus demaskuje wewnętrzną sprzeczność ich rozumowania (por. Łk 11, 14-20). Jest On tym, który uczy realistycznego myślenia poprzez obserwację życia i wyciąganie wniosków (por. Mt 13, 18-52). Wykazuje, że ludziom łatwiej jest rozumieć świat materialny i przewidywać zjawiska przyrodnicze, niż rozumieć własną naturę i przewidywać konsekwencje własnego postępowania (por. Łk 7, 31-35). Stosuje dramę (por. J 8, 1-11). Prowokuje burzę mózgów (Mt 18, 12-14). Opowiada dydaktyczne historie i przypowieści (por. Mk 4, 1-33), demaskuje cynizm współrozmówców: „*Czemu mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy?*» *Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli*” (Mt 22, 18-22). Wychowanie zaczyna się od formowania prawego myślenia, czyli od pomagania wychowankom, by **przyjmowali od Jezusa prawdę, która wyzwala nie tylko od grzechów, lecz także od bezmyślności, naiwności i przewrotności**.

2. Uczyć decydować

*Jedni wybierają błogosławieństwo i życie,
a inni przekleństwo i śmierć,
bo człowiek jest naprawdę wolny.*

Drugim – obok formacji intelektualnej – celem wychowania jest pomaganie wychowankom, **by mądrze korzystali z wolności, czyli by uczyli się podejmować decyzje w odpowiedzialny sposób i wiernie wypełniać to, do czego się zobowiązują**. Pośród istot, które nas otaczają na tej ziemi, jedynie człowiek może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż tylko człowiek może postępować w sposób świadomy i w oparciu o własne decyzje. Zwierzęta i rośliny są zdeterminowane prawami przyrody, którym się podporządkowują. Wszystko, co Bóg nam daje, jest

prawdziwe. Stwórca dał nam prawdziwe istnienie, naprawdę nas kocha i daje nam prawdziwą wolność. Jedni ludzie ukazują wolność w sposób naiwnie optymistyczny. Inni z kolei przedstawiają ludzką wolność w sposób fatalistyczny, traktując ją jako dramat i źródło nieszczęść⁶. Zrozumienie ludzkiej wolności wymaga opisanie jej zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań. Wymaga także procesu wychowania, dzięki któremu człowiek staje się zdolny do dojrzałego posługiwania się wolnością.

Pierwszym zadaniem w formacji sfery wolitywnej jest **wyjaśnianie wychowankom, że nasza wolność jest prawdziwa, a nie pozorna**. Oczywistym tego dowodem jest fakt, że w zachowaniach ludzi obserwujemy tak wielkie różnicowanie, jakie nie występuje w zachowaniach zwierząt tego samego gatunku. To właśnie dlatego, że nasza wolność jest prawdziwa, jedni ludzie postępują w sposób szlachetny i kochają, a inni postępują w sposób okrutny i krzywdzą. Dowodem na prawdziwość wolności jest też fakt, że ten sam człowiek **potrafi radykalnie zmienić swoje własne postępowanie** – czy to na plus, gdy się nawraca, czy to na minus, gdy wpada w dramatyczny kryzys, mimo że wcześniej postępował w odpowiedzialny sposób.

Drugim zadaniem wychowawcy jest wyjaśnianie wychowankom, iż nasza wolność **jest nie tylko prawdziwa, lecz także poważna i ważna**. Być wolnym to bowiem nie tylko wybierać między kolorem koszuli czy filmem, który obejrzymy. To także wybierać między dobrem a złem, między świętością a podłością i ostatecznie – między życiem a śmiercią. Nasza wolność jest tak poważna, że Bóg będzie szanował nasze decyzje i ich skutki nie tylko w naszej doczesności, lecz również w naszym życiu wiecznym. Moje decyzje wpływają zatem nie tylko na moją teraźniejszość, lecz również na całą moją wieczność. Nasza wolność jest **tak ważna, że Bóg osobiście płaci najwyższą cenę za wolność, której człowiek źle używa**. Wcielony Syn Boży nie odebrał wolności tym, którzy potraktowali Go jak złoczyńcę i zabili na krzyżu. Najbardziej bolesną cenę za złe korzystanie z wolności zapłacił więc nie człowiek, lecz Bóg!

⁶ Por. Dziewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 14-29.

Trzecim zadaniem w formacji sfery wolitywnej jest **dema-skowanie zagrożeń, jakie płyną z niemądrego posługiwania się otrzymaną od Boga wolnością**. Człowiek może aż tak bardzo błędnie korzystać z własnej wolności, że ją straci. Najkrótszą drogą do utraty wolności jest mylenie tego, co dobre z tym, co jedynie przyjemne lub czynienie tego, co łatwiejsze, zamiast wybierania tego, co wartościowsze. **Klasycznym przejawem utraty wolności są wszelkie uzależnienia**⁷. Człowiek uzależniony czyni to, czego nie chce, gdyż wcześniej czynił to, co spontanicznie chciał, zamiast czynić to, co mądre, wartościowe, odpowiedzialne. Uzależniony w radykalny sposób niszczy swoją wolność, gdyż popada w śmiertelne zakochanie w bodźcu, od którego się uzależnił, nałogowo oszukuje samego siebie, bo wmawia sobie, że nie jest uzależniony, a ponadto manipuluje środowiskiem po to, by nikt nie przeszkadzał mu trwać w nałogu. W tej sytuacji pierwszym warunkiem odzyskania wolności jest bardzo intensywne cierpienie człowieka uzależnionego, bo ono sprawia, że uzależniony przestaje być emocjonalnie związany z tym, co go niszczy i przestaje kierować się systemem iluzji i zaprzeczeń.

Czwartym zadaniem w formacji sfery wolitywnej jest **dema-skowanie błędnych sposobów myślenia na temat wolności**, gdyż nie może być wolnym ten, kto nie rozumie natury i sensu wolności. Pierwszy błąd to **przekonanie, że wolność istnieje dla samej wolności**, że nie jest ona związana z prawdą i odpowiedzialnością, z naturą i powołaniem człowieka. Większość wychowanków stawia swoją wolność na pierwszym miejscu. Młodzi chwają się tym, że są wolnymi ludźmi i że wolność jest dla nich czymś najcenniejszym. Taka postawa byłaby godna największej pochwały, gdyby nie to, że ci sami młodzi ludzie zwykle nie wspominają o tym, iż równie ważną ich aspiracją jest rozumność, miłość, uczciwość, odpowiedzialność. Nie jesteśmy wolni dla samej wolności. **Wolność – jak wszystko inne w nas – jest po to, by czemuś służyć**. To nie człowiek ma się podporządkować swojej wolności, lecz to **wolność ma służyć człowiekowi**. Nie istnieje wolność. Istnieje jedynie wolny – lub zniewolony – człowiek.

⁷ Por. M. Dziewiecki, *Zagrożeni alkoholem, chronieni miłością*, Częstochowa 2007.

Podobnie nie istnieją uzależnienia, a jedynie uzależnieni ludzie. Analizowanie wolności w oderwaniu od antropologii, czyli w oderwaniu od całej rzeczywistości człowieka sprawia, że w praktyce zostaje ona uznana za większą wartość niż sam człowiek. W konsekwencji bronimy wtedy wolności człowieka nawet kosztem tegoż człowieka. Wolność analizowana w oderwaniu od człowieka staje się rodzajem nowotworu, którego nie można poddawać leczeniu nawet wtedy, gdy nowotwór ten zagraża już bezpośrednio życiu człowieka.

Drugi błąd to **przekonanie, że wolnym jest ten, kto robi to, co chce**. Małe dziecko robi to, co chce, lecz nie jest to przejawem wolności. Gdyby nie było ono chronione przez rodziców czy innych wychowawców, to na skutek robienia tego, co chce, wyrządzałoby krzywdę innym (np. bijąc słabszych od siebie) czy jedząc same słodycze. Podobnie bandyta robi to, co chce, ale jego zachowanie nie jest przejawem wolności, lecz podłości. Kto mówi: „róbcie, co chcecie!”, ten prowadzi wychowanków do popadania w uzależnienia. Dojrzały wychowawca wyjaśnia, że gdy ktoś deklaruje, że robi to, co chce, to zwykle **nie robi tego, co on chce** - on cały - a jedynie to, czego w danym momencie chce jego ciało czy emocje, albo do czego namawiają go nieodpowiedzialni rówieśnicy czy dorośli.

Trzeci błąd to **przekonanie, że wolność polega na tym, by się do niczego nie zobowiązywać**, a zwłaszcza by nie podejmować decyzji i zobowiązań na zawsze. Tymczasem z wolnością jest tak, jak z pieniędzmi: w obydwu przypadkach mamy do czynienia z wartościami względnymi. Faktycznie posiadamy tylko te pieniądze, które wydajemy. Zamieniamy wtedy symbol, możliwość na realne dobra. Podobnie jesteśmy wolni na tyle, na ile potrafimy wyrazić wolność w działaniu. Tak, jak ludzka myśl realizuje się poprzez słowo, tak ludzka wolność wyraża się i realizuje poprzez podejmowanie decyzji, zaangażowanie, dobrowolne przyjmowanie na siebie obowiązków. W przeciwnym przypadku wolność pozostaje jedynie iluzją, straconą szansą. Zwierzęta nie mogą się do niczego zobowiązywać właśnie dlatego, że nie dysponują wolnością. Człowiek, który nie podejmuje zobowiązań, nie korzysta z wolności, którą go Bóg obdarzył.

Czwarty błąd to **mylenie wolności zewnętrznej z wolnością wewnętrzną**. Wielu ludzi jest przekonanych o tym, że wystarczy przezwyciężyć społeczno-polityczny system ograniczeń, czyli zdobyć wolność zewnętrzną, aby automatycznie być człowiekiem wolnym. Tymczasem przezwyciężenie zewnętrznych ograniczeń wolności (politycznych, ekonomicznych, społecznych, itd.) może jedynie ułatwiać życie w wolności osobistej, ale nigdy nie gwarantuje, że dana osoba taką wolność osiągnie. W systemach totalitarnych wiele osób potrafi ochronić wolność wewnętrzną, mimo braku wolności zewnętrznej. Natomiast we współczesnych demokracjach liberalnych miliony ludzi popada w różnego rodzaju uzależnienia. Wolność zewnętrzna jest **pospolita**, gdyż bez swojej zasługi mają ją ludzie, którzy żyją w państwach praworządnych i demokratycznych. Natomiast wolność osobista jest **arystokratyczna**, gdyż doświadczenie wskazuje, że osiągają ją nieliczni.

Piątym zadaniem w formacji wolitywnej jest **promowanie w wychowanku mądrych aspiracji i wielkich ideałów**. Poważnym bowiem zagrożeniem wolności jest **zawężenie pragnień i aspiracji** młodych ludzi⁸. Wolność nie jest czymś wyizolowanym od sytuacji egzystencjalnej danej osoby, lecz pozostaje ściśle powiązana z jej dążeniami, pragnieniami i aspiracjami. Wolność człowieka jest ograniczona czy zdeformowana w takim stopniu, w jakim są zdeformowane, ograniczone czy iluzoryczne jego dążenia, aspiracje czy pragnienia. A pragnienia i aspiracje zdeformowane są wtedy, gdy ktoś bardziej pragnie **mieć niż być**. Człowiek dojrzały dąży do budowania więzi opartych na przyjaźni, odpowiedzialności i wierności. Istnieje tak wiele form ograniczenia ludzkiej wolności, jak wiele jest form nieuporządkowanych i naiwnych dążeń, pragnień czy przekonań człowieka⁹.

Szóste zadanie wychowawcy polega na wyjaśnianiu, że **początkiem wolności jest panowanie nad samym sobą**. W ponowoczesności ideałem jest człowiek, który panuje nad światem, ale nie panuje nad sobą, nad swymi instynktami, popędami, emocjami, nawykami, nad pokusami, nad negatywnymi naciskami

⁸ Por. Dziewiecki M., *Pedagogika pragnień i aspiracji*, w: Katecheta, nr 5(2001), s. 11-16.

⁹ Por. Dziewiecki M., *Osoba i wychowanie*, Kraków 2003, s. 164-176.

środowiska. Taki człowiek czyni to, co niszczy jego wolność i co oddala go od szczęścia. Nie ma większej wolności niż ta, że ktoś staje się panem samego siebie. Coraz częściej spotykamy się w naszych czasach z ludźmi, którzy panują nad wielkimi narodami, a nie są w stanie panować nad sobą i postępować zgodnie z własnym sumieniem.

Siódme zadanie wychowawcy to wyjaśnianie wychowankom, że **sensem ludzkiej wolności jest miłość**. Bóg obdarzył nas wolnością po to, by każdy z nas mógł kochać – jeśli tak postanowi. Do miłości nie można nikogo przymusić, gdyż kochać można tylko w sposób dobrowolny. Ku takiej wolności – wolności do miłości – wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5,1). Miłość to szczyt wolności, gdyż jest to podejmowanie najlepszej z możliwych decyzji i to na zawsze, gdyż miłość jest nieodwołalna. To właśnie w tym znaczeniu pisze św. Augustyn: „Kochaj i rób, co chcesz!”. Tylko ten, kto używa swojej wolności wyłącznie po to, by kochać, do końca wypełnia wolę Boga. Biblia wyjaśnia, że **minimum odpowiedzialnej wolności jest zachowywanie Dekalogu**, czyli powstrzymanie się od krzywdzenia samego siebie i /czy innych ludzi. Boże przykazania mówią o tym konkretnie: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam! Nie stawiaj w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy! Ale to jeszcze nie wszystko. Jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyń dobro! Najpierw kochaj! Kochaj Boga nade wszystko, a drugiego człowieka aż tak, jak pragniesz pokochać samego siebie.

Im bardziej wolny jest wychowanek, tym bardziej spójny staje się repertuar jego zachowań. Człowiek używający wolności po to, by kochać, wyklucza bowiem z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się prawdzie i miłości, a zatem wszystko to, co jest wyrazem słabości, egoizmu zniewolenia czy grzechu. Gdy mamy przed sobą człowieka naprawdę wolnego, czyli wolnego do czynienia dobra – wtedy stosunkowo łatwo jest nam przewidzieć, w jaki sposób postąpi on w danej sytuacji. Wiemy, że wybierze to, co mądre i dobre. Natomiast człowiek zniewolony nie potrafi ustrzec się takich zachowań, poprzez które krzywdzi samego siebie i innych ludzi. Trudno jest przewidzieć jego zachowania właśnie dlatego, że nie jest on zależny od

samego siebie. Czasem ulega naciskom własnego ciała, innym razem ulega swoim emocjom, a za chwilę poddaje się naciskom ze strony środowiska albo ze strony mediów.

Popatrzmy na podstawowe zasady pedagogii wolności. Św. Jan Paweł II wyjaśnia, że wolność człowieka jest tak ograniczona, jak ograniczony jest człowiek. *„Żaden człowiek nie może uchylić się od podstawowych pytań: Co powinienem czynić? Jak odróżniać dobro od zła? Odpowiedź można znaleźć tylko w blasku prawdy, która jaśnieje w głębi ludzkiego ducha”*¹⁰. Wolność człowieka nie jest dowolnością działania. *„Jest to wolność prawdziwa, ale ograniczona: nie ma absolutnego i bezwarunkowego punktu wyjścia w sobie samej, ale w warunkach egzystencji, wewnątrz których się znajduje i które zarazem stanowią jej ograniczenie i szansę”*¹¹.

Wolność to ciągły wybór, a *„dokonując wyboru człowiek decyduje zarazem o sobie samym, opowiada się swoim życiem za Dobrem lub przeciw niemu, za lub przeciw Prawdzie”*¹². Kto ulega relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18, 38), ten zaczyna szukać złudnej wolności poza prawdą¹³. Taki człowiek poddaje *„w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe”*¹⁴. Utrata wolności zaczyna się od tchórzostwa człowieka wobec prawdy¹⁵, *„harmonia między wolnością a prawdą wymaga niekiedy niezwykłych ofiar i trzeba za nią płacić wysoką cenę: może prowadzić nawet do męczeństwa. ‘Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to złe, którego nie chcę’ (Rz 7,15)”*¹⁶. Ucieczka od prawdy jest zawsze ucieczką od wolności.

*„W niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości”*¹⁷. Św. Jan Paweł II podkreśla, że w docze-

¹⁰ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 2.

¹¹ Tamże, 86.

¹² Tamże, 65.

¹³ Tamże, 1.

¹⁴ Tamże, 84.

¹⁵ Por. Dziewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 26.

¹⁶ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 102.

¹⁷ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 32.

sności „*wolność na razie nie jest całkowita, nie jest czysta, nie jest pełna, bo nie osiągnęliśmy jeszcze wieczności. Po części podlegamy nadal słabości, a po części zyskaliśmy już wolność*”¹⁸. Papież-Polak wyjaśnia, że „*jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami*”¹⁹. Kierując się prawdą w podejmowanych wyborach, człowiek zyskuje poczucie pewności co do właściwego korzystania z daru wolności. Prawda wychowuje i chroni ludzką wolność: „*Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę*” (1Kor 6,12). Od wolności w radykalny sposób oddala każdy grzech, bo „*każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu*” (J 8, 32–34)²⁰.

Wychowanie w sferze wolności wymaga **kierowania się prawdą**²¹. Ignorancja, błędne przekonania, ucieczka od prawdy uniemożliwiają człowiekowi osiągnięcie wolności²². Pierwszym **warunkiem wolności w działaniu jest wolność w myśleniu, wolność szukania prawdy**²³. Prawda nie wyzwala jednak człowieka własną mocą i dlatego drugim - obok szukania prawdy - **warunkiem życia w wolności, jest miłość**. Potwierdzeniem tej zasady są losy Judasza. Uznał on prawdę o sobie - „*zdradziłem niewinnego*” - a następnie poszedł i powiesił się. Tymczasem Piotr zupełnie inaczej zareagował na bolesną prawdę o sobie. On także po zaparciu się Jezusa nadal wierzył w to, że jest kochany. Ta wiara w miłość sprawiła, że gorzko zapłakał i przemienił się. Prawda wyzwala człowieka jedynie w kontekście miłości. Poza tym kontekstem może ona zniechęcać, a nawet prowadzić do rozpacz. Właśnie dlatego **wolność wymaga nie tylko dostępu do prawdy, lecz także doświadczenia miłości**.

¹⁸ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 17.

¹⁹ Tamże, 17.

²⁰ Por. Merecki J., *O wyzwalającej mocy prawdy*, w: Skubiś I. (red.), *Wokół encykliki Veritatis splendor*, Częstochowa 1994, s. 132–33.

²¹ Por. Brezinka W., *Erziehung in einer wertunsicheren Gesellschaft*, Basel 1993.

²² Obecnie można wręcz mówić o terroryzmie przeciw prawdzie, czy o potępianiu prawdy tak, jakby to prawda była kłamstwem. Odnosi się to zwłaszcza do świata polityki, środków przekazu, medycyny, wymiaru sprawiedliwości oraz nauk o człowieku (por. Schockenhoff W., *Zur Lüge verdammt*, Freiburg 2000, s. 106).

²³ Dziewiecki M., *Współczesna kultura a formacja młodzieży*, w: Katecheta, nr 5/2005, s. 16–23.

Formowanie dojrzałej wolności jest możliwe na tyle, na ile dany system pedagogiczny wprowadza wychowanka w **świat prawdy i miłości**. *„Jeśli w jakiejś glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności, a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku”*²⁴. Chrystus jest tym, który przywraca człowiekowi wolność, bo On wyzwala nas od grzechu i uczy życia w wolności dzieci Bożych (por. Ga 5,1). Gdy bardziej słuchamy Boga niż ludzi i niż samych siebie, wtedy jesteśmy najbardziej wolni od zła i najbardziej zdolni do czynienia dobra.

To nie przypadek, że Bóg dał Izraelitom **Dziesięć Przykazań właśnie wtedy, gdy wychodzili z niewoli egipskiej**. Chciał im przez to przypomnieć, że grozi im popadnięcie w jeszcze gorszą niewolę niż niewola u faraona. Najbardziej bolesną formą utraty wolności jest popadanie w niewolę wewnętrzną, w niewolę własnych słabości i grzechów. Z niewoli zewnętrznej człowiek zawsze jest w stanie się wyzwolić, jeśli tylko zachowa wolność osobistą, czyli jeśli będzie mądrym i dobrym człowiekiem. Fakt ten potwierdzają dzieje naszej Ojczyzny. Dzięki mądrym i dobrym ludziom Polska odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów. Gdy jednak popada ktoś w niewolę wewnętrzną, w niewolę własnych słabości, to zdarza się, że trwa w niej już do śmierci. Najszybciej popadają w zniewolenia ci, którzy stawiają wolność wyżej niż miłość, nie bacząc na to, że wolność mamy po to, by kochać. Warto sobie i wychowankom **uświadamiać stawkę**, o jaką chodzi w formowaniu wolności. Stawką tą jest wybieranie między szczęściem a nieszczęściem: *„Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie”* (Pwt 30, 15-16.19). A dla człowieka żyć i być wolnym to kochać.

²⁴ A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, Warszawa 1993, s. 106.

3. Uczyc miłości

Mądrość i wolność prowadzi wychowanka do miłości i w miłości osiąga swoją pełnię. Żaden jednak z wychowanków **nie będzie kochał w sposób spontaniczny**, gdyż żaden nie jest Bogiem. Miłości musimy się uczyć, a podstawowym warunkiem uczenia się miłości jest **rozumienie jej natury**. Niezwykle ważnym zadaniem wychowawcy, gdy chodzi o uczenie miłości, jest **demaskowanie mitów na jej temat**. Kto bowiem myli miłość z tym, co w rzeczywistości miłością nie jest, ten popełnia równie dramatyczny błąd, jakby mylił **życie ze śmiercią**. Gdy ktoś twierdzi, że rozczarował się miłością, to nie zdaje sobie sprawy z tego, że w rzeczywistości rozczarował się jakimś konkretnym człowiekiem, który pomylił miłość z czymś, co miłością nie jest. Prawdziwa miłość nigdy nie rozczaruje! Typowe w naszych czasach błędy w patrzeniu na miłość to mylenie miłości ze współżyciem seksualnym, z uczuciami, z tolerancją, z akceptacją, z „wolnymi związkami” oraz z naiwnością. Popatrzmy na te najbardziej niebezpieczne imitacje miłości²⁵.

Mit pierwszy to **przekonanie, że istotę miłości stanowi współżycie seksualne**. Mylenie miłości z seksualnością prowadzi do bolesnych krzywd, gdyż popęd seksualny - jak każdy popęd - jest ślepy i nieobliczalny. Gdyby istotą miłości było współżycie seksualne, to rodzicom nie wolno byłoby kochać własnych dzieci. Nawet w małżeństwie współżycie seksualne jest jedynie epizodem w całym kontekście codziennej czułości i troski o kochaną osobę. Kto myli seksualność z miłością, ten z popędu czyni swego bożka, składając mu w ofierze własną czystość, wolność i szczęście. Taki człowiek dla chwili przyjemności seksualnej gotów jest poświęcić nie tylko sumienie, małżeństwo i rodzinę, ale także swoje zdrowie i życie. Kto myli seksualność z miłością, ten popada w uzależnienia, a nierzadko popełnia okrutne przestępstwa. Seksualność oderwana od miłości staje się **miejszem wyrażania przemocy, do gwałtów włącznie, a także miejscem przekazywania śmierci**, do aborcji i AIDS włącznie. Kierowanie

²⁵ Por. M. Dziewiecki, *Miłość na manowcach*, Kraków 2014, s. 11-40.

się seksualnością prowadzi do cywilizacji śmierci, a kierowanie się miłością prowadzi do cywilizacji życia. Mylić miłość z seksualnością to dosłownie mylić życie ze śmiercią²⁶.

Kto kocha, tego nie interesuje żadna forma seksualnej przyjemności, która narusza przyjaźń z Bogiem, szacunek do samego siebie czy miłość do bliźniego. Miłość nie jest seksualnością. Jest natomiast tą jedyną siłą, dzięki której człowiek może stać się panem własnych popędów i własnego ciała. To właśnie powstrzymywanie się od współżycia seksualnego jest potwierdzeniem odpowiedzialnej miłości rodzicielskiej, narzeczeńskiej czy miłości do przyjaciół. Także w małżeństwie panowanie nad popędem seksualnym jest warunkiem wierności i szczęścia. Seksualność małżonków staje się w pełni ludzka i czysta, gdy wynika z miłości, a nie z popędu czy z pożądania. Przynosi wtedy obydwójgu małżonkom radość i wzruszenie, a nie tylko fizyczną przyjemność. Małżonek, który kocha, nie skupia się na doznaniach fizjologicznych, ale na zachwycie, że może być jednym ciałem i jedną duszą z osobą, którą kocha i przez którą jest kochany. Takie współżycie seksualne to spotkanie dwojga osób, a nie mechaniczny dotyk dwóch ciał.

Mit drugi w odniesieniu do miłości to **przekonanie, że miłość jest uczuciem** oraz że miłość to piękne uczucie. Tymczasem kochać to nieskończenie więcej niż przeżywać coś na poziomie emocji. Gdyby miłość była uczuciem, to nie można byłoby jej ślubować, gdyż uczucia są zmienne, a miłość jest trwała i wierna. Uczucia są cząstką mnie, są moją własnością, a miłość jest większa ode mnie. Ja w niej jedynie uczestniczę, gdy kocham. Dojrzała miłość jest postawą, a nie nastrojem. Zakochanie nie jest jeszcze miłością. Jest zauroczeniem emocjonalnym, które czasem prowadzi do życiowych tragedii. Fałszywe przekonanie o tym, że miłość to uczucie wynika z faktu, że kto **kocha, ten przeżywa silne uczucia. Nie istnieje miłość bez uczuć.** Z faktu, że uczucia towarzyszą miłości, nie wynika jednak, że miłość jest uczuciem. Nie jest prawdą ani to, że miłość to uczucie, ani to, że gdy kochamy, to przeżywamy jedynie „piękne” uczucia. Prawdą natomiast jest to,

²⁶ M. Dziewiecki, *Problemy z seksualnością. Odpowiedzi na dylematy młodych chrześcijan*, Kraków 2011.

że miłości zawsze towarzyszą uczucia, że są one różne i że się nimi nie kierujemy, jeśli chcemy kochać dojrzałe. Kryterium miłości jest bowiem troska i odpowiedzialność, a nie uczucie. W każdym swoim słowie i czynie Jezus wyrażał swoją miłość, ale tej Jego miłości towarzyszyły bardzo różne przeżycia i nie one decydowały o Jego postępowaniu. Mylenie miłości z uczuciami sprawia, że to uczucia stają się kryterium działania. Tymczasem uczucia – podobnie jak popędy – bywają nieobliczalne, a kierowanie się nimi prowadzi do życiowych pomyłek i dramatów²⁷.

Miłość to kwestia wolności i daru, a uczucia to kwestia potrzeb i spontaniczności. Miłość skupia nas na trosce o innych ludzi, a uczucia skupiają nas na nas samych. Miłość jest szczytem bezinteresowności i wolności, a więzi oparte na potrzebach emocjonalnych prowadzą do zależności od drugiej osoby i do zazdrości o tę osobę. Miłość owocuje pogodą ducha i spokojem, a skupianie się na uczuciach prowadzi do niepokoju i napięć. To właśnie dlatego „radość” człowieka zakochanego okazuje się niespokojna, a zakochani potrafią ranić się emocjonalnymi szantażami. Miłość prowadzi do trwałej radości, a kierowanie się uczuciami prowadzi do trwałego niepokoju i do zaburzonych więzi międzyludzkich.

Trzeci z mitów na temat miłości polega na **przekonaniu, że kochać to znaczy tolerować**. Tymczasem tolerować to mówić: *rób, co chcesz!*, a kochać to mówić: *pomogę ci czynić to, co służy twemu rozwojowi i co prowadzi cię do świętości*. Tolerancja byłaby racjonalną postawą wtedy, gdyby człowiek nigdy nie krzywdził samego siebie ani innych ludzi. Tak będzie w niebie, ale na ziemi wiele zachowań człowieka nie wyraża miłości, lecz prowadzi do krzywdy i cierpienia. W realiach, w jakich żyjemy, mówić komuś: *czyń, co chcesz!*, oznacza tyle samo, co mówić: *„twój los mnie nie interesuje, a twoje cierpienia, jakie sprowadzisz na siebie błędnym postępowaniem, są mi obojętne”*. Niektóre zachowania są aż tak szkodliwe, iż zakazuje ich nawet kodeks karny. Kto myli miłość z tolerancją, ten rezygnuje z racjonalnego myślenia, gdyż wierzy w to, że wszystkie zachowania człowieka sta-

²⁷ M. Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, eSPe, Kraków 2006

nowią równie wartościową alternatywę. Zastępowanie miłości tolerancją oznacza w praktyce **wspieranie ludzi cynicznych i przestępców, gdyż jest dla nich najlepszą rękojmią bezkarności**. Kto stawia tolerancję w miejsce miłości, ten poniża ludzi szlachetnych i świętych, gdyż zrównuje ich postawę z zachowaniami bandytów, odnosząc się w jednakowy sposób do jednych i drugich. Miłość to troska o drugiego człowieka, a tolerancja to obojętność na jego los. Tolerować zachowania człowieka – i to jedynie w pewnych granicach! - można wyłącznie w odniesieniu do **smaków i gustów**.

Człowiek dojrzały odnosi się do innych ludzi z miłością, a nie ledwie ich toleruje. Natomiast wobec zachowań drugiego człowieka stosuje kryterium prawdy, dobra i piękna. Wspiera zachowania szlachetne i sprzeciwia się tym zachowaniom, przez które ktoś krzywdzi siebie lub innych ludzi. **Im bardziej Kocham człowieka, tym bardziej staję się „nietolerancyjny”** wobec tych jego zachowań, które są szkodliwe, gdyż tym bardziej zależy mi na jego losie. Im mocniej rodzice Kochają swoje dziecko, z tym większą stanowczością chronią je przed każdym niebezpieczeństwem i nie dopuszczają do błędnych zachowań. Jezus był „nietolerancyjny” wobec przewrotnych zachowań faryzeuszów czy uczonych w Piśmie. Tolerancja postawiona w miejsce miłości to szczyt obojętności na los człowieka oraz uleganie szantażowi ludzi podłych.

Czwarty błąd polega na **myleniu miłości z akceptacją**. Niektórzy sądzą, że akceptacja stanowi istotę, a nawet najwyższy przejaw miłości. Tymczasem akceptować drugiego człowieka, to mówić: *bądź sobą, czyli pozostań w obecnej fazie rozwoju*. Tego typu przesłanie jest skrajną naiwnością wobec ludzi, którzy przeżywają kryzys. Nikt roztropny nie zachęca złodzieja czy gwałciiciela do tego, by „był sobą”. Akceptacja to coś znacznie mniej niż miłość nie tylko w odniesieniu do ludzi w kryzysie, ale także w odniesieniu do ludzi szlachetnych. Nikt z nas nie jest przecięź na tyle dojrzały, by nie mógł się dalej rozwijać. Człowiek nie ma granic w swoim rozwoju. Tylko w odniesieniu do Boga miłość jest tożsama z akceptacją, gdyż Bóg jest wyłącznie miłością i nie potrzebuje rozwoju. Tymczasem nikt z ludzi miłością nie

jest i dlatego nikt z nas nie powinien zatrzymywać się w obecnej fazie rozwoju. **Akceptować to blokować rozwój**²⁸.

Jest czymś **ślusznym akceptować prawdę na temat aktualnej sytuacji i postawy danego człowieka**. Równie słuszne jest **akceptowanie nienaruszalnej godności danej osoby**. Zarówno jednak prawda o danej osobie, jak również godność tej osoby nie jest zależna od tego, czy ją akceptujemy, czy też nie. Od nas zależy natomiast postawa wobec danej osoby. **Jeżus nie mówi nam, że nas akceptuje takimi, jakimi jesteśmy**. Przeciwnie, poleca nam, byśmy się nawracali i stawali się coraz bardziej podobni do Niego, a przez to coraz mniej podobni do samych siebie²⁹. Kochać to nie „zamrażać” kogoś w jego obecnej – najpiękniejszej nawet! – fazie rozwoju, lecz pomagać, by nadal nieustannie się rozwijał. Akceptować, to mówić: *bądź sobą!*, a kochać, to mówić: *pomogę ci stawać się codziennie kimś większym od samego siebie*. Miłość to niezwykle dynamizm, to zdumiewająca moc, która potrafi przemieniać człowieka.

Mit piąty na temat miłości to **przekonanie, że „wolne związki” są przejawem miłości**. Mylenie miłości z tak zwanymi „wolnymi związkami” to efekt nieodpowiedzialnej, „rozrywkowej” wizji więzi między kobietą a mężczyzną. W rzeczywistości nie istnieje „sucha woda”, „trójkątny sześcian” ani „wolny związek”. **Nie ma związków, które nie wiążą**. Ci, którzy ulegają tego typu mitowi, deklarują sobie, że się kochają, czyli że żyją w najsilniejszym związku, jaki jest możliwy we wszechświecie. Jednocześnie twierdzą, że w każdej chwili mogą siebie opuścić, gdyż żyją w związku, który ich nie wiąże i do niczego nie zobowiązuje. Tacy ludzie używają wewnętrznie sprzecznego wyrażenia po to, by ukryć bolesny dla nich fakt, że ich „wolny związek” to w rzeczywistości związek egoistyczny, niewierny, nieplodny, nietrwały. Taki związek jest wolny tylko od jednego: od wierności, miłości i odpowiedzialności. W „wolnym związku” ta druga osoba traktowana jest jak sprzęt domowy, który wypożycza się w sklepie na próbę i który w każdej chwili można się pozbyć.

²⁸ Por. M. Dziewiecki, *Akceptować czy kochać?*, w: *W Naszej Rodzinie*, nr 4/2012, s. 42-43.

²⁹ M. Dziewiecki, *Grzech, nawrócenie i świętość*, Szczecinek 2014, s. 177-220.

Szósty błąd w odniesieniu do miłości to **przekonanie, że miłość jest formą naiwności czy uległości wobec zła**. Tam, gdzie pojawia się naiwność, tam nie ma mowy o miłości. Miłość jest bowiem nie tylko **szczytem dobroci, ale też szczytem mądrości** i w żadnym przypadku nie da się jej pogodzić z naiwnością. Chrystus poświęcał każdego dnia wiele czasu na to, by swoich słuchaczy uczyć mądrego myślenia właśnie po to, by nigdy nie pomylili miłości z naiwnością. On pragnie, byśmy w miłości byli nieskazitelni jak gołębie, ale roztropni jak węże (por. Mt 10, 16). Mylenie miłości z naiwnością ma miejsce wtedy, gdy dana osoba **nie potrafi bronić się przed człowiekiem, który ją krzywdzi i gdy to swoje zachowanie nazywa miłością**. Typowym przykładem mylenia miłości z naiwnością jest sytuacja, w której alkoholik znęca się nad swoją żoną, ona dramatycznie cierpi z tego powodu, on przez całe lata lekceważy to jej cierpienie, a ona mimo to rezygnuje z obrony i nadal liczy, że jej cierpienie przemieni kiedyś męża. Miłość nie jest naiwnym cierpiętnictwem. Człowiek, który dojrzałe kocha, potrafi przyjąć najbardziej nawet niezawinione cierpienie, jeśli mobilizuje ono krzywdziciela do tego, by się zastanowił i zmienił. **Jeśli jednak krzywdziciel pozostaje obojętny na nasz ból i nie zmienia swego błędnego postępowania, to wtedy pozostaje nam już tylko obrona oraz miłość na odległość**.

Wychowywać do miłości to pomagać wychowankom, by doświadczyli miłości Boga i by kochali Boga nade wszystko³⁰. Wtedy będą w stanie uczyć się kochać bliźnich według tych zasad, według których Jezus pierwszy nas pokochał. Dzięki temu, że Bóg objawił się pierwszym ludziom i że towarzyszył ludzkości po grzechu pierworodnym, mogliśmy od najdawniejszych pokoleń uwierzyć w to, że On istnieje, że się o nas troszczy, że jest miłością, że nas kocha. **Jednak tylko sam Bóg mógł nam do końca objawić sposób, w jaki nas kocha** i jaki każdy z wierzących w Niego powinien naśladować. Żaden człowiek nie byłby w stanie opowiedzieć nam w pełni wiarygodnie i wyczerpująco o tym, jak nieodwołalnie, jak ofiarnie (aż do krzyża) i jedno-

³⁰ Por. A. Cencini, *Będziesz miłował Pana Boga swego*, Kraków 1995.

częście jak mądrze Bóg kocha człowieka. Miłość, którą Jezus nas pierwszy pokochał i której nas uczy, nie jest popędem, współżyciem seksualnym, uczuciem, zakochaniem, tolerancją, akceptacją, „wolnym związkiem”, ani naiwnością. Jego miłość to szczyt dobroci i mądrości. To najlepszy ze wszystkich możliwych sposobów odnoszenia się do drugiej osoby.

Prawdziwa miłość między ludźmi jest zawsze naśladowaniem miłości Jezusa, a ta Jego miłość jest **bezwarunkowa, nieodwołalna, wierna, ofiarna i mądra**³¹. Upewnia nas o tym Jezus w **przypowieści o synu marnotrawnym** (por. Łk 11-32). W swojej przypowieści Jezus ukazuje rodzica, będącego symbolem Boga-Ojca. Młodszy syn wierzy, że poza domem rodzicielskim będzie mu lepiej. Ma własny pomysł na to, jak być szczęśliwym. **Chce osiągnąć szczęście lekko, łatwo i przyjemnie** - bez wysiłku, bez pracy, bez dyscypliny, bez czujności. Oznajmia ojcu, że odchodzi i że chce zabrać swoją część majątku. Tego typu postawa niedojrzałego syna nie zaskakuje nas. To kolejny „postępowy” i „nowoczesny” człowiek, czyli ktoś, kto powtarza archaiczne błędy Adama i Ewy. Zaskoczeniem może być natomiast to, że ojciec nie próbuje zatrzymać syna, mimo że go kocha i że niepokoi się o jego los. Czyni tak dlatego, że do miłości i mądrości nie da się nikogo przymusić.

Ojciec uczynił wszystko, by syn nie odszedł, bo kochał. Możemy być tego pewni w oparciu o zachowanie syna. Nie jest przecież łatwo odejść od bliskich. Ci, którzy odchodzą od rodziców, od miłości, od Boga i Kościoła, próbują to „usprawiedliwić”. Twierdzą, że nie są kochani i że wyłącznie z tego powodu nas opuszczają. Marnotrawny syn nie znajduje choćby pretekstu, by „usprawiedliwić” swoje odejście. Nie może niczego zarzucić ojcu, a mimo to odchodzi. Bóg oddziałuje na nas tylko miłością, gdyż żadna większa siła niż miłość w odniesieniu do człowieka nie istnieje. Odchodzący syn opuszcza rodzinny dom mimo tego, że doznał w nim wiele miłości. Odtąd podąża za iluzją szczęścia. **Szuka szczęścia tam, gdzie go nie można znaleźć.** Czyni to, co łatwe i przyjemne zamiast tego, co dobre i mądre. Szyb-

³¹ Por. M. Dziewiecki, *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Kraków 2007.

ko przekonuje się o tym, że na tej drodze nie będzie szczęśliwy. Podążanie za iluzją łatwo osiągalnego szczęścia zamienia życie człowieka w agonię. Aby przeżyć w sytuacji głodu i osamotnienia, godzi się na to, by paść świnie. Odchodząc od kochającego ojca, ludził się, że idzie w kierunku ziemi obiecanej, którą sobie wymarzył. W rzeczywistości zgotował sobie piekło na ziemi.

W tak dramatycznej sytuacji **rodzice zwykle nie wiedzą, w jaki sposób postępować wobec syna czy córki**. Nie mają pomysłu na to, jak pomóc błądzącemu i w jaki sposób okazywać mu miłość. Trudno jest kochać kogoś, kto nie kocha nawet samego siebie. Większość rodziców popada w skrajne postawy. U jednych zwycięża rozżalenie, gniew, a nawet nienawiść wobec błądzącego dziecka. Wycofują miłość i wyrzekają się błądzącego. Odmawiają mu prawa powrotu. W obliczu takiej reakcji rodziców błądzącemu pozostaje rozpacz. Nawet gdyby któregoś dnia zastanowił się i uznał swój błąd, to nie ma do kogo wrócić. Inni rodzice popełniają błąd przeciwny: usprawiedliwiają błądzącego. Wymyślają tysiące okoliczności „łagodzących”. Czynią wszystko, aby błądzący nie cierpiał. Tworzą mu komfort błądzenia.

Ojciec z przypowieści Jezusa nie wpada w żadną ze skrajności. Nawet w tak dramatycznych okolicznościach komunikuje swoją miłość w sposób **dojrzały, czyli dostosowany do postępowania syna**. Nie przekreśla syna. Daje znaki miłości. Wychodzi na drogę. W swojej mądrości nie idzie jednak do syna, gdyż to syn ma się zastanowić i wrócić. Ojciec nie przeszkadza błądzącemu synowi ponosić konsekwencje popełnianych błędów, gdyż wie, że błądzący nie jest już wrażliwy na cierpienia Boga i ludzi, ale zachowuje wrażliwość na własne cierpienie. Syn zachowa szansę na ocalenie tylko wtedy, gdy będzie cierpiał! Cierpienie, które pojawia się jako konsekwencja popełnianych błędów, jest – bolesną z konieczności – ale też **ostatnią deską ratunku**, gdyż stwarza szansę na refleksję i nawrócenie. Otwiera błądzącemu oczy. Mobilizuje do tego, by już nie oszukiwać samego siebie. Uczy odróżniać dobro od zła. Błądzący syn wykorzystuje cierpienie, które jest ostatnią deską ratunku dla tych, **którzy nie reagują na miłość**. Przemienia się w syna powracającego. Wraca nie dlatego, że jest głodny (wtedy zdecydowałby się raczej kraść niż

wrócić), lecz dlatego, iż zrozumiał, że lepiej jest być choćby sługą u kochającego ojca niż pozostawać niewolnikiem tego świata, albo niewolnikiem własnych słabości.

Powracający syn zasługuje na szacunek. Nie jest łatwo powrócić, gdy ktoś daleko odszedł od miłości i prawdy, od dobra i piękna, od Boga i bliźnich. Nie jest łatwo powiedzieć: „*Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i przeciw tobie*”. **Może jednak ojciec powinien wcześniej pojechać do syna,** żeby ułatwić mu powrót? Taka postawa nie byłaby miłością, lecz naiwnością. Gdyby bowiem ojciec pojechał do błądzącego syna, gdyby go odnalazł i nakarmił, gdyby przywiózł mu nowe ubrania i dał mu pieniądze, to marnotrawny syn najpierw by się ucieszył i zapewnił, że zaraz wróci do domu, tylko wpierw pójdzie pożegnać się ze znajomymi. Poszedłby do nich nie po to, by się pożegnać, lecz by znowu grzeszyć - tym razem za pieniądze ojca! Mądry ojciec wie o tym i dlatego nie może uczynić nic więcej, jak tylko nadal kochać, wychodzić na drogę i czekać z nadzieją, że pod wpływem cierpienia błądzący syn opamięta się i wróci³².

Powracający syn jest **zaskoczony miłością**, bo nie wierzył, że ojciec przyjmie go znów jak syna. Ku swemu zdumieniu odkrywa, że jego spotkanie z ojcem zamienia się w święto. Ojciec nie czyni mu wymówek. Nie wypomina popełnionych błędów. Nie opowiada o tym, jak długo wychodził na drogę i jak bardzo cierpiał. Przeciwnie, płacze ze wzruszenia w nieopisanej radości, bo oto ocalił się jego ukochany syn! Wręcza mu szaty i pierścień. **O nieodwołalnej miłości ojca syn przekonuje się dopiero wtedy, gdy powraca.** Teraz upewnia się już nieodwołalnie, że ojciec nigdy nie przestał go kochać, że codziennie żył nadzieją, iż syn zastanowi się i wróci. **Dopiero teraz błądzący rozumie, że ojciec kochał go nie tylko nieodwołalnie, ale też mądrze!** Gdyby uległ odruchowi współczucia i próbował chronić syna przed konsekwencjami grzechów i przed cierpieniem, to błądzący nigdy by się nie zastanowił. Trwałby w grzechu tak długo, aż by umarł. Dopóki syn był w kryzysie i błądził, dopóty miał żal i pretensje nie do siebie, lecz do ojca. Oczekiwał pomocy, paczek żywności-

³² Por. M. Dziewiecki, *Odzyskana miłość*, Kraków 2014, s. 87-96.

wych, pieniędzy, naiwności ojca. Jeśli znajomi mówili mu o tym, że ojciec wychodzi na drogę i czeka na jego powrót, to komentował to z ironią. Im bardziej dojrzałe okazujemy miłość błądzącemu człowiekowi, tym bardziej nie rozumie on naszej postawy i tym częściej twierdzi, że nie umiemy go kochać.

Przypowieść o mądrze kochającym ojcu i powracającym synu to symboliczna opowieść o postawie Boga wobec człowieka. To opowieść o **spotkaniu dwóch wolności i dwóch miłości: Bożej i ludzkiej**. Odzyskując miłość do ojca, powracający syn odzyskuje miłość i szacunek do samego siebie. Staje się odtąd zdolny do tego, by dojrzałe pokochać samego siebie oraz innych ludzi. Nawet tych, których trudno kochać. Sam bowiem przeszedł twardą lekcję w tym względzie. Teraz **również on stał się specjalistą od mądrej miłości**. Nie może odtąd nie kochać, skoro sam został pokochany nieodwołalną miłością i skoro uświadomił sobie, jak wielką cenę cierpienia zapłacił ojciec za to, że nie przestał kochać. Powracający syn już nigdy nie zwątpi w to, że ojciec go rozumie i kocha. Już nigdy nie będzie się łudził, że może być szczęśliwym bez ojca czy wbrew ojcu.

Przypowieść o dobrym ojcu i błądzącym synu odsłania nam jeszcze inną prawdę o człowieku. Okazuje się, że ktoś **może oficjalnie nie odejść od Boga ani od bliskich, a mimo to może nie kochać i nie zaznać szczęścia**. W takiej właśnie sytuacji znalazł się **starszy syn** z przypowieści Jezusa. To z jego powodu święto w domu ojca nie jest pełne. Starszy syn buntuje się wobec ojca dlatego, że ten wyprawia ucztę temu, który odszedł daleko. Buntujący się syn nie ma ku temu żadnych podstaw. Niczego przecież nie traci na tym, że powraca jego brat. Ojciec nie krzywdzi tego syna, który nie odszedł. Nie każe mu się dzielić swoją częścią majątku z bratem, bo ten długo jeszcze będzie musiał ponosić konsekwencje swego odejścia i pracować w pocie czoła, by odrobić to, co stracił. Mimo wszystko **starszy brat nie chce uczestniczyć w święcie ocalonego życia**. Nie chce pamiętać o tym, że jemu samemu ojciec codziennie wyprawiał ucztę radości, bo przecież największym świętem dla człowieka nie jest zjedzenie pieczonego baranka, lecz przebywanie w domu tego, który bardzo kocha. Starszy syn nieprzypadkowo w agre-

sywny sposób reaguje na powrót młodszego brata. Teraz bowiem wie, że nie będzie szczęśliwy, jeśli odejdzie od ojca, a z ojcem też nie jest szczęśliwy, bo nie kocha.

Jezus mógłby nadać inne zakończenie swojej przypowieści. Każdy z nas zna historie ludzi błądzących, którzy nigdy nie zastanowili się i nie powrócili do Boga i do swoich bliskich. Każdy z nas wie, że czasami ktoś nie powraca, mimo że Bóg i że bliscy mu ludzie kochają go nieodwołalnie i mądrze. W jaki sposób powinniśmy rozumieć takie historie? Czy możemy sądzić, że w tego typu przypadkach Bóg i ludzie kochali zbyt mało i że właśnie dlatego błądzący człowiek do nich już nie powrócił? Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: nie! **Ani Bóg, ani krewni czy przyjaciele nie mogą uratować błądzącego człowieka wbrew jego woli.** Gdy kierujemy się zasadami miłości, jakie Jezus wyjaśnia nam w przypowieści o mądrze kochającym ojcu i powracającym synu, to nie mamy pewności, że ten, którego w taki właśnie sposób kochamy, przestanie błądzić. Wiemy natomiast, że **czynimy wszystko, co w naszej mocy, by kochany przez nas człowiek mógł się zastanowić i zmienić.** Wiemy też, że nie jesteśmy naiwni i że **nie ułatwiamy błądzącemu dalszego błądzenia.**

Jeśli ktoś nie korzysta z naszej nieodwołalnej i mądrej miłości, jeśli nadal błądzi i trwa w grzechu, **jeśli w tym stanie umiera,** to czy w takim razie jest pewne, że skazuje siebie na wieczne potępienie? Otóż nie. My widzimy tylko zewnętrzne zachowania błądzącego człowieka. Nie znamy w pełni historii jego serca, historii jego wychowania, historii jego walki z własną słabością i z negatywnymi uwarunkowaniami zewnętrznymi. Jedynie Bóg wie o tym wszystkim. **W procesie umierania każdy z nas będzie miał jeszcze jedną – tym razem już ostatnią - szansę na powrót do Boga i do życia w miłości.** Dwa tysiące lat temu był pewien złoczyńca, który skorzystał z takiej właśnie szansy, wpatrując się w Ukrzyżowanego Boga-Człowieka. O innych podobnych historiach Syn Boży będzie nam opowiadał przez całą wieczność.

Zadaniem wychowawców jest **precyzyjne i konkretne wyjaśnianie wychowankom, na czym polega mądrość Bożej miłości.** W tym względzie warto wyjaśniać, że Jezus, który wszystkich

ludzi kocha dosłownie nad życie, **każdemu okazuje swoją miłość w inny sposób**. Dzieje się tak dlatego, że w mądrej miłości, której uczy nas Jezus, obowiązuje zasada: **to, czy Kocham Ciebie zależy ode mnie, lecz to, w jaki sposób okazuję ci miłość, nie zależy ode mnie, lecz od Twojego postępowania**.

Gdy Jezus spotykał ludzi szlachetnych, wtedy komunikował im miłość przez to, że ich na różne sposoby **wspierał**: przytulał, uzdrawiał, rozgrzeszał, stawiał za wzór, chronił, spełniał ich prośby, potwierdzał, że są błogosławieni (zob. np. Mt 8, 5-13; Mt 9, 1-2; Mt 9, 20-22; Mt 12, 49-50; Mk 5, 35-42; Łk 6, 20-23; Łk 7, 24-28; Łk 19, 1-10; J 8, 10-11; J 11, 38-44). Takim ludziom okazywał miłość z radością i w sposób, który zwykle uznajemy za jedyny sposób komunikowania miłości. Gdy spotykał błędzących, to okazywał im miłość w zupełnie inny sposób. Takich ludzi nie tolerował, nie akceptował, lecz **twardo upominał i stanowczo wzywał do nawrócenia**: „*Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie*” (Łk 13, 3; zob. też np. Mt 18, 6-10; Mt 18, 15; Mk 11, 15-17; Łk, 6, 41-41; Łk 7, 31-35; Łk 10, 13-16;). Gdy spotykał krzywdzicieli, **wtedy się przed nimi bronił**. Dla przykładu, nie pozwolił, by stracili Go ze skały w miejscowości, w której nauczał (zob. Łk 4, 28-30). Ukrywał się przed tymi, którzy chcieli Go zabić (zob. J 8, 59; J 11, 54). Bronił się przed Annaszem i Kajfaszem (zob. Mk 14, 62; J 18, 19-21), a także przed Piłatem (zob. J 18, 33-38; J 19, 11-12). Innym razem bronił się przed żołnierzem, który Go uderzył (zob. J 11, 23). Obrona przed krzywdzicielem jest wyrazem dojrzałej miłości, gdyż daje szansę na to, że krzywdziciel nie stanie się jeszcze większym krzywdzicielem i nie zaciągnie jeszcze większej winy. Przeciwnie, ma szansę zastanowić się, nawrócić i uratować przed potępieniem (zob. Mt 26, 64; Mk 14, 48-49). Gdy Jezus spotykał ludzi faryzejskich i przewrotnych, którzy z premedytacją usiłowali żyć kosztem innych ludzi, wtedy ich **publicznie demaskował**. Wyjaśniał tłumom ludzi dobrej woli, że ich uczeni w Piśmie i faryzeusze to plemię żmijowe i ślepi przewodnicy, których trzeba się strzec (zob. Mt 23, 2-33; Mt 26, 20-25; Mk 3, 22-30; Mk 7, 1-13; Mk 10, 13-16; Mk 12, 38-40; Łk 11, 37-52). Gdy natomiast spotykał ludzi, którzy kochali bardziej niż inni, to komunikował im miłość przez to, że **okazy-**

wał im niezwykle zaufanie, bo zawierzał im losy Kościoła, czyli losy ludzi, których kocha dosłownie nad życie (zob. J 21, 15-17).

Dopiero wtedy, gdy **Jezus nauczył nas nie tylko nieodwołalnie, ale też mądrze kochać (nie wcześniej!), pozwolił przybić się do krzyża**, by upewnić nas o tym, że kocha bezwarunkowo, nad życie. Oddanie się w ręce krzywdzicieli było jednak w postępowaniu Jezusa wyjątkiem, a nie regułą. W aspekcie miłości chrześcijaństwo wnosi jakościową nowość w stosunku do Starego Testamentu. Uczniowie Jezusa powołani są do tego, **by kochać bliźniego w sposób, w jaki On sam nas pierwszy pokochał** (por. J 13, 34). Tymczasem Stary Testament polecał, by kochać bliźniego tak, jak siebie samego, czyli by sposób odnoszenia się do bliźniego był podobny do sposobu, w jaki dany człowiek odnosi się do samego siebie (por. Kpł 19, 18). Odkąd w Chrystusie ludzkość zobaczyła, w jaki sposób Bóg kocha człowieka, **nie musimy już uczyć się miłości po omacku, ani w oparciu o najbardziej niebezpieczną z metod, jaką jest metoda prób i błędów**.

Kochać jak Jezus to tak odnosić się do kochanej osoby, że chce się jej żyć – w każdej sytuacji. To traktować tę osobę jak **bezcenny skarb**, dla którego ja staję się niezawodnym sejfem. To trafnie dobierać słowa, gesty i zachowania, by wspierać tę osobę w jej rozwoju i pomagać jej w wychodzeniu z trudnych sytuacji czy w pokonywaniu jej własnych słabości. Kochać to nie mylić miłości z rozpieszczaniem czy z pobłażaniem złu. To swoją obecnością pomagać, by kochana przez nas osoba stawała się **coraz piękniejszą wersją samej siebie**. To sprawiać, by nie chciała ona być taka, jaką jest tu i teraz, lecz by pragnęła się nieustannie rozwijać, nawracać i stawać się coraz bardziej podobną do Boga. Kochać to w tak mądry sposób okazywać miłość, by kochana osoba też kochała i by każdego dnia kochała coraz bardziej, gdyż tylko wtedy może być święta i szczęśliwa. Wychowywać do miłości to wyjaśniać wychowankom, że **Bóg nikomu nie gwarantuje, iż będą nas kochać ludzie, gdyż nikogo nie może przymusić do miłości. Gwarantuje natomiast, że On nas kocha i że zaskoczy nas swoją radością wtedy, gdy my będziemy kochać** (por J 15, 11).

Zakończenie

Jeśli chcemy być wychowawcami, którzy uczą wychowanków mądrości, wolności i miłości, to warunkiem owocności takiego wychowania jest nie tylko wypełnianie zadań zawartych w powyższej analizie, lecz także **przyprowadzanie wychowanków do Chrystusa**³³. Wcielony Syn Boży nie tylko uczy nas mądrze myśleć, odpowiedzialnie korzystać z wolności i dojrzałe kochać, lecz jest także tym, który w swoim postępowaniu wiernie wypełnia wszystko to, czego sam naucza. Jedyne On może naszym wychowankom powiedzieć: **nie tylko Mnie słuchajcie, ale też Mnie naśludujcie**. I jedynie On jest zawsze przy każdym wychowanku. Także tam, gdzie my sami nie dotrzemy. Jedyne Jezus jest źródłem siły, która w świecie dotkniętym złem i grzechem jest konieczna do tego, by czynić to, co dobre, chociaż trudne i wzrastać w świętości, która jest powołaniem każdego człowieka i najpewniejszą drogą do radosnej wieczności.

Summary

Educator – teacher of wisdom, freedom and love

Wisdom and freedom lead pupil to love and in love, he achieves his fullness. We need to learn to love and the basic condition of this learning is the understanding of its nature. Debunking myths about it is a very important task of educator. Those who mix up love with the reality which is not love, make so serious mistake as to mix up life with death.

tłum. Krzysztof Stawicki CMF

³³ Por. M. Dziewiecki, *Czy wychowanie religijne jest ważne?*, w: *Katecheta* nr 12/2007, s. 43-44.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Recenzje

Richard Rohr, *Od mężczyzny dzikiego do mężczyzny mądrego. Refleksje na temat męskiej duchowości*, Kraków 2014.

Richard Rohr, amerykański franciszkanin, nie jest jeszcze znanym w Polsce nazwiskiem, choć kilka jego książek zostało już opublikowanych. Dlatego potencjalny czytelnik, widząc tytuł *Od mężczyzny dzikiego do mężczyzny mądrego. Refleksje na temat męskiej duchowości*, może poczuć się zachęcony do lektury. Męska duchowość to temat bardzo aktualny, kto zaś czytał świetne *Dziki serce* Johna Eldredga, a pragnie uczynić kolejny krok w swej duchowej drodze, ten może się na obiecujący tytuł Rohra złapać – na swoje nieszczęście. Już po kilkunastu stronach pszenica zaczyna się nie tylko z kąkolem mieszać, ale w kąkolu ginać.

Gwoli sprawiedliwości musimy stwierdzić, że książka zawiera kilka dobrych myśli, poświęconych np. męskiej energii, która musi się twórczo wyrażać (str. 23–25); są nawet dłuższe dobre fragmenty, jak rozdziały poświęcone znaczeniu relacji z ojcem (73–91) czy rozdział o sensie rekolekcji (126–130). Jednakże całość okazuje się toksyczna.

Podejście autora do Biblii jest wyłącznie subiektywne, sytuujące się poza chrześcijańskim jej rozumieniem. Rohr określa biblijną opowieść o Adamie i Ewie jako taki sam mit, jak ten o Zeusie czy Quetzalcoatlui (42–43). Przeprowadza bezpodstawne psychologiczne interpretacje postaci biblijnych, i to dla ukazania własnych celów: Jan Chrzciciel oceniany jest jako „zadufany w sobie i zły” (58), Jezus miał zareagować szokiem na jego śmierć (59). Łukaszową historię uzdrowienia człowieka przez Jezusa (Łk 6, 1-6) autor absurdalnie określa jako „przypowieść” (98), co pozwala mu określić „faryzeuszów z przypowieści” jako uosobienie dzisiejszych przedstawicieli Kościoła, próbujących „uniemożliwić Bogu działanie” (100).

Antykościelny resentyment Rohra jest wyraźny, on sam kreuje się przy tym na sprawiedliwego „outsidera”. Określa zinstytucjonalizowaną religię – w domyśle tę Kościoła – jako „substytut” prawdy i sposób na unikanie prawdziwego oświecenia (46). Ów Kościół jest tak zepsuty, że do panteonu swych świętych nie chce włączyć ludzi surowych i wolnych; Jan Chrzciciel do-

stał się do niego przypadkiem (55), a potem jego obraz i tak został zmanipulowany (60). Niechęć autora do Kościoła nierzadko przebija się między wierszami: sakrament spowiedzi jest ograniczeniem działania miłosiernego Boga (60–61), mimochodem rzucone są niejasne uwagi pod adresem księży (108). Rohr stwierdza również, że dzisiejsze „Święte Oficjum Rzymskie” negatywnie oceniłoby ortodoksyjność listów Pawła (64) – problem w tym, że taki urząd w ogóle nie istnieje. W następnym zdaniu z ulgą zaznacza, że listy zostały uznane za natchnione, nie zdaje sobie przy tym sprawy, że to właśnie Kościół je za takie uznał. Już na granicy cynizmu jawi się opinia, że „nasza Święta Matka, Kościół” dąży do zniszczenia ewangelicznej gorliwości swych synów (124).

Jednak pierwszą ofiarą Rohra pada nie Kościół, lecz osoba Jezusa. Jezus traci swą nieporównywalną rolę Zbawiciela, jest uparcie zestawiany z innymi religijnymi przewodnikami, Budda i Kryszną (50), ukazywany jako mityczna postać na wzór Perseusza (51) czy Jazona (53). W takiej optyce, odbierającej Jezusowi boskość, nie dziwi stwierdzenie, że Jezus miał poczucie bycia zdradzonym przez Ojca (51); jasne w tym kontekście stają się sygnały relatywistycznego rozumienia religii (118).

Budzące głęboki niepokój są wypowiedzi autora na temat tożsamości płci. Rohr wzywa do postawy „androginicznej”, czyli bycia „kobiecy męczyzną” i „męską kobietą”, do zintegrowania męskich i żeńskich aspektów duchowości (29), akcentuje istnienie w mężczyźnie „wewnętrznej kobiecości” (123). Podkreśla również swą tęsknotę za mężczyzną, który byłby jemu matką (149) i łatwo szermuje pojęciem homofobii (146, 152). Miary zamieszania dopełniają strony poświęcone „medytacji” męskich genitaliów jako metafory Boskiego przeznaczenia (133–138).

Minawszy setną stronę książki czuć tak „lewicujące” myślenie, że gdy napotykamy na zdanie: „To nie dzięki zmianie myślenia zaczynamy nowe życie, ale dzięki nowemu życiu zyskujemy nowe myślenie”, samo budzi się podejrzenie, że amerykański franciszkanin ma bliżej do Marksa niż do chrześcijaństwa. Gorzki śmiech bierze podczas lektury ostatniej strony, gdzie Rohr podaje listę mądrych, dojrzałych mężczyzn, którzy mają być wzorem do naśladowania dla czytelników, a w rzeczywistości odzwierciedlają

głównie polityczne sympatie autora: znajduje się tam m.in. Michaił Gorbaczow. W takiej sytuacji musimy jednak z ulgą stwierdzić, że w gronie „mądrych starców” Rohra nie znalazł się Jan Paweł II, choć autor opublikował swą książkę w USA w roku 2005 – papież i prezentowany przez franciszkanina ideał „mądrego starca” to dwa różne, wykluczające się światy.

Jeśli powyższa ocena, wiernie oparta na treści książki, budzi jeszcze wątpliwości, to zostaną one rozwiane przez informacje na temat osoby autora i jego działalności: otwarte poparcie dla środowisk homoseksualnych i niejasne wypowiedzi teologiczne (problem szerzej omówił Bryce Andrew Sibley w artykule *The Fr. Richard Rohr Phenomenon* w *New Oxford Review*, March 2006, Volume LXXIII, Number 3).

Podsumowując, tytuł książki wymaga korekty: *Od mężczyzny dzikiego do mężczyzny zagubionego*.

Ks. Maciej Małyga

Ks. Krzysztof Graczyk, *Wpływ schorzeń neurologicznych na zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*, Włocławek 2014, ss. 326

Wydana drukiem rozprawa ks. dra Krzysztofa Graczyka należy do interdyscyplinarnych opracowań, łączy współczesne osiągnięcia z zakresu wiedzy o chorobach neurologicznych i psychologii klinicznej z aplikacją norm prawno-kanonicznych, zwłaszcza w przestrzeni badania nupturientów co do ich zdolności do wyrażenia zgody małżeńskiej lub podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich. Autor tej publikacji dobrze się przygotowywał do zmierzenia się z tak specjalistycznymi badaniami naukowymi, których osiągnięciem jest proponowana rozprawa. Należy na początku wskazać na zdobyte kompetencje Autora, uprawniające go do bardziej obiektywnego rozeznania w zakresie kondycji zdrowotnej, psychologicznej i psychicznej człowieka do podjęcia działania prawnego, jakim jest wyrażenie zgody małżeńskiej i skutecznego pełnienia podjętych zobowiązań wynikających z przedmiotu publicznie wyrażonego konsensu małżeńskiego. Praca powyższa jest kontynuacją badań specjalistycznych z pogranicza norm prawa kanonicznego i osiągnięć badań neurologicznych, jak również psychologii klinicznej. Warto wskazać, że Autor w 1994 roku podjął studia specjalistyczne na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, gdzie najpierw uzyskał tytuł magistra prawa kanonicznego oraz licencjat rzymski z prawa kanonicznego. Studia specjalistyczne kontynuował jako doktoranckie oraz realizował kwerendę specjalistyczną interdyscyplinarną w zakresie prawa kanonicznego, szczegółowych dyscyplin medycznych (neurologia), psychologii klinicznej i psychiatrii, właśnie w celu rzetelnego przygotowania rozprawy doktorskiej pt. *Wpływ sclerosis multiplex na ważność małżeństwa w prawie kanonicznym*, której publiczna obrona odbyła się 18 VI 1998 roku. Promotorem był ks. prof. dr hab. Andrzej Dzięga, zaś recenzentami: ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski i o. prof. dr hab. Bronisław Wenanty Zubert. Warto dodać, że rozprawa została ogłoszona drukiem pt. *Schorzenie sclerosis multiplex a zdolność osoby do zawarcia małżeństwa w świetle*

prawa Kościoła katolickiego, Lublin 2002, ss. 234 w serii wydawniczej Wydawnictwa KUL. Godzi się również przywołać fakt, że okres kwereudy i formacji naukowej z zakresu wyżej wspomnianych dyscyplin zaowocował podjęciem współpracy i merytorycznych konsultacji naukowych przez Autora z gronem wybitnych profesorów nauk medycznych, zwłaszcza badających choroby neurologiczne, jak również realną zależność posiadanej psychologicznej kondycji osób cierpiących neurologicznie, czemu sprzyjały badania z zakresu psychologii klinicznej i współpraca z autorytetami w tym zakresie naukowego poznania i prowadzonych badań. Autor po doktoracie został zatrudniony jako asystent na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL, gdzie kontynuował pracę naukowo-dydaktyczną w ramach Katedry Prawa Małżeńskiego i Rodzinnego. Następnie pracował jako obrońca węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim we Włocławku, a od kilkunastu lat jako sędzia tegoż trybunału kościelnego i wykładowcą prawa kanonicznego w środowisku naukowym Diecezji Włocławskiej. W swoim dorobku pracy dydaktycznej wykladał traktaty z zakresu prawa kanonicznego, wprowadzenie do prawa cywilnego, prawo rodzinne, prawo europejskie oraz wykład monograficzny pt. *Zasady procesowe prawa małżeńskiego w Kodeksie Prawa Kanonicznego i w Kodeksie Rodzinnym i Opiekuńczym*. W toku pracy dydaktycznej był promotorem 27 prac magisterskich z zakresu prawa kanonicznego. Autor do tej pory czynnie uczestniczy w procesach o nieważność małżeństwa [do tej pory przygotował 210 wyroków I Instancji] i wspomaga merytorycznie pracę Trybunału Kościelnego Diecezji Włocławskiej. Jako specjalista za każdym razem musi się zmierzyć z trudem aplikacji norm procesowych do właściwej oceny stanu faktycznego, aby wydana decyzja odzwierciedlała wiarygodną aplikację ścisłych norm kanoniczno-procesowych, wypełniając powinność służebności wobec stanu prawdy obiektywnej. Trzeba zauważyć, że aplikowanie norm i wierne stosowanie wymogów dyscypliny kanonicznej wymaga od sędziego prawdziwej biegłości i wiarygodnej odpowiedzialności w sumieniu, tym bardziej kiedy pod ocenę bierze się przyczyny z zakresu schorzeń neurologicznych i psychologii klinicznej czy nawet psychiatrii. Ks. dr Krzysztof GRACZYK w środowisku naukowym kanonistów polskich uczestniczył w wielu specjalistycznych

sympozjach naukowych w sposób czynny, jako ceniony wykładowca i wiarygodny badacz prezentowanej tematyki. Z racji posiadanych umiejętności należy do grona uczonych dobrze orientujących się w przedmiocie badań interdyscyplinarnych, tworzonych na osi prawo kanoniczne i medycyna, co jakościowo potwierdzał w swoich publikacjach autorskich, jak również w wygłoszonych referatach specjalistycznych w czasie sympozjów naukowych. Na Jego kompetencje wskazuje dotychczasowy dorobek naukowy Autora, ponad 35 artykułów naukowych, ponad 100 opracowań popularno-naukowych, jak również książkowe wydawnictwa autorskie, publikowane w czasopismach naukowych i recenzowanych, spełniające wymogi postawione przez kryteria metodologiczne, w których Autor za każdym razem prawidłowo określił problem badawczy a następnie w sposób logiczny i docieklivy, korzystając z bogatej literatury przedmiotu, dokonał egzemplifikacji szczegółowych zagadnień. Przedkładane tezy badawcze udokumentował źródłowo, jak również wskazał na bogatą literaturę przedmiotu, co wiarygodnie potwierdzają przypisy umieszczone w warstwie dokumentującej. Ta twórczość specjalistyczna jest wartościowa i przyczynia się do stałego rozwoju naukowego również innych osób, tworzących środowiska zainteresowane zgłębianiem szczegółowych problemów badawczych w zakresie klasycznych zagadnień kanonistyki oraz interpretacji zasad prawnych w okolicznościach rozpoznania defektów spowodowanych stanem choroby neurologicznej lub defektów osobowościowych. Autor musiał skorzystać i po części wypracować nowoczesny klucz badań i poprawnie dokonać aplikacji aktualnych osiągnięć tych dziedzin dla recepcji norm kanonicznych przy rozstrzyganiu ważności lub nieważności aktów prawnych i działań prawnych w posługiwaniu kościelnym.

Polecana monografia autorska zrodziła się na kanwie specjalistycznych poszukiwań ks. dra Krzysztofa Graczyka, który dostrzegł konieczność krytycznego pod względem naukowym spojrzenia, w obszarze też dotychczas nieśmiało podejmowanych w literaturze kanonistycznej i teologicznej, zwłaszcza w wymiarze całościowego studium, zintegrowanego i wielowątkowego potraktowania tematu, który jest interdyscyplinarnym. By tego dokonać należało nabyć dodatkowych umiejętności, tak na płaszczyźnie teoretycznej,

jak i praktycznej aplikacji osiągnięć do promulgowanych norm kanonicznych, co się dokonało w toku studiów specjalistycznych oraz z osobistej dociekliwości i inicjatywy Autora. Szczegółowe zagadnienie tej rozprawy dotyczy zdiagnozowania stanu schorzeń neurologicznych u osoby, która będąc w takim stanie podejmuje decyzję o zawarciu małżeństwa. Stąd zasadne jest pytanie postawione przez Autora: na ile i w jakim zakresie stan zdrowia na płaszczyźnie neurologicznej istotnie wpływa na merytoryczną wartość aktu prawnego, jakim jest wyrażenie zgody małżeńskiej i w jakim stopniu to wpływa na zdolność petenta do faktycznego podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich? Z treści i sposobu podejścia Autora do rozpracowania postawionej tezy o bezwzględnej spójności aktualnej kondycji zdrowotnej, osobowościowej i wpływającej na całą naturę psychiczną osoby zawierającej małżeństwo jako akt prawny wynika, że niewątpliwie przy podjęciu i realizacji tego zagadnienia naukowego w wymiarze interdyscyplinarnych badań Autor kierował się, zauważalną od wielu lat, osobistą dociekliwością badawczą. Tym bardziej, że na rynku wydawniczym w Polsce i w światowej kanonistyce, do tej pory nie znalazła się tak szczegółowa propozycja monograficznego opracowania powyższego zagadnienia. Niewątpliwie Autor był i jest świadomy, że obrona i tak postawiona teza należy do *szczegółowego zakresu* badań, a zainteresowanie w dotychczasowej literaturze tym tematem u innych autorów było tylko szczerkowe, a w wydawanych komentarzach kanonicznych można było odnaleźć mało satysfakcjonujące egzemplifikacje obowiązujących norm kanonicznych w połączeniu z dobitnym przedstawieniem dyscyplin pomocniczych, a mianowicie nauk medycznych i psychologicznych łącznie. Dlatego monografia tematyczna ks. dra Krzysztofa Graczyka będzie zapewne pomocna dla praktyki sądowej trybunałów kościelnych w procesach o nieważność małżeństwa, w których sędziowie kierując się zasadą dyskrecjonalności podejmą decyzję o przyjęciu sprawy z tytułów, które pozostają w integralnej łączności z omawianymi zagadnieniami schorzeń neurologicznych stron lub przynajmniej jednej strony, występującej w procesie kanonicznym. Opracowanie to pozwala na podanie spójnej, całościowej i wyczerpującej egzemplifikacji obranego zagadnienia i może służyć pomocą do obiektywnego rozstrzygnięcia w poszczególnych sekwencjach

procesowych. Rozprawa ma charakter prawno-kanoniczny, teologiczno-kanoniczny i porównawczy w zakresie postawionego problemu badawczego, w którym istotną sprawą jest zbadanie wpływu schorzeń neurologicznych na nieważność małżeństwa. Pierwszym zwiastunem do rozpoznania nieprawidłowości w stanach neurologicznych, osobowościowych i natury psychicznej mogą stanowić czynności, jakie przewiduje kanoniczne badanie narzeczonych, co jest ścisłym uprawnieniem proboszcza jednej ze stron, a więc nupturientów, który ma ustalić nie tylko aktualny stan wolny nupturientów, ale winien nabyć uprawnionego przekonania w zakresie pozytywnej zdolności stron do wyrażenia zgody małżeńskiej i realnej zdolności do podjęcia istotnych zobowiązań małżeńskich, szczególnie na płaszczyźnie praw i wzajemnych zobowiązań. Rozprawa może być pomocna, bowiem sprawa nabycia właściwego przekonania nie zawsze jest traktowana odpowiedzialnie. Dlatego dokładne poznanie treści rozprawy, wartościowych interpretacji i wielowątkowej prezentacji podjętego zagadnienia, w kontekście norm prawa kanonicznego i aktualnej kondycji medyczno-psychologicznej nupturientów, skłania mnie do przekonania, iż zaprezentowano środowisku kanonistów i teologów oraz osobom podejmującym badania interdyscyplinarne, pierwszą i gruntownie pogłębioną refleksję naukowo-interdyscyplinarną w obranej tezie badawczej. Nawet Czytelnik, który dotychczas nie został zaznajomiony z treścią postawionej tezy badawczej zyskuje cenną sposobność i możliwość wejścia w meandry zaistnienia realnej zdolności stron-nupturientów do zawierania małżeństwa (przez wyrażenie ważnej zgody) w ministerialnym posługiwaniu Kościoła, jak i troskę Kościoła w ramach sądowego orzekania o nieważności zawartego małżeństwa w Kościele katolickim z przyczyn natury psychicznej w zakresie niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Rozprawa posiada wstęp (s. 19-27), który w ocenie metodologicznej został napisany z zachowaniem elementów formalnych, syntetycznie, podając motywy istotne dla zakresu i tematyki obranej tezy badawczej, właściwie (choć tylko ogólnie) nakreślono tematyczną strukturę całej rozprawy. Choć Autor w treści wstępu nie odniósł się bezpośrednio do źródeł i literatury przedmiotu, która integralnie jest powiązana z postawioną tezą badawczą, a która

obejmuje normy prawa kanonicznego, jak i dotychczasowe osiągnięcia z wykorzystanych dziedzin pokrewnych [medycyny, psychologii i psychiatrii], to jednak w jakimś stopniu uzupełnił ten brak w warstwie dokumentującej pod kreską (przypisy). W treści wstępu Autor stopniowo sygnalizuje zagadnienia istotne dla rozwinięcia tezy badawczej, z kompetencją wyznacza szlaki naukowego i wiarygodnego rozeznania zagadnień, które integralnie składają się na całość opracowania. Jest świadomy celu jaki sobie postawił oraz środków naukowego poznania, które należy zastosować w merytorycznej egzemplifikacji zagadnienia. Autor zamieścił również wykaz skrótów.

Pierwszy rozdział [s. 29-60] *Choroby neurologiczne jako przyczyna osobowości zaburzonej* został zrealizowany w tematach i zagadnieniach cząstkowych, a mianowicie w 4 paragrafach: pierwszy – *Pojęcie osobowości* (s. 29-31); drugi – *Modele neurobiologiczne a zagadnienie osobowości* (s. 32-40); trzeci – *Pojęcie osobowości zaburzonej* (s. 40-42); czwarty – *Charakterystyka osobowości w chorobach układu nerwowego* (s. 42-60). Lektura rozdziału pierwszego przekonuje mnie, że Autor prezentuje źródłowo podbudowaną refleksję w zakresie wskazanego tematycznie zagadnienia szczegółowego. Jednakże przytaczane ustalenia autorskie winny być podparte literaturą obecną już w wyjaśnianiu postawionych zagadnień, tym bardziej że Autor sam przykładowo stwierdził, iż *Pojęcie osobowości człowieka nie jest jednoznaczne i łatwe do przedstawienia. Kształtowało się w historii nauki stopniowo. Na ten temat napisano już wiele tomów, żaden proponowany przez badaczy sposób nie jest jednak idealny* (s. 30). Jednak te ogólne stwierdzenia znajdują udokumentowanie w dalszych rozważaniach autorskich, dlatego uważam że refleksja naukowa świadczy jednak o znajomości problemu i zawiera krytyczne uwagi Autora w kontekście zaobserwowanego rozwoju aktualnie odczytywanych osiągnięć naukowo-badawczych. Syntetyczna refleksja na temat chorób neurologicznych stających się istotną przyczyną dla osobowości zaburzonej znacząco rozjaśnia kontekst wprowadzenia i stosowania norm kanonicznych, istotnych dla oceny prawnej zdolności nupturienta czy później małżonka do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich. Autor zasadnie wskazał na kompeten-

cje nauk pomocniczych przy ustaleniu faktycznej zdolności stron do nawiązania i podtrzymywania wzajemnych relacji osobowych, istotnych dla wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, od których zależy prawny wymiar deklarowanych zobowiązań (w czasie wyrażenia zgody małżeńskiej). Dlatego wystarczająco omówił problemy istotne dla pojęcia osobowości, wyznaczniki osobowości zaburzonej, jak również specyfikę osobowości człowieka, kiedy jego układ nerwowy przeżywa stan chorobowy. Dla uwiarygodnienia twierdzeń odniósł się również do współczesnych obserwacji praktycznych, które są integralne z teoretycznymi tezami badawczymi. Poprawnie została wykorzystana literatura przedmiotu, również literatura anglojęzyczna. Wspomagające merytorycznie są w tym zakresie uzasadnienia kompetencyjne Kościoła, znajdujące się w orzeczeniach Audytorów Rotalnych, które Autor sumiennie przytacza. Refleksja autorska ks. Graczyka rozszerza przestrzeń badań teologiczno-kanonicznych, co z pożytkiem wpływa na obiektywizm w ocenie badanej zdolności czy też niezdolności strony do ważnego wyrażenia konsensu małżeńskiego w kościelnym posługiwaniu. Jego przedłożenia w tym zakresie mają charakter źródłowo-ścisły, konsekwentnie opierają się na rzeczowej analizie zdobytej literatury, co umożliwiło wyrowadzenie merytorycznych wniosków. Autor w sposób jasny, harmonijny i kompetentny prowadzi naukowy dyskurs.

Drugi rozdział [s. 61-131] *Zaburzenia neurologiczne w jurysprudencji kościelnej* został zrealizowany w następujących tematach i zagadnieniach częściowych, a mianowicie: pierwszy – *Niezdolność nupturientów do zawarcia małżeństwa w świetle numerów 2 i 3 kan. 1095 KPK* (s. 62-72); drugi – *Orzecznictwo rotalne* (s. 72-125). Jest to istotna część rozprawy, która może okazać się pomocną dla stosowania w procedurze sądów kościelnych instancji podstawowej i apelacyjnej. Autor w szczegółowej analizie odniósł się do poszczególnych sekwencji procesowych, ważnych ustaleń prawno-twórczych; trzeci – *Orzecznictwo w trybunałach regionalnych* (s. 117-125); czwarty – *Wnioski kanoniczne* (s. 125-131). Należy wskazać, że Autor wykazał precyzję w przedłożonej interpretacji norm prawa kanonicznego, które mają swoje źródło w *Prawie Bożym*, co udokumentował przez analizę istotnych pojęć i zakres dyscypliny kanonicznej, istotnej dla przestrzeni myśli prawno-teologicznej,

zwłaszcza w kontekście instytucji małżeństwa i jej charakteru naturalnego, jak i zobowiązań, które zostały ujawnione w okolicznościach mających charakter uniezdalniający i unieważniający dla zawieranego małżeństwa. Rozstrzygnięcia Audytorów Roty Rzymskiej i aplikowanie norm w Trybunałach Regionalnych wskazują, że kompetencja Kościoła w kwestii orzekania o kondycji zgody małżeńskiej i o zakresie niezdolności zawierających małżeństwo ma swoje ukonstytuowanie zarówno w prawie naturalnym Bożym, jak i w promulgowanych normach kodeksowych. Te kompetencje odnoszą się do ministerialnego posługiwania Kościoła i dotyczą zintegrowanej osobowości człowieka, który podejmuje zobowiązania publiczne we wspólnocie i wobec konkretnej osoby w zawiązywanym małżeństwie. Tak więc bardzo wartościowe są analizy autorskie, w których kompetentnie omówił problemy szczegółowe, obecne w procesach Audytorów Rotalnych i sędziów aplikujących normy kościelne w procesach uskutecznianych w Trybunałach Regionalnych np. Stanów Zjednoczonych i Kanady. Także w tej części rozprawy Autor wykazał kompetencję w przedłożeniu wskazanego zagadnienia, co zostało potwierdzone w treści sformułowanych 21 ciekawych i interesujących wniosków kanonicznych.

Trzeci rozdział [s. 133-189] pt. *Zaburzenia neurologiczne jako przyczyna nieważności małżeństwa* został zawarty w następujących paragrafach: pierwszy – *Wykluczenie dobra małżonków* (s. 133-146); drugi – *Impotencja* (s. 146-156); trzeci – *Podstępne wprowadzenie w błąd* (s. 157-175); czwarty – *Wykluczenie dobra potomstwa* (s. 175-189). W tej części opracowania czytelniejszym staje się nie tylko teoretyczne przygotowanie Autora do tak dokładnej prezentacji obranego zagadnienia, prezentacji bardzo współczesnej i aktualnej, co do stanu wiedzy medycznej, psychologicznej i kanonicznej, jak również aplikowania naukowych dokonań w powiązaniu z praktyką kanonicznego działania oceniającego. Widać utrwalające się permanentnie doświadczenie sądowe, w którym od wielu lat ks. Graczyk podejmuje się trudu aplikacji norm procesowych w posługiwaniu kościelnym na płaszczyźnie realizacji władzy sądowniczej jako sędzia wotujący i sędzia przewodniczący. Bogactwem tej części opracowania jest szczegółowa prezentacja istotnych przyczyn nieważności małżeństwa ze względu na stan stwierdzo-

nej choroby neurologicznej, co ma konieczne przełożenie na zakres postrzegania wspólnoty małżeńskiej, dobra samych małżonków, dobra potomstwa, otwartości wobec należnych praw współmałżonka czy też osobistej zdolności strony do obiektywnego podjęcia aktów małżeńskiej bliskości i jedności ciała. Prezentowana narracja jest wystarczająco i wiarygodnie udokumentowana w treści przypisów i w omówieniu istotnych dla postępowania dokumentów kościelnych i prawnych rozstrzygnięć. Autor potwierdził kompetencję kanonistyczną w wymiarze wiarygodnego badacza i zarazem odpowiedzialnego za właściwe stosowanie dyscypliny prawnej w poszczególnych sekwencjach procesowych, jak również na płaszczyźnie orzekania o zakresie niezdolności osoby do wyrażenia obowiązującej zgody małżeńskiej. Wartościowe są również końcowe wnioski prawne zawarte w ostatnim akapicie tego rozdziału (s. 186-189).

Czwarty rozdział [s. 192-233] pt. *Skutki zaburzeń neurologicznych ograniczeniem zdolności do zawarcia małżeństwa*. Egzemplifikacja tak postawionego zagadnienia została zrealizowana w trzech paragrafach, a mianowicie: 1 – *Przyczyna poważnego braku rozeznania oceniającego* (s. 192-212); 2 – *Przyczyna psychiczna niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa* (s. 212-230); 3 – *Wnioski* (s. 230-233). Faktem obiektywnym jest, że stan przebytej lub aktualizującej się choroby neurologicznej bezpośrednio wpływa przeżywaną kondycję zdrowia, spójności lub niespójności osobowości petenta, na jego zdolność rozeznawania i na podejmowane decyzje. Stąd już na poziomie kanonicznego badania narzeczonych, a zwłaszcza na etapie specjalistycznego kwalifikowania należy podjąć konkretną decyzję, czy aby stan zdrowia (czytelne i widoczne zaburzenia neurologiczne) nie determinuje aktu wolitywnego i nie wpływa negatywnie na jego wartość, która w ocenie prawno-kanonicznej może dyskwalifikować lub poważnie ograniczać wiernego w zakresie realizacji prawa do zawarcia małżeństwa sakramentalnego lub kanonicznego. Ważnym przy eksplikacji tego zagadnienia staje się ustalenie rangi zakłóceń w czynnościach władzy poznawczej i wolitywnej, jak również zakresu, w jakim posiadany stan zdradza symptomy nieprawidłowości natury psychicznej, co może uniezdalniać do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Naukowa refleksja w za-

kresie tego tematu okazała się obszerna z racji na różnorodność i wielość wskazanych przyczyn stających się źródłowymi dla odkrywanego stanu patologii osobowości psychicznej nupturientów lub samych małżonków. Rozdział czwarty został podsumowany trafnymi wnioskami merytorycznymi, istotnymi dla poprawnego aplikowania norm kanonicznych w czynnościach procesowych.

W rozdziale piątym [s. 236-270] pt. *Wnioski i postulaty prawnoprocesowe* Autor zamieścił swoje uwagi, wnioski i postulaty natury procesowej, dotyczące zatwierdzonego dekretem tytułu prawnego sprawy o nieważność małżeństwa. Samo postępowanie integralnie musi być spójne ze stanem spowodowanym zaburzeniami neurologicznymi strony powodowej lub pozwanej w chwili zawierania małżeństwa lub oceniając okoliczności, jakie ujawniły ten problem już po wyrażeniu zgody małżeńskiej. Zagadnienia szczegółowe zostały zrealizowane w 3 paragrafach. Pierwszy pt. *Procesowe zadania biegłego w świetle zlecenia sędziowskiego* (s. 236-239); drugi – *Współpraca sędziego z biegłym* (s. 239-243); trzeci – *Rozstrzygnięcia sędziowskie w sprawach dotyczących chorób neurologicznych* (s. 243-262); czwarty – *Ważniejsze aspekty procesowo-duszpasterskie zagadnienia* (s. 262-270). Widać, że w treści poszczególnych akapitów Autor rozważniej zaprezentował dyscyplinę kanoniczną obligującą sędziego procesowego, jak również wskazał na istotną pozycję biegłego, który jako tzw. *naukowy sędzia i specjalista* dzieli się swoją wiedzą i praktyką zawodową. Jednakże biegły nie rozstrzyga sprawy, dlatego jego opinia podlega obiektywnej ocenie kolegium sędziowskiego, które rozstrzyga sprawę na danym stopniu trybunału. Rację ma Autor, że z przekonaniem wskazuje na konieczność dialogu i współpracy sędziego z biegłym sądowym, bowiem w całym postępowaniu chodzi przecież o nabycie stanu pewności moralnej, kiedy dowodzona jest nieważność małżeństwa z racji wykrytej przeszkody, czy też poważnej, uprzedniej i trwałej niezdolności z przyczyn natury psychicznej. Oceniam jako bardzo wartościowe wskazania autorskie ks. Graczyka co do rozstrzygania spraw, których tytuł dotyczył niezdolności na bazie chorób neurologicznych. Widać, że chciał przekazać niebagatelne doświadczenie w tych sprawach, jak również współczesne osiągnięcia trudu naukowego pozna-

nia tychże przyczyn i źródeł niezdolności. Wartościowe są wskazania, które odnosi Autor do istotnych sekwencji procesowych czynności i finalnego przygotowania wyroku, jako definitywnej odpowiedzi w danej instancji na formułę *zawiązania sporu*. Natomiast zaprezentowane aspekty procesowo-duszpasterskie są istotne dla sędziów, jak również dla duszpasterzy, którzy podejmują się odpowiedzialnego przygotowania stron do małżeństwa, jak również kiedy świadczą pomoc dla poszczególnych trybunałów jako członkowie trybunałów delegowanych.

W zakończeniu [s. 271-276] Autor dokonał wartościowych podsumowań, przywołał tezy podstawowe, które są istotne dla osiągnięć naukowo-badawczych prowadzonej tak specjalistycznej kwerendy. Wnioski pozostają w integralnej łączności z podsumowaniami cząstkowymi i tezą rozprawy. W sposób wystarczający i satysfakcjonujący odniósł się do osiągnięć obecnych w narracji opracowania. Okazało się, że charakterystyka stanu zdrowia petenta, spowodowanego przebytą lub trwałą chorobą neurologiczną może spowodować stan niezdolności do zrealizowania prawa do zawarcia małżeństwa lub do realnego podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich. Zabrakło mi w zakończeniu wyraźnych wskazań Autora odnośnie dalszych płaszczyzn badawczych, bowiem prezentowaną monografię oceniam jako istotny i liczący się głos inicjujący prace badawcze o charakterze interdyscyplinarnym. Należy również bardzo pozytywnie odnieść się do wyczerpującej *bibliografii*, którą stanowią: źródła ułożone chronologicznie, jak i wyczerpującą literaturę przedmiotu (polską i zagraniczną) ułożoną alfabetycznie. Autor zamieścił również przedmiotowe streszczenia w języku niemieckim i angielskim, indeks rzeczowy, jak i na początku rozprawy spis treści (zagadnień podstawowych opracowania), co umożliwi środowiskom zagranicznym zapoznanie się z bogatą i merytorycznie wartościową treścią oraz zakresem prowadzonych badań naukowych. Dlatego w moim przekonaniu należy skorzystać z dorobku myśli i konstatacji zawartych w tej publikacji autorskiej.

Ks. Wiesław Wenz

XII Ogólnopolskie Sympozjum Teologii Życia Konsekwowanego
Krzydlina Mała 30 kwietnia – 03 maja 2015

Wiarą odnowieni Duchem Świętym umocnieni

Życie Konsekwowane – 50 lat po Soborze Watykańskim II

30 kwietnia (czwartek)

- 18⁰⁰ – Eucharystia - przewodniczy Ks. bp. prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski
19⁰⁰ – Kolacja
19²⁰ – Przywitanie Gości
19³⁰ – **Powrót do źródeł – życie konsekwowane żywą Ewangelią w świecie**
Ks. bp. prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski

01 maja (piątek)

- 07⁰⁰ – Jutrznia
07³⁰ – Śniadanie
08⁰⁰ – Konferencja I – **Być w Kościele i dla Kościoła**
Ks. bp dr Kazimierz Gurda
08⁴⁰ – Dyskusja
09⁰⁰ – Konferencja II – **Charyzmatyczny wymiar życia Konsekwowanego**
O. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF
09⁴⁰ – Dyskusja
10⁰⁰ – Konferencja III – **Rady ewangeliczne – radykalizm wobec liberalizmu**
S. dr Beata Zarzycka
10⁴⁰ – Dyskusja
12⁰⁰ – Eucharystia (kazanie, przewodniczy Ks. bp dr Kazimierz Gurda)
13⁰⁰ – Obiad

15⁰⁰ – Konwersatoria tematyczne

- 1. Różnorodność w jedności i jedność w różnorodności – charyzmaty w charyzmacie**
S. dr Joanna Pępkowska MC
- 2. Życie konsekwowane wobec współczesnych wyzwań epoki**
O. lic. Fabian Kaltbach OFM
- 3. Rady ewangeliczne: trudności, problemy, radości i nadzieje – aktualny stan**
S. dr Sybilla Kołtan MI

- 16⁰⁰ – Kawa
17⁰⁰ – Dyskusja panelowa (prowadzi S. dr Sybilla Kołtan MI)
19⁰⁰ – Kolacja
20³⁰ – Nabożeństwo majowe

02 maja (sobota)

- 07⁰⁰ – Jutrznia
 07³⁰ – Śniadanie
 08⁰⁰ – Konferencja I – **Formować się dziś, by nie zaniedbywać jutra.**
Nowe wyzwania formacyjne
S. dr Jolanta Hernik RMI
 08⁴⁰ – Dyskusja
 09⁰⁰ – Konferencja II – **Wspólnota – aktualne wyzwania. Jak żyć, by być znakiem Bożej miłości?**
O. prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF
 09⁴⁰ – Dyskusja
 10⁰⁰ – Konferencja III – **W trosce o tożsamość zakonną – by nie zatracić tego, co istotne**
O. prof. dr hab. Jerzy Gogola OCD
 10⁴⁰ – Dyskusja
 12⁰⁰ – Eucharystia (kazanie, przewodniczy O. dr Krzysztof Gierat CMF)
 13⁰⁰ – Obiad
15⁰⁰ – Konwersatoria tematyczne
1. Co z formacją – plany, programy – pomoc czy kolejny obowiązek?
S. dr Jolanta Hernik RMI
2. Jaki model życia wspólnotowego – by wszystkim żyło się dobrze?
S. dr Władysława Kraszczyńska CSSJ
3. Rozpaleni Bożą miłością, czy zmęczeni życiem – jak zachować pierwotną gorliwość?
O. lic. Robert Kycia CMF
 16⁰⁰ – Kawa
 17⁰⁰ – Dyskusja panelowa (prowadzi O. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF)
 19⁰⁰ – Kolacja
 20³⁰ – Nabożeństwo majowe

03 maja (niedziela)

- 07⁰⁰ – Eucharystia (przewodniczy O. lic. Robert Kycia CMF)
 08⁰⁰ – Śniadanie
 08³⁰ – Konferencja I – **Uczestnictwo świeckich w posłannictwie osób konsekrowanych**
Ks. dr hab. Bogdan Giemza SDS
 09¹⁵ – Dyskusja
 10⁰⁰ – Konferencja II – **Współczesne areopagi dla misji osób konsekrowanych**
O. prof. Józef Augustyn SJ
 Podsumowanie Sympozjum – O. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF
 11³⁰ – Obiad

Zgłoszenia i wszelkie bardziej szczegółowe informacje:
pod adresem: jkicinskicmf@gmail.com lub tel. 071/348 30 86

Całkowity koszt Sympozjum (noclegi, posiłki) wynosi – 280 zł.
Prosimy bardzo o potwierdzenie udziału w Sympozjum do dnia 20 kwietnia br.

Dojazd: PKP (ewentualnie PKS) ze stacji **Wrocław Główny** do stacji **Wolów** (kierunek: Głogów, Zielona Góra) – stąd gwarantujemy dojazd samochodem do Krzydliny.

Podyplomowe Studia Teologii Życia Konsekrowanego i Kurs Teologii Życia Konsekrowanego

są przedsięwzięciem Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretyńców oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego (PWT) we Wrocławiu w zakresie teologii życia konsekrowanego. Jego adresatami są osoby konsekrowane. W ramach studiów podejmowane są podstawowe zagadnienia dotyczące ogólnej teologii duchowości, teologii powołania, konsekracji, misji, teologii ślubów, charyzmatu, wspólnoty, profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, prawa zakonnego, antropologii życia konsekrowanego, formacji na poszczególnych etapach i inne.

Chętnych, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach Studiów Podyplomowych lub nie chcą być związani wymogami uniwersyteckimi, a są zainteresowani pogłębieniem swojej formacji zakonnej, zarówno na etapach początkowych, jak też w trakcie trwania formacji permanentnej zapraszamy do uczestniczenia w tych samych zajęciach w ramach Kursu Teologii Życia Konsekrowanego.

Zajęcia (STŻK/KTŻK) trwają 2 lata (cztery semestry) z częstotliwością dwóch spotkań w miesiącu (zazwyczaj 2 i 4 sobota miesiąca, jednorazowo po 7 godzin). Łączna ilość jednostek w ciągu dwóch lat to ok. 260 godzin wykładowych. Uwieńczeniem dwuletnich STŻK jest zdobycie dyplomu ich ukończenia, zaś zakończenie KTŻK potwierdzane jest stosownym zaświadczeniem.

Struktura merytoryczna STŻK/KTŻK

Rok A 2015/2016

Wykłady kursoryczne:

1. Antropologia życia konsekrowanego
2. Etapy formacji
3. Charyzmatyczny wymiar życia konsekrowanego
4. Apostolat instytutów życia konsekrowanego
5. Życie konsekrowane w perspektywie teologii moralnej
6. Teologia wspólnoty
7. Liturgiczny wymiar życia konsekrowanego
8. Teologia rad ewangelicznych

Wykłady monograficzne:

1. Kierownictwo duchowe
2. Socjologia życia konsekrowanego
3. Wybrane zagadnienia z teologii życia konsekrowanego
4. Patrystyczne ujęcie życia konsekrowanego

Rok B 2016/2017

Wykłady kursoryczne:

1. Biblijne podstawy życia konsekrowanego
2. Historia życia konsekrowanego
3. Duchowość życia konsekrowanego
4. Chrystologia i eklezjologia życia konsekrowanego
5. Prawo zakonne z elementami prawa wyznaniowego
6. Psychologia życia konsekrowanego z elementami pedagogiki
7. Życie modlitwy
8. Teologia powołania do życia konsekrowanego

Wykłady monograficzne:

1. Inkulturacja życia konsekrowanego
2. Maryja a życie konsekrowane
3. Posoborowe przemiany w życiu konsekrowanego
4. Indywidualne formy życia konsekrowanego

Wykładowcami STŻK/KTŻK są pracownicy naukowci KUL, UKSW oraz PWT we Wrocławiu.

Adres oraz wszelkie informacje:

Misjonarze Klaretyni

ul. Wieniawskiego 38

51-611 Wrocław

tel. 71/348-30-86

zyciekonsekrowane@gmail.com

